Cena numeru 25 groszy

Dziś 32 strony: 16 str. „Republiki“, 8 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p.t. „Panorama“

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

ROK XVI | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 6 LUTEGO 1938 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY | № 36.

„Czystka“ w armii niemieckiej

20 generałów zostało usuniętych ze służby czynnej. — Zmiany na wszystkich stanowiskach kierowniczych

Gen. Fritsch został aresztowany?

Berlin, 5 lutego.

(PAT) Wśród zmian, jakie dokonały się w dniu wczorajszym w Trzeciej Rzeszy, wysuwają się na czoło

NOMINACJE I PRZESUNIĘCIA W ARMII.

Przede wszystkim wymienić należy mianowanie Goeringa marszałkiem polnym, wobec czego po odejściu marszałka Blomberga z czynnej służby, Goering stał się najwyższym rangą czynnym wojskowym niemieckim. Niewątpliwie nowa ta godność wzmocni prestiż autorytet i znaczenie Goeringa w państwie. Całokształt zmian jest tak daleko idący i sięga on tak głęboko, że trudno nie dopatrzyć się w nim

PRZEWROTU W CAŁYM KIEROWNICTWIE ARMII.

Zauważyć należy, że zmiany objęły nie tylko stronę administracyjną, lecz i dowództwo i wyszkolenie.

Według obszernego zestawienia, opublikowanego dziś przez prasę, nieco nieoczekiwanie w tak wyczerpujący sposób, zmiany wojskowe podzielić można na dwie grupy. Do pierwszej grupy należą

PRZENIESIENIA W STAN NIECZYNNY Z DNIEM 28 B. M. 6-CIU GENERAŁÓW BRONI W ARMII LĄDOWEJ.

Są to: dowódca 2-ej grupy operacyjnej von Loeb, dowódca wojsk pancernych Lutz, dowódca 8-go korpusu von Kleist, dowódca korpusu baron Kress von Kressenstein, inspektor kawalerii von Pogrell, szef urzędu uzbrojenia Liese. Ponadto odszedł gen. por. Niebelschuetz, inspektor szkół wojskowych. Wszyscy ci generałowie, odchodząc w stan nieczynny, zachowują prawo noszenia munduru, a częściowo podniesieni są do następnych stopni generalskich.

Do drugiej grupy zmian w armii lądowej należą

NOMINACJE NA BARDZO LICZNYCH STANOWISKACH NACZELNYCH.

Przede wszystkim więc generał broni List, dotychczasowy dowódca 4-go korpusu, mianowany zostaje dowódcą 2-ej grupy operacyjnej, gen. artylerii prof. dr. Minz-Becker, dotychczasowy kierownik inspekcji uzbrojenia — szefem urzędu uzbrojenia, generał artylerii von Reichenau, dotychczasowy dowódca 7 korpusu — dowódcą 4-ej grupy operacyjnej. Stanowiska dowódców korpusów obejmują: b. dowódca 1-ej dywizji gen. Schroth — korpus 12-ty. Gen. von Schwedler, b. szef urzędu personalnego armii lądowej — korpus 4-ty. Gen. von Schobert, b. dowódca 33-ej dywizji — korpus 7-my. Gen. Busch, b. dowódca 23-ej dywizji — korpus 8-my. Inspektorem kawalerii mianowany został dotychczasowy dowódca 19-ej dywizji gen. von Gossler. Drugim kwatermistrzem w sztabie głównym wojsk lądowych został mianowany dotychczasowy dowódca 30-ej dywizji von Stuelpnagel. Dotychczasowy dowódca 29-ej dywizji von Wieterscheim powołany został na szefa komendy korpusu 14-go. (Wynika z tego, że liczba korpusów w armii niemieckiej podniesiona została ostatnio z 13 do 14). Siedziba nowego korpusu nie jest opublikowana.

Dalsza lista obejmuje przesunięcia personalne, częściowo związane z powołaniem wyżej wymienionych wojskowych na wyższe stanowiska i zawiera nazwiska 12 generałów majorów, 7 pułkowników, 1 podpułkownika oraz 2-ch generałów poruczników, którzy przeniesieni są do naczelnego dowództwa armii bez dokładnego określenia stanowisk.

Na uwagę zasługuje m. in. powołanie płk. Keitla na doniosłe stanowisko szefa urzędu personalnego armii lądowej.

Obok tych doniosłych zmian, dotyczących armii lądowej podkreślić należy również zasadniczą

REORGANIZACJĘ W DZIEDZINIE ARMII LOTNICZEJ.

Tak więc zmiany w armii niemieckiej objęły poza marszałkiem Blombergiem, ministrem wojny i gen. broni Fritschem dowódcą sił lądowych, 49 generałów, w tym 20 generałów broni. Z listy tej

13 GENERAŁÓW (9-CIU GENERAŁÓW BRONI) PRZENIESIONYCH ZOSTAŁO W STAN SPOCZYNKU.

Gen. v. Fritsch dotychczasowy dowódca armii lądowej, który zbyt gwałtownie w ostatnich dniach protestował przeciw rzekomemu wprowadzeniu polityki do wojska,

NIE WYCHODZI OD DWÓCH DNI ZE SWEGO MIESZKANIA,

i jak opowiadają nie zupełnie z własnej woli. Jego protest osiągnął jednak pewien skutek, albowiem gen. v. Reichenau, dowódca korpusu monachijskiego, najsympatyczniejszy w oczach partii wyższy oficer nie został dowódcą armii lądowej.

Austria obawia się trudności

w związku z ostatnimi wydarzeniami w Niemczech

WIEDEŃ, 5 lutego.

(PAT) Wczorajsze wydarzenia w Niemczech odbiły się żywym echem w kołach politycznych Wiednia, które z największym zainteresowaniem śledzą rozwój sytuacji w Niemczech i rozważają jej możliwe konsekwencje w stosunku do Austrii.

Koła oficjalne podkreślają, że wydarzenia polityczne w Niemczech nie powinny wywołać większego zaniepokojenia w Austrii

Niemniej jednak spodziewany jest wzrost pewnych trudności dla rządu austriackiego na terenie wewnętrznym. W kołach poinformowanych oczekują, że ruch narodowościowo-socjalistyczny, który w ostatnich dniach poniósł klęskę na skutek aresztowania Tawsa i konfiskaty całego szeregu kompromitujących dokumentów, może się ponownie odrodzić.

Koncentracja władzy w rękach Hitlera

Zmiany w armii i w ministerstwie spraw zagranicznych wywołały zdumienie i oszołomienie wśród ludności niemieckiej

Berlin, 5 lutego.

(PAT) Pierwsze wrażenie wczorajszych decyzyj określić można jako zdumienie i

OSZOŁOMIENIE ZARÓWNO ILOŚCIĄ ZMIAN, JAK I SZEROKIM ICH ZAKRESEM

i zasadniczym znaczeniem zarówno w dziedzinie polityki zagranicznej jak i wojskowej oraz gospodarczej. Zdumienie obserwować można było nie tylko w tutejszych kołach zagranicznych, dyplomatycznych i prasowych, lecz i wśród szeregu niemieckich osobistości politycznych. Cała zresztą ludność Niemiec okazuje

NAJWYŻSZE ZAINTERESOWANIE WCZORAJSZYMI DECYZJAMI,

które w tych rozmiarach przyszły dla niemieckiej opinii publicznej zupełnie niespodziewanie.

Prasa nemiecka stoi dziś oczywście zupełnie pod znakiem wczorajszych decyzyj. Dotychczasowe komentarze ujęte są w sposób jednolity i nie wnoszą nic oryginalniejszego. Wiadomo, że na wczorajszej konferencji prasowej dziennikarze niemieccy otrzymali ze strony urzędowej dokładne wskazówki, jakie wytyczne wpłynęły na doniosłe decyzje. Na temat głębszych powodów zmian czynniki miarodajne zachowują najzupełniejsze milczenie, ograniczając się do ogólnikowych komentarzy, zawartych w tym jednym zdaniu „konieczność jaknajwiększej

KONCENTRACJI WSZYSTKICH SIŁ POLITYCZNYCH, WOJSKOWYCH I GOSPODARCZYCH W REKACH KANCLERZA JAKO WODZA“.

Ta sama motywacja wysuwana jest również na czoło przez dzienniki niemieckie.

Analizując jednak całość dokonanych zmian, uderza fakt, iż dotyczą one przede wszystkim armii i tych odcinków polityki zagranicznej, gdzie zazębia się ona ze sprawami polityki wojskowej. Jako bardzo ważną zmianę uwypuklić należy

ODWOŁANIE TRZECH AMBASADORÓW RZESZY:

w Rzymie, Wiedniu i Tokio. Mimowoli zwraca uwagę okoliczność, iż zmiany objęły z jednej strony obydwu sygnatariuszy paktu antykomunistycznego, z drugiej zaś bardzo doniosłą z punktu widzenia Berlina placówkę dyplomatyczną w Wiedniu. Na razie brak jeszcze wiadomości, kto przyjdzie na opróżnione stanowiska. Nieznane jest również przeznaczenie odchodzących dyplomatów. Według krążących pogłosek, von Papen akredytowany będzie jako ambasador przy jednym z rządów, połączonych z Berlinem bliskimi stosunkami.

Kiedy Blomberg powróci do Niemiec?

Obecnie przebywa on na Capri i czyta pilnie wiadomości o rozwoju sytuacji w Trzeciej Rzeszy

PARYŻ, 5 lutego.

(PAT) Specjalny wysłannik „Excelsiora“, który udał się na Capri, gdzie przebywa w tej chwili marszałek Blomberg wraz ze swą małżonką podaje, iż marszałek jest oblegany przez dziennikarzy zagranicznych. „Nie mam nic do powiedzenia“ — oświadczył marszałek reporterom. „Jestem tylko w podróży poślubnej i chcę, by mnie zostawiono w spokoju“.

Korespondent „Excelsiora“ notuje jednak, iż marszałek, który zjawił się na śniadaniu do sali hotelowej wraz z małżonką, czytał pilnie przez cały czas francuskie i angielskie dzienniki i niektóre ustępy z depesz o sytuacji w Niemczech tłumaczył swojej żonie. Jak notuje korespondent „Excelsiora“ marsz. Blomberg zamierza pozostać na Capri jeszcze około 2 tygodni.

Paryż i Londyn o wydarzeniach w III-ej Rzeszy

Zacîeśnienie współpracy anglo-francuskiej w odpowiedzi na mobilizację wszystkich sił hitlerowskich

PARYŻ, 5 lutego.

(PAT) Zmiany dokonane w dniu wczorajszym w Berlinie wysunęły się na czoło powszechnego zainteresowania, jakkolwiek opinia francuska nie poczuła się nimi zaskoczona, gdyż od kilku dni korespondenci berlińscy dzienników paryskich, w alarmującym tonie informowali o mających nastąpić wypadkach politycznych.

O ile chodzi o ocenę sytuacji politycznej w Niemczech, to prasa francuska, zgodnie konkluduje, że to co nastąpiło, należy uważać przede wszystkim za dowód coraz bardziej istotnej koncentracji życia Niemiec i

MOBILIZACJI WSZYSTKICH SIŁ TRZECIEJ RZESZY.

Zasadniczym momentem nowej sytuacji, konstatuje Bourges w „Petit Parisien", jest niebywała wprost koncentracja całej władzy w rękach kanclerza Hitlera z jednoczesną fuzją dwóch dotychczasowych głównych ośrodków ciły Trzeciej Rzeszy, to jest armii i partii narod. - socjal. Według ogólnej opinii, fuzja nastąpiła kosztem wpływów Reichswehry i przyniosła całkowite zwycięstwo partii narodowo - socjalistycznej tylko na odcinku polityki zagranicznej.

O ILE CHODZI O SAMĄ ARMIĘ, ZWYCIĘSTWO PARTII JEST NIEZUPEŁNE,

jakkolwiek pisze „Epocque", największe dowództwo nad Reichswehrą przeszło w ręce kanclerza Hitlera, to jednak sztab armii nie został jeszcze poddany wpływom partyjnym.

Jednocześnie z sensacyjnymi rewelacjami na temat rozgrywek politycznych, jakie towarzyszyć miały zmianom na najwyższych stanowiskach w armii i dyplomacji, prasa francuska stara się odrazu zdać sobie sprawę

Z KONSEKWENCYJ, JAKIE TE WYDARZENIA PRZYNIEŚĆ MOGĄ W DZIEDZINIE POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ.

Pod pierwszym wrażeniem wiadomości berlińskich część prasy paryskiej zareagowała jaknajwiększym niepokojem, o ile chodzi o przyszłe możliwości uregulowania stosunków francusko - niemieckich, a nawet niemiecko - angielskich. Wobec tej tak potężnej i tak pełnej gróźb koncentracji sił niemieckich — pisze „Petit Parisien" — zadanie rządu francuskiego i angielskiego jest najzupełniej jasne i sprowadza do 2 postulatów: jaknajbardziej zacieśnić współpracę między Londynem a Paryżem i podnieść do najwyższego poziomu przygotowania obronne.

Radykalna „Oeuvre" ze swej strony postawiła pytanie, czy w tej „koncentracji" nie należy

UPATRYWAĆ ZARODKA PRZYSZŁYCH KONFLIKTÓW EUROPEJSKICH.

Gratulacje Mussoliniego dla Hitlera

z powodu objęcia przez niego naczelnego dowództwa sił zbrojnych

Rzym, 5 lutego.

(PAT) W związku z objęciem przez kanclerza Hitlera naczelnego dowództwa sił zbrojnych Rzeszy, Mussolini przesłał do kanclerza Hitlera depeszę, w której m. inn. wyraża przekonanie, że wydarzenie to przyczyni się do wzmocnienia przyjaznych stosunków pomiędzy siłami zbrojnymi oraz rządami Rzeszy i Włoch.

Depesze z życzeniami od Mussoliniego otrzymali również marszałek polny Goering, minister Neurath oraz minister spraw zagranicznych Rzeszy, Ribbentrop.

Zmiany w armii czerwonej

Nowi dowódcy na wyższych stanowiskach

Moskwa. 5 lutego.

W ostatnich dniach dokonano ponownie licznych zmian na wyższych stanowiskach w armii czerwonej. Dotychczasowy dowódca kijowskiego okręgu wojennego, Fedko, został mianowany 4-ym zastępcą komisarza obrony marszałka Woroszyłłowa. Dotychczasowy dowódca charkowskiego okręgu wojennego, Tymoszenko, przeniesiony został do Kijowa.

Mianowany zastępcą marszałka Woroszyłłowa komandarm II rangi, Fedko, przez dłuższy okres czasu zajmował stanowisko zastępcy marszałka Blüchera na Dalekim Wschodzie i z tej racji uważany jest za osobistego przyjaciela Blüchera.

Marszałek Woroszyłłow ma obecnie 4-ch zastępców, z których Mechlis i Szczadenko są komisarzami politycznymi w armii czerwonej, fachowymi natomiast zastępcami jego są marszałek Jegorow i komandarm Fedko. Z dawnego njbliższego otoczenia marszałka Woroszyłłowa został jedynie marszałek Jegorow.

Ameryka wycofuje swe wojska

z Chin Północnych

Pekin, 5 lutego.

(PAT) Dzienniki ogłaszają w dodatkach nadzwyczajnych, że rząd Stanów Zjednoczonych postanowił wycofać wojska z Chin Północnych.

Nota Ameryki i Anglii w Tokio

w sprawie budowy gigantów morskich

LONDYN, 5 lutego.

(PAT) Ambasadorowie W. Brytanii, St. Zjednoczonych i Francji w Tokio złożyli dzisiaj japońskiemu ministrowi spraw zagranicznych ultymatywne noty na temat zamierzonej jakoby przez Japonię budowy okrętów wojennych, wykraczających zarówno co do tonażu, jak i uzbrojenia poza ramy, przewidziane w londyńskim traktacie morskim.

Rząd brytyjski domaga się nie później, jak 20 lutego br. wiążącej odpowiedzi rządu japońskiego, dającej zapewnienie, że Japonia przed 1 kwietnia 1938 roku nie przystąpi, bez uprzedniego poinformowania rządu brytyjskiego, do budowy tego rodzaju jednostek morskich.

Ofensywa hiszpańskich wojsk rządowych

na odcinku Grenady

Barcelona, 5 lutego.

(PAT) Oddziały rządowe po natarciu, podjętym wczoraj o świcie, zajęły na odcinku Grenady miejscowość de La Pena de la Mata. Akcja ta umożliwiła im nawiązanie całkowitej łączności pomiędzy oddziałami, znajdującymi się pomiędzy drogami do Jaen na północy i drogą z Murcji na wschodzie. Zajęcie tych stanowisk ożywia front Grenady, gdzie ze względu na trudności komunikacyjne i terenowe działalność wojskowa w ciągu zimy była niemal żadna.

Zdarzenia i ludzie

Chiński Nowy Rok

Wszyscy Chińczycy mają razem urodziny. — Dlaczego urodziła się w Holandii następczyni tronu? — Precz z szarością ze szkoły. — Kto dostarcza Chińczykom broni

W POCZĄTKACH LUTEGO przypada chiński nowy rok. Aczkolwiek urzędowo wprowadzono w Chinach już europejską rachubę czasu, lud posługuje się jeszcze starym kalendarzem księżycowym. Nowy Rok jest największym świętem chińskim. Uroczystości świąteczne trwają 4 dni, podczas których znajomi składają sobie wizyty i wzajemnie sobie winszują. Urządza się bale i zabawy, trwające do późna w nocy. Najważniejszym momentem tych noworocznych zabaw jest puszczanie fajerwerków. Fajerwerki nietylko przyczyniają się do podniesienia nastroju, ale także płoszą złe duchy...

Chiński Nowy Rok jest równocześnie dniem urodzin wszystkich Chińczyków. Chińczyk nie interesuje się szczegółową datą swych urodzin, interesuje go tylko rok. W ten sposób urodziny wszystkich Chińczyków przypadają razem. Jeszcze dziwniejszym jest, że Chińczycy liczą wiek człowieka nie od chwili przyjścia na świat, ale od poczęcia. Dziecko, które się urodzi, liczy już rok. Jeżeli dziecko urodzi się w końcu stycznia, to w lutym — po Nowym Roku — uważa się, że ma dwa lata.

Co kraj to obyczaj!...

★

W HOLENDERSKIEJ RODZINIE KRÓLEWSKIEJ od stu lat nie ma już męskiego następcy tronu. Ostatnim mężczyzną na tronie holenderskim, był Wilhelm III. Rzeczą ciekawą jest poza tem, że holederska linia królewska od tychże stu lat jest bardzo cienka, t. j. następczyni tronu nie ma rodzeństwa i w razie przedwczesnej śmierci zostałaby przerwana bezpośrednia linia królewska.

Pisma holenderskie zamieszczają wywiady ze słynnym biologiem, prof. Julianem Huxley, zapytując go, dlaczego tak się dzieje, że w rodzinie tej nie ma chłopców.

— Jak dotychczas, — odpowiedział profesor, — wydaje się nam, iż nie posiada to znaczenia naukowego i jest rzeczą przypadku. Natomiast predominacja dziewcząt albo chłopców w pewnych rodzinach może mieć przyczynę rzeczową, ale, niestety, nauka nie potrafi jej jeszcze wyświetlić.

★

ANGIELSKI INSTYTUT BADAŃ NAUKOWYCH przeprowadził bardzo ciekawe doświadczenie nad psychicznym reagowaniem dziecka na kolory. Okazało się, że kolory posiadają znaczenie wychowawcze zarówno w dziedzinie fizycznej (dobry wzrok, sprawne funkcjonowanie żołądka, oddychanie), jak — psychicznej (uwaga, spostrzegawczość, pamięć).

Należy ubarwić szkołę! Precz z szarością murów szkolnych! — oto nowe hasła w Anglii.

Przede wszystkim więc wypędza się z klas czarną tablicę i białą kredę. Najbardziej forytowany będzie kolor zielony we wszystkich odcieniach. Doskonale czytelne jest pismo żółtą kredą na niebieskiej tablicy, albo też — zielaną kredą na różowej tablicy.

Doświadczenia Instytutu Badań Naukowych dowiodły, że maszynistka biurowa pisze o 10 proc. prędzej, jeżeli posiada przed sobą klawiaturę maszyny zieloną, zamiast zwykłej czarnej.

★

JAK WIADOMO, POMIĘDZY JAPONIĄ, NIEMCAMI I WŁOCHAMI — trzema państwami o ustroju faszystowskim — istnieje najbliższa przyjaźń. Ale interes jest silniejszy niż wszystko na świecie. Dlatego też Niemcy i Włochy ubiegają się o lepsze w dostawach broni dla Chin. Gdybyż przynajmniej nie mówiono o tym!

Tymczasem w propagandowej japońskiej agencji prasowej „Asia Pres Service" znajdujemy wiadomość, iż materiały dla Chin dostarczane są przez Hong-Kong:

— Broń i amunicję dla Chin przywiozło 7 angielskich okrętów, 3 italskie, 2 niemieckie, 2 amerykańskie itd. Co się tyczy materiałów wybuchowych i pocisków, to Italia dostarczyła 1800 tonn, Anglia — 800 tonn, Niemcy — 620 tonn, Ameryka— 450 tonn. W dziale drutu kolczastego przodują Niemcy, które dostarczyły Chinom 820 tonn, podczas gdy Anglia tylko 500 tonn.

Widzimy więc, że w dziedzinie dostaw zbrojeniowych dla rządu chińskiego Włochy i Niemcy zajmują poczesne miejsce.

W kołach polityków złośliwych twierdzą jednak, że największym dostawcą materiałów wojennych dla Chin jest... Japonia. Japoński przemysł zbrojeniowy rozumuje w ten sposób: za swoje złoto i waluty Chińczycy dostaną wszędzie to, co im będzie potrzebne do wojny. Po cóż więc mają zarobić cudzoziemcy, kiedy możemy zarobić my, a równocześnie pokrzepić chińskim złotem chudy skarb narodowy japoński, zaś do pewnego stopnia kontrolować stan chińskiego wyposażenia wojskowego?...

Ta szczególna moralność jest charakterystyczna dla epoki, w której żyjemy.

Studenci demokraci wystąpili z Bratniej Pomocy

i tworzą nową organizację samopomocy

WARSZAWA, 5 lutego.

W związku z ostatnimi uchwałami walnego zebrania Bratniej Pomocy studentów Politechniki Warszawskiej, pewna grupa studentów demokratów postanowiła wystąpić z tej organizacji, przedkładając równocześnie rektorowi projekt, mającej powstać nowej Bratniej Pomocy, do której mogliby należeć wszyscy studenci bez względu na pochodzenie rasowe.

B. poseł sowiecki w Bukareszcie

nie powrócił do Moskwy

Berlin, 5 lutego.

(PAT) „Voelkischer Beobachter" w depeszy własnej z Wiednia donosi, że odwołany z Bukaresztu poseł sowiecki Ostrowski, po 9-cio dniowym pobycie w Wiedniu wyjechał w nieznanym bliżej kierunku. Podobno szuka on schronienia w Szwajcarii lub Francji przed pościgiem ze strony agentów G.P.U.

Podczas pobytu w Wiedniu Ostrowski otrzymał szereg telegramów z Moskwy z wezwaniem do powrotu, gdy zaś dowiedział się, że we wtorek przybyli z Pragi do Wiednia trzej agenci G.P.U. jako kurierzy dyplomatyczni, uznał za wskazane opuszczenie stolicy Austrii.

Korespondent „Voelkischer Beobachter" twierdzi, że na rozkaz Moskwy powstały w Pradze i Zurychu specjalne placówki G.P.U. do obserwowania dyplomatów sowieckich.

Sekwestr Żyrardowa zniesiony

Warszawa, 5 lutego.

W dniu dzisiejszym w wydziale handlowym sądu okręgowego zapadło postanowienie, mocą którego umorzony został ustanowiony swego czasu sekwestr Zakładów Żyrardowskich. Sekwestr ten był swego czasu ustanowiony na skutek żądania mniejszości akcjonariuszów.

Produkcja przemysłowa nie będzie zetatyzowana

Czynniki miarodajne zaprzeczają pogłoskom o powołaniu do życia przymusowej organizacji przemysłu

Warszawa, 5 lutego.

„ABC" doniosło, że wiceminister przemysłu i handlu, dr Adam Rose, wykańcza opracowanie projektu całkowitego zetatyzowania produkcji przemysłowej oraz obrotów handlowych.

Wedle tych wiadomości, rząd miałby w najbliższym czasie przystąpić do powołania do życia przymusowej organizacji przemysłu i handlu, na czele której stałyby czynniki urzędnicze.

Informacje te sprawdziliśmy u źródeł najbardziej miarodajnych i możemy zapewnić, że wszelkie domysły tego rodzaju są bezpodstawne.

Prawdą jest jedynie, że, zgodnie z wyjaśnieniem udzielonym ostatnio przez ministra Romana, miarodajne czynniki rządowe doszły do wniosku, że obecny nieskoordynowany interwencjonalizm czynników rządowych, a zwłaszcza prywatnych, w szczególności zaś karteli, nie daje należytych korzyści, ani państwu, ani życiu gospodarczemu i wymaga reformy.

Badania nad tym zagadnieniem doprowadziły na razie do jednego wyniku, a mianowicie do tego, że zamierzony cel nie da się osiągnąć przez rozszerzenie interwencjonalizmu urzędowego czyli biurokratycznego i, że tę drogę należy stanowczo wykluczyć. Z chwilą skonkretyzowania pozytywnego programu, będzie on przedstawiony sferom zainteresowanym do zaopiniowania.

* * *

Warszawa, 5 lutego.

W przyszłym tygodniu wicepremier inż. Kwiatkowski wraz z szeregiem swoich pracowników udaje się do Lwowa na wielką regionalną naradę gospodarczą.

W grudniu ub. r. odbyła się w Wilnie podobna narada, dotycząca rozbudowy gospodarczej ziem północno - wschodnich.

Wielka narada gospodarcza we Lwowie dotyczyć będzie spraw analogicznych na ziemiach południowo-wschodnich.

Prośba o ułaskawienie skazanego na śmierć

policjanta żydowskiego w Palestynie

Londyn, 5 lutego.

(PAT) Mimo soboty naczelny rabin żydowski w Jerozolimie dr. Hertzog udał się dzisiaj do dowództwa armii brytyjskiej, aby wnieść podanie o ułaskawienie 23-letniego Ezechiela Altmana, rezerwowego policjanta żydowskiego, skazanego wczoraj przez trybunał wojenny na karę śmierci.

Ks. Axel duński

przybywa do Polski

Kopenhaga, 5 lutego.

(PAT) Na zaproszenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wyjechał do Warszawy książę Axel duński, który weźmie udział w reprezentacyjnym polowaniu w Białowieży.

Cała ludność Anglii

zaopatrzona będzie w maski gazowe

Londyn, 5 lutego.

(PAT) Podsekretarz parlamentarny w ministerstwie spraw wewnętrznych Geoffrey Lloyd oświadczył, że 26 milionów masek przeciwgazowych dla ludności cywilnej, znajduje się w składach w rozmaitych częściach królestwa, z czego 9 milionów w okręgu Londynu.

Powstańcy zbombardowali Alicante

Barcelona, 5 lutego.

(PAT) Ministerstwo obrony komunikuje: Dziś o godz. 9.30 trzy samoloty typu Junkers zrzuciły na Alicante około 40 bomb. Rannych jest podobno około 20 osób. Głównym celem samolotów powstańczych była centrala elektryczna w Riegos de Lerante, należąca do towarzystwa francuskiego. Barwy francuskie wymalowane były na budynkach elektrowni, nad którymi powiewała również flaga francuska. Straty są znaczne. Jak się zdaje celem nalotu było także lotnisko tow. „Air-France", gdzie padło kilka kul. Lotnisko było również pod ochroną flagi francuskiej.

CO SIĘ DZIEJE W NIEMCZECH

Na jakim tle powstały rozdźwięki między partią, a rządem.- Dwie koncepcje w dziedzinie polityki gospodarczej i zagranicznej. - Skonfiskowana książka

Ostatnie zmiany w Niemczech są niewątpliwie dla wszystkich wielką niespodzianką, jakkolwiek niektóre znaki „na niebie i ziemi" już od pewnego czasu świadczyły, że **zanosi się na coś niezwykłego.**

Przede wszystkim zwracało powszechną uwagę **odroczenie uroczystego posiedzenia Reichstagu, odjazd generała von Blomberga,** o czym prasie zabroniono pisać i t.d. Wszystko to nie mogło, oczywiście, wpłynąć na uspokojenie umysłów. Cała prasa berlińska jednogłośnie podkreśliła **obecność generała Blomberga** na uroczystościach jubileuszowych a działo się to tego dnia, gdy **generał Blomberg w rzeczywistości był już na wyspie Capri...** Nie brał udziału w uroczystościach jubileuszowych również dowódca armii lądowej **generał-pułkownik von Fritsch,** o którym pisano w prasie niemieckiej, że **„nagle zachorował“.**

Nic więc dziwnego, że stolicę Niemiec ogarnęła po prostu trwoga... Jak dowcipnie wyraził się jeden z zagranicznych korespondentów, najpopularniejszym pismem w Berlinie stała się **„gazeta mówiona" p. t. „Plotka“,** wychodziła ona nie codziennie, nawet nie co godzinę, lecz **co minutę.** Po mieście rozbiegła się polityczna, najbardziej fantastyczna **plotka.**

Depesze wczorajsze i dzisiejsze podają wynik głębokich zmian, zachodzących w państwie narodowych socjalistów. Ale tylko wynik. Sam proces tych zmian, ich powody i kulisy, pozostały nadal w tajemnicy, strzeżone pilnie przez cenzurę.

A przecież wiadomą jest rzeczą, że jest to przede wszystkim **skutek rozdźwięków coraz wyraźniejszych między Reichswehrą i lewym skrzydłem ruchu narodowo - socjalistycznego.** Ostatnio sprawa postawiona została na ostrzu noża: — **albo — albo...** Trzeba było postanowić czy **Niemcy są gotowe do wystąpienia najpierw w Hiszpanji, potem w Europie Środkowej, a potem na wiosnę, gdy Japonia przystąpi do ataku w Hong-Kong, również w innych miejscach.**

Blomberg, Goering, ministerstwo spraw zagranicznych i większa część przemysłowców **sprzeciwia się aktywnemu wystąpieniu Niemiec na wiosnę 1938 roku.** Główny ich argument polega na tym, że **rachuby Ribbentropa, Goebbelsa i Mussoliniego na wewnętrzny rozkład Francji zawiodły.** Wedle mniemania Reichswehry, Wilhelmstrasse i kół przemysłowych **zagraniczna polityka Trzeciej Rzeszy** powinna obecnie **zdążać w innym kierunku.** Przede wszystkim — ich zdaniem należy **wzmocnić kampanię na rzecz przydziału kolonij, stworzyć w Wiedniu rząd narodowo-socjalistyczny i zwiększyć pomoc dla generała Franco,** ale z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, aby nie wywoływać międzynarodowych komplikacyj.

Natomiast elementy bardziej krańcowe w partii domagają się **aktywniejszego kursu politycznego.** Czynnik decydujący nie mógł zabrać głosu w tej sprawie. Tymczasem zbliżał się dzień 30-ty stycznia, gdy miało nastąpić otwarcie parlamentu. Kanclerz miał wygłosić przemówienie i stanąć po tej lub po tamtej stronie, Blomberg i Goering domagali się **„tonu umiarkowanego“,** aktywiści natomiast żądali **postawienia kropki nad „i“.**

Wreszcie po długim zastanowieniu, czynnik decydujący postanowił **poprzeć politykę Ribbentropa i Himmlera.** Wówczas von Blomberg miał oświadczyć, kategorycznie, że **ani on, ani żaden inny przedstawiciel Reichswehry nie będą uczestniczyli w otwarciu parlamentu.** Wobec tego odroczono otwarcie parlamentu. W ten sposób udało się na razie odsunąć kryzys państwowy.

Na czym polega sens tych rozdźwięków między armią, a rządzącą w Niemczech partią?...

Niedawno ukazała się w Niemczech pewna książka, omawiająca **sprawy, związane z [illegible]** **Trzeciej Rzeszy.** Autor stwierdził, że młodzież opuszcza mury szkolne **bez żadnego przygotowania do życia i do służby wojskowej.** Nie znają geografii, ani historii Niemiec. Cały ich zakres wiadomości **dotyczy tylko partii, a nie państwa i narodu.** Nikt z nich nie wie, **kim był Moltke,** lecz za to każdy z nich zna na pamięć życiorysy **najmniejszych działaczy narodowo - socjalistycznych.** Historia Niemiec zaczyna się dla nich w ogóle **w Monachium od 1923 roku.** Nawet Fryderyk Wielki jest im nieznany. **Wszystko zasłania legenda partii.**

Książka ta została zaopatrzona wstępem feldmarszałka Fritscha. Nie bacząc na to — **uległa konfiskacie!**

Autor dochodzi przeto do wniosku, że należy **zreformować wychowanie niemieckiej młodzieży.** Należy wskrzesić ducha dawnego militaryzmu.

Decyzja ta wywołała w Berlinie olbrzymie wrażenie. Od tej chwili zaczęła po mieście kursować **wszechwładna plotka.** Fritsch był, oczywiście, sam zaskoczony. Wszczęto interwencje. Ale najwyższe czynniki nie chciały ustąpić. **Konfiskaty nie uchylono.** Feldmarszałek Fritsch zyskał zadośćuczynienie w ten sposób, że pozwolono mu swe poglądy wyrazić w cyklu artykułów, które ewentualnie zostaną wydrukowane w piśmie „Voelkischer Beobachter“... Tak zakończyła się ta historia, która,,, **dopiero się zaczyna....**

Regent Horthy w Krakowie

Pan Prezydent Rzplitej z Marsz. Smigłym-Rydzem oczekiwali na dworcu gości węgierskich. — Entuzjastyczne owacje tłumów na pięknie udekorowanych ulicach Krakowa

Kraków, 5 lutego.

Kraków przeżył w dniu wczorajszym swój wielki dzień. Wspaniałość powitania J. W. Regenta Węgier w murach prastarej stolicy prześcignęła wszelkie dotychczas urządzane uroczystości.

Zarówno dekoracje, jak i specjalne iluminacje wypadły niezwykle okazale. Budynek dworca tonął w purpurze, zieleni oraz flagach polskich i węgierskich Salon recepcyjny został bogato przybrany. Nad wejściem od strony peronu, oraz nad wyjściem na plac dworcowy, urządzono plafony z białego jedwabiu, przecięte purpurowymi ozdobami i emblematami obu bratnich narodów. Po purpurowym chodniku wiodło wyjście na plac dworcowy, który okalał istny las masztów z flagami polskimi i węgierskimi. Po środku placu cztery wysokie pilony, okryte purpurą, nosiły olbrzymie flagi i emblematy węgierskie i polskie. Cała trasa przejazdu orszaku z dworca do Barbakanu i następnie przez ul. Floriańską, Rynek i Grodzką ozdobiona była 10-metrowymi flagami zwisającymi ze szczytów kamienic i wysokich masztów. Na placu Bernardyńskim ustawiono u wjazdu na wzgórze wawelskie olbrzymią, 16-metrową bramę triumfalną, udekorowana pękami chorągwi węgierskich, spiętymi u dołu olbrzymimi trójkolorowymi rozetami. Na szczycie widniał olbrzymi herb węgierski z koroną św. Szczepana.

W ciągu wieczora piątkowego przybyli do Krakowa członkowie Rządu. P. Marszałek Śmigły-Rydz przyjechał w sobotę w godzinach rannych.

Tuż przed godz. 9 rano pociąg zatrzymał się w Trzebini. Do salonki świty polskiej wsiedli w Trzebini pp. wojewoda krakowski dr. Tymiński i gen. Narbut - Łuczyński z Krakowa, który zameldowali się Regentowi.

Tymczasem na dworcu krakowskim zebrali się już dygnitarze w oczekiwaniu przyjazdu Dostojnego Gościa. Na peronie stoją członkowie Rządu, pp. ministrowie Beck, gen. Kasprzycki, Świętosławski, Roman, Zyndram-Kościałkowski, dyrektor protokułu hr. Romer, członkowie poselstwa węgierskiego w Warszawie.

O godz. 9.15 przyjechał na dworzec P. Marszałek Polski Śmigły Rydz, a w pięć minut potem P. Prezydent Rzplitej. Zarówno przybycie P. Marszałka, jak i następnie przybycie P. Prezydenta sygnalizowały już zdaleka dochodzące od strony miasta gromkie owacje publiczności na cześć Najwyższych Dostojników. P. Prezydent po przybyciu na peron przeszedł przed frontem kompanii honorowej przy dźwiękach hymnu państwowego.

Po chwili wjeżdża na peron

POCIĄG WĘGIERSKI,

z którego przy dźwiękach hymnu węgierskiego, wysiadają przybyli Goście. P. Prezydent Rzeczypospolitej oraz P. Marszałek Śmigły - Rydz witają się niezwykle serdecznie z Regentem, a następnie odbywa się powitanie z towarzyszącymi Głowom Państwa dygnitarzami.

Regent Horthy przechodzi przed frontem kompanii honorowej, poczym mija salon recepcyjny i ukazuje się na stopniach, na tle purpury wspaniałej dekoracji. Na widok Jego Wysokości zgromadzone dokoła placu dworcowego szpalery wojska prezentują broń, a wielotysięczne rzesze publiczności, młodzieży szkolnej, harcerzy i grup ludowych w strojach regionalnych zagrzmiały potężnym okrzykiem: „Niech żyją“, przeplatanym węgierskimi okrzykami — „Elien“.

Na placu dworcowym uformował się orszak, który po chwili ruszył samochodami ulicą Basztową do Barbakanu.

Wśród nie dających się opisać entuzjastycznych owacji orszak przejechał do Barbakanu, gdzie przy wjeździe zagrały fanfary. W Barbakanie ustawione były delegacje mieszczaństwa, Rada Miejska, delegacje wyższych uczelni, samorządu gospodarczego, przy czym wielu z delegatów przybyło w historycznych strojach narodowych.

W imieniu miasta p. prezydent m. dr. Kaplicki powitał J. W. Regenta Horthyego przemówieniem w języku polskim, zakończonym okrzykiem na cześć Gościa w języku polskim i węgierskim, który podchwyciły zebrane delegacje. Następnie p. prezydent Kaplicki wręczył J. W. Regentowi na pięknej misie chleb i sól.

Po pięknej uroczystości w Barbakanie orszak ruszył dalej ulica Floriańską i Rynkiem Głównym do Wawelu. Po drodze ani na chwilę nie ustawały żywiołowe okrzyki, które zagłuszały nawet muzykę kapel ludowych, ustawionych między grupami regionalnymi. W chwili wjazdu na Wawel rozlega się salwa armatnia 21 strzałów, oddana przez baterię artylerii. Jednocześnie na Zamku ukazuje się sztandar Regenta Horthyego.

Orszak po wjeździe na Wawel przez łuk triumfalny na pl. Bernardyńskim, przejeżdża na dziedziniec przed Katedrą i zatrzymuje się powyżej wejścia do Katedry, gdzie już oczekuje batalion honorowy ze sztandarem i orkiestrą. Regent Horthy odebrał raport od dowódcy batalionu po czym zeszedł wraz z P. Prezydentem R. P. Marszałkiem Śmigłym-Rydzem i członkami orszaku do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

U wejścia do krypty Marszałka Piłsudskiego powitał Regenta Węgier Horthy'ego Ks. Metropolita Sapieha w otoczeniu członków Kapituły Katedralnej.

Tu następuje uroczysty, niezwykle podniosły moment

ZŁOŻENIA WIEŃCA U TRUMNY MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Po chwili ciszy pełnej skupienia orszak przechodzi do grobów królewskich, gdzie J. W. Regent składa wieniec na grobie króla Stefana Batorego, a następnie zwiedza bardzo dokładnie Katedrę.

W godzinach południowych odbyła się na Zamku wymiana wizyt między Regentem Horthym, a P. Prezydentem i P Prezydentową Mościcką, po czym złożyli kolejno wizyty J. W. Regentowi P. Marszałek Śmigły-Rydz oraz p. min. Beck, jak również p. min. Kanya przyjęty był przez P. Prezydenta R. P.

Dziś w niedzielę o godz. 9.30 Pan Prezydent R. P. i J. W. Regent wyjadą specjalnymi pociągami do Białowieży na polowanie.

Czy Niemcy przystąpią do konwencji

w sprawie zakazu bombardowania miast otwartych?

LONDYN, 5 lutego.

(PAT) Ambasador brytyjski w Berlinie — Henderson po 5-cio dniowym pobycie służbowym w Londynie, w ciągu którego odbył z min. Edenem i miarodajnymi czynnikami Foreign Office, wyczerpujące rozmowy odjechał zpowrotem do Berlina.

Jak zapewniają w kołach dobrze poinformowanych, ambasador Henderson zabrał ze sobą szkic projektu ewentualnej międzynarodowej konwencji lotniczej, jaką W. Brytania pragnęłaby jak najprędzej z Niemcami zawrzeć. Ambasador brytyjski poruszyć ma również w Berlinie sprawę udziału Niemiec w demarche mocarstw w Salamance, na rzecz skłonienia gen. Franco do rozejmu w powietrzu, a conajmniej do zaprzestania bombardowania cywilnej ludności w otwartych miastach.

Ambasador Henderson przedstawić również ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy punkt widzenia rządu brytyjskiego na możliwości podjęcia pomiędzy W. Brytanią i Niemcami rozmów w kwestii kolonialnej. Czynniki miarodajne przyznają, że do pewnego stopnia misja amb. Hendersona staje się nieaktualna, albowiem udzielone mu instrukcje oparte były na wyczerpującej wymianie poglądów, dokonanej w zeszłym tygodniu przed opuszczeniem Berlina przez ambasadora z ówczesnym min. spraw zagranicznych Neurathem. Nie wydaje się teraz, aby poglądy Neuratha i Ribbentropa pokrywały się do tego stopnia, aby przesłanki dalszych kontaktów brytyjsko - niemieckich, uzgodnione z Neurathem obowiązywały również po dojściu do władzy nowego min. spraw zagranicznych von Ribbentropa. Z tych też względów czynniki Foreign Office oceniają narazie pesymistycznie dalsze widoki porozumienia W. Brytanii z Rzeszą.

Z dziejów Łodzi

Dnia 6-go lutego 1933 r. przybył do Łodzi, celem objęcia urzędowania w łódzkim urzędzie wojewódzkim nowy wojewoda łódzki p. Aleksander Hauke-Nowak. Na dworcu powitali p. wojewodę przedstawiciele władz administracyjnych, samorządowych, organizacyj społecznych i społeczeństwa.

Z dworca Łódź-Fabryczna p. wojewoda Hauke-Nowak udał się do gmachu urzędu wojewódzkiego przy ul. Ogrodowej, gdzie już oczekiwali urzędnicy. Punktualnie o godz. 13-ej min. 30 nastąpiło pożegnanie odchodzącego wojewody p. Władysława Jaszczołta i powitanie wojewody p. Hauke-Nowaka.

Po przemówieniu p. wojewody Hauke-Nowaka — nastąpiło przedstawianie poszczególnych urzędników p. wojewodzie.

KRONIKA

Luty **6** Niedziela

Dziś Doroty P. M.
Jutro Romualda, Ryszarda

Wschód słońca	7.08
Zachód słońca	16.30
Wschód księżyca	9.21
Zachód księżyca	00.00
Długość dnia	9.20
Przybyło dnia	1.38

Krótkie wiadomości

ORGANIZACJA PÓŁKOLONII LETNICH w Łodzi w roku bieżącym już jest opracowywana przez wydział opieki społecznej. Istnieje projekt, aby w roku bieżącym półkolonie te nie urządzać w parku 3-go maja, lecz w parku ludowym im. Marszałka Piłsudskiego na Polesiu Konstantynowskim, gdzie jest znacznie więcej miejsca i przestrzeni.

* * *

WALKĘ Z ŻEBRAKAMI ZAWODOWYMI podjęły władze bezpieczeństwa w Łodzi. Funkcjonariusze policji zatrzymują wszystkich żebraków, uprawiających ten proceder notorycznie. W wyniku onegdajszej obławy, zatrzymano na ulicach 20-tu żebraków, którzy wczoraj skazani zostali przez sąd starościński na areszt bezwzględny do 2 tygodni.

* * *

CENTRALNĄ ŚWIETLICĘ dla młodzieży pozaszkolnej postanowił uruchomić wydział oświaty i kultury przy ul. Senatorskiej Nr. 8. W świetlicy tej urządzona będzie czytelnia i wypożyczalnia książek. Spędzać będzie w niej czas młodzież w wieku od 14-tu do 18-tu lat.

* * *

SPISY MĘŻCZYZN roczników 1911, 1912, 1913, 1914, 1915 i 1916, podlegających zastępczej służbie wojskowej, którzy powołani będą do wykonywania robót w roku bieżącym, wyłożone są do przeglądu w biurze wojskowym zarządu miejskiego przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 165. Zainteresowani mają prawo czynić w spisach uzasadnione poprawki.

* * *

LUSTRACJE SAL TAŃCA będą przeprowadzone w bieżącym tygodniu, dla sprawdzenia, czy nie zagrażają one bezpieczeństwu publicznemu. Chodzi mianowicie o to, czy wskutek wstrząsów nie istnieje niebezpieczeństwo zarysowania się murów. Zwrócona będzie także uwaga na zabezpieczenia przeciwpożarowe.

Samobójstwo 16-letniego chłopca

z tęsknoty za zmarłą siostrą. — Gdzie jest Kazimierz Barański

Na torze kolejowym koło Żabieńca znaleziono wczoraj rano **zmasakrowane i rozcięte przez pół zwłoki młodego chłopca.**

Władze zarządziły dochodzenie i stwierdziły, że zabitym przez pociąg był **16-letni Marian Szlarski, zamieszkały przy rodzicach przy ul. Grzybowej nr. 66 na Chojnach.**

Chłopiec wychowywał się w warunkach względnie dostatnich, stosunki domowe były poprawne.

Jak się okazało, nieszczęśliwy wyrostek **odebrał sobie życie z tęsknoty za siostrą, która przed niedawnym czasem zmarła.** Chłopiec popadł na tym tle w rozstrój nerwowy i wreszcie, wybrawszy się na drugi kraniec miasta — **rzucił się pod pociąg.**

* * *

Władze poszukują innego nieletniego **13-letniego Kazimierza Barańskiego,** ucznia 8 oddziału szkoły powszechnej, zamieszkałego przy rodzicach przy ul. Urzędniczej 11 w Łodzi.

Chłopiec wyszedł z domu jeszcze w dniu 19 października 1937 r. i od tej chwili **wszelki ślad po nim zaginął.**

Zaginiony mierzył 130 cm. wzrostu, był jasnym blondynem o niebieskich oczach, jąkał się, nie nosił płaszcza, a był w piaskowym swetrze i krótkich czarnych spodniach.

Informacje o zaginionym należy kierować do najbliższej placówki policji. (l

Podwyższone składki na ubezpieczalnię

Dekret P. Prezydenta Rzplitej z dnia 14 stycznia r. ub. nie został jeszcze przedłużony

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi komunikuje nam:

Z dniem 31 grudnia 1937 r. wygasła moc obowiązująca dekretu P. Prez. Rzplitej z dnia 14 stycznia 1936 r. o czasowym obniżeniu składek na ubezpieczenia emerytalne pracowników umysłowych i robotników oraz ubezpieczenia od wypadków i chorób zawodowych.

W związku z tym pracodawcy, składający t. zw. wykazy stanu zatrudnienia winni deklarować składki na wymienione wyżej ubezpieczenia według stawek obowiązujących przed ich obniżeniem, a mianowicie na ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych 10 proc., na ubezpieczenie emerytalne pracowników fizycznych 5,2 proc., na ubezpieczenie od wypadków według posiadanych przez zakłady pracy orzeczeń, zaliczających do kategorii i klasy niebezpieczeństwa.

P. wojewoda Hauke-Nowak

Z okazji 5-lecia urzędowania w Łodzi!



Dziś upływa 5-lecie urzędowania na stanowisku wojewody łódzkiego p. Aleksandra Hauke-Nowaka. Dekret nominacyjny podpisany został już 31 stycznia 1933 roku, ale dopiero 6. lutego przybył p. wojewoda do Łodzi i objął urzędowanie, podejmując natychmiast ogrom pracy, jaki Go czekał na tej odpowiedzialnej placówce.

W ciągu tych lat swego urzędowania p. wojewoda Hauke-Nowak z największym zainteresowaniem i skrupulatnością badał wszystkie dziedziny życia naszego okręgu, wpływając stale i bardzo skutecznie w kierunku systematycznych i ciągłych ulepszeń. Szczególną zaś uwagą darzył problem walki z bezrobociem jako też wszelkie kwestie, związane z podniesieniem stopy życiowej mas pracujących.

Z inicjatywy p. wojewody Hauke-Nowaka opracowany został i realizowany jest plan elektryfikacji przemysłowego okręgu łódzkiego. Staraniom p. wojewody zawdzięczamy również poprawę dróg w województwie oraz szersze rozmiary robót publicznych, prowadzonych na naszym terenie. Stała, osobista kontrola przez p. wojewodę polityki samorządów oraz czuwanie nad tym, by budżety układane były pod kątem najpilniejszych potrzeb, wydały bardzo dobre rezultaty.

Z okazji przeto dzisiejszego 5-lecia urzędowania życzymy P. Wojewodzie Hauke-Nowakowi najserdeczniej dalszej owocnej pracy na terenie łódzkim, dla dobra województwa i Rzeczypospolitej.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 5 lutego 1938 roku

bł. p.

Leon Jarociński

przeżywszy lat 57.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się z Domu Przedpogrzebowego dziś, w niedzielę, dnia 6 lutego 1938 roku o godzinie 1 po poł.

O powyższym krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego zawiadamiają

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Zona, syn i rodzina

2-gi dzień procesu inż. Doboszyńskiego

przed sądem lwowskim. — Wczoraj Doboszyński w dalszym ciągu składał zeznania. — Wniosek o zarządzenie tajności rozprawy został odrzucony

Lwów, 5 lutego.

W drugim dniu procesu inż. Adama Doboszyńskiego oskarżony w dalszym ciągu składa zeznania, charakteryzując swą działalność polityczną na terenie pow. krakowskiego. We wrześniu 1935 r. zauważył silną infiltracje komunistycz ną do klasowych związków Str. Ludowego, a nawet do placówek robotniczych Str. Narodowego w Borku Fałęckim i w Podgórzu. Oskarżony wszczął akcję, zmierzającą do odkomunizowania placówek robotniczych. 22 września tegoż roku odbyła się w Skawinie uroczystość poświęcenia nowego lokalu Str. Narodowego, jednakowoż na polecenie starosty tamtejszy komendant posterunku p. p. rozwiązał to zebranie, przy czym wygłosił przemówienie, w którym zgromadzonym chłopom powiedział m. in.: **„Doboszyński chce zrobić na waszych karkach karierę".** Konsekwencją tego niedoszłego zebrania było skazanie Doboszyńskiego przez starostwo krakowskie na 800 zł. grzywny.

Kilka tygodni później w Skotnikach powtórzyło się podobne wystąpienie, za które osk. **Doboszyński skazany został na 600 zł. grzywny.** Zarówno pierwszą jak i drugą karę umorzono mu na mocy amnestii.

Skolei oskarżony opisuje dokładnie zajścia w Borku Fałęckim w grudniu 1925 r. Doboszyński oskarżony został za wystosowanie protestu do wojewody krakowskiego. **Skazano go na 1000 zł. grzywny z zamianą na 6 tygodni więzienia. Oskarżony odwołał się do sądu okręgowego, który uniewinnił go.**

Przewodniczący w pewnej chwili ingeruje przy czym dochodzi do kontrawersji z adw. Stypułkowskim, w wyniku której **sąd po naradzie skazuje tego obrońcę na 50 zł. grzywny za naruszenie powagi sądu.**

Inż. Doboszyński żąda następnie tajności rozprawy.

Prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi i po przemówieniach kilku obrońców, **sąd oddalił tę prośbę.**

Oskarżony kończy swe zeznania, omawiając swój powrót do Krakowa.

W godzinach popołudniowych zadawali oskarżonemu pytania prokurator i obrońcy.

Po przerwie rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków. Następnie zeznawali funkcjonariusze P. P. w Myślenicach o przebiegu wyprawy Doboszyńskiego i o ujęciu oskarżonego i jego ludzi.

Dnia 4 lutego r. b. zasnęła w Panu Członkini Naszego Stowarzyszenia

ś. † p.

WANDA PAULINA Z MANITIUSÓW

GUNDLACHOWA

wdowa po ś. p. ks. Radcy Konsyst. R. Gundlachu, proboszczu par. Św. Trójcy.

W głębokim smutku i żalu Stow. Nasze łączy się z osieroconą Rodziną, wśród której są wybitni członkowie naszej Parafii, przesyłając Jej wyrazy żywego współczucia i składając cześć pamięci zmarłej, która zawsze świeciła wzorem dobrej Matki i Obywatelki.

STOWARZYSZENIE POLEK EWANGELICZEK przy POLSKIEJ PARAFII EWANG.-AUGSBURSKIEJ W ŁODZI.

Echa ekscesów w Teofilowie

Sąd okręgowy zmniejszył karę skazanym, zawieszając w stosunku do Bergiera jej wykonanie

W dniu 18 lipca r. ub. doszło do poważniejszych zajść w Teofilowie. Jak do nosiliśmy w swoim czasie, ekscesy wzięły początek w piwiarni Liebeskinda w Teofilowie, gdzie kilku pijanych osobników potłukło szklanki, zaatakowało będącego w lokalu dorożkarza Bergiera, przewróciło i zniszczyło jego dorożkę i wywołało wielką awanturę, że nawet poczęli się zbiegać mieszkańcy Teofilowa z kosami w rękach.

Letnicy - Żydzi, ogarnięci popłochem, pakowali rzeczy i zaczęli wycofywać się do miasta. Większość z nich istotnie wyjechała, opuszczając letnisko w pełni wakacyj.

Zajście zlikwidowała policja, aresztując licznych ich uczestników, jednak w toku dochodzenia zwolniono wszystkich, prócz dorożkarza Bergiera, właściciela piwiarni — Liebeskinda i jego zięcia Adlera.

Stawieni przed sąd grodzki, zostali skazani: **Liebeskind — na rok więzienia i Bergier — na 7 miesięcy więzienia. Adler został uniewinniony.**

Od powyższego wyroku skazani odwołali się **do sądu drugiej instancji.** I wczoraj sprawa ta znalazła się w wydziale odwoławczym sądu okręgowego.

Rozprawie przewodniczył sędzia Starek, oskarżał prok. Orlikowski, obronę wnosił adw. Birencwajg.

Sąd wysłuchał kilku świadków, którzy nie zeznawali przed sądem grodzkim. Prokurator wnosił o zatwierdzenie wyroku sądu pierwszej instancji.

Obrońca wskazał na rozbieżność zeznań niektórych świadków, wywodził, iż **oskarżeni działali w obronie własnego mienia i zdrowia i prosił o uchylenie wyroku sądu grodzkiego.**

Sąd przychylił się do wywodów obrońcy i uchyliwszy wyrok co do kary, **skazał obu oskarżonych po 6 miesięcy więzienia, zawieszając w stosunku do Bergiera wykonanie kary.** (l)

WF i PW w budżetach miejskich

Okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych

Jak się dowiadujemy, w związku z pracami budżetowymi, jakie odbywają się obecnie we wszystkich samorządach, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik, w którym zwraca uwagę na konieczność wydatnego popierania przez miasta wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Budżety zarządów miejskich powinny zawierać specjalne pozycje, uwzględniające te działy.

Subwencje na cele WF wynosić będą, w zależności od stanu finansowego gmin, od 7 do 1 i pół proc. ogólnej cyfry wydatków budżetowych. Specjalne subwencje muszą być przeznaczone na cele obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej (i)

Wystawa morska w Łodzi

Okręg łódzki Ligi Morskiej i Kolonialnej w Łodzi organizuje w dniach od 20-go lutego do 20-go marca r. b.Okręgową Młodzieżową Wystawę Morską.

Impreza pomyślana na bardzo szeroką skalę, wzbudzi niewątpliwie silne zainteresowanie w najszerszych sferach łódzkiego społeczeństwa, a zwłaszcza wśród młodzieży.

Na wystawę składać się będą nietylko eksponaty Ligi Morskiej i Kolonialnej okręgu łódzkiego, lecz będzie ona bogato zasilona przez Zarząd Główny w Warszawie, a poza tym udział w niej weźmie: Urząd Morski w Gdyni, Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku, T-wo Żeglugowe Polskie, Kierownictwo Marynarki Wojennej, Państwowa Szkoła Morska, Stocznia Gdańska, Światowy Związek Polaków, Polska Agencja Telegraficzna, (fotografie), Wytwórnia Modeli Okrętowych w Warszawie, (Hr. St. Ledóchowski), Stacja Rybołówstwa Morskiego oraz Muzeum Handlowe Instytutu Kolonialnego w Amsterdamie, które nadsyła piękne kolekcje surowców.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J Steckel (Limanowskiego 37), Sz. Jankielewicz (Stary Rynek 9), T. Stanielewicz (Pomorska 91), A. Borowski (Zawadzka 45), S. Głuchowski (Narutowicza 6), St. Hamburg i S-ka (Główna 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 307) (p)

CIEKAWY FILM.

Na takie miano zasługuje wyświetlany obecnie w kinach Grand, Rialto, Capitol, Adria kolorowy film-kreskówka, propagujący **smaczne, soczyste jafskie pomarańcze i grejpfruty.** Film w pięknych kolorach, ciekawie udźwiękowiony w miły dowcipny sposób interesuje widzów akcją i należycie spełnia swą rolę reklamową. Gdyby więcej tak artystycznie skomponowanych filmów reklamowych gościło na ekranach kinowych, nie mielibyśmy powodu do utyskiwań na monotonię i brzydotę wyświetlanych reklam.

SPORT

Bilet okrętowy dla Chmielewskiego został już zakupiony

Łódź, 5 lutego.

„Republika" jako jedyne pismo w Polsce podała dokładnie datę wyjazdu Chmielewskiego do Ameryki.

Nasza wiadomość znalazła już oficjalne potwierdzenie, bowiem w dniu wczorajszym otrzymał Chmielewski list z Linii Gdynia—Ameryka, w którym to warzystwo okrętowe zawiadamia mistrza Europy, że zakupiony został dla niego przez St. Cyganiewicza bilet okrętowy do Ameryki w klasie turystycznej na statku „Batory".

Odjazd z Gdyni, zgodnie z naszą informacją nastąpi w dniu 3 marca.

Dzisiejsze imprezy sportowe w Łodzi

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

BOKS. W sali Teatru Kameralnego przy ul. Cegielnianej 27 o godz. 12-ej w poł. mecz towarzyski: Hakoah — Legia (Warszawa).

ZAPASY. W sali przy ul. Srebrzyńskiej 10 o godz. 11-ej przed poł. mecz o mistrzostwo drużynowe IKP — Zjednoczone i w sali przy ul. Rokicińskiej 81 o godz. 11-ej przed poł. mecz zapaśniczy o mistrzostwo drużynowe: Wima — KE.

LEKKOATLETYKA. W sali KP Zjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68 o godz. 9.30 w I-ym i o godz. 10-ej rano w II-im terminie roczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego.

GRY SPORTOWE. W sali polskiej YMCA, przy ul. Traugutta mecze w koszykówkę i siatkówkę o mistrzostwo szkół średnich. W sali przy ul. Drewnowskiej 63 dalsze mecze w koszykówkę o mistrzostwo klasy B.

4 tysiące złotych kosztować będzie Sztamm w Ameryce

Jak wiadomo sprawa wyjazdu trenera Feliksa Sztamma do Ameryki została już zdecydowana. Dowiadujemy się, że pobyt naszego trenera w Ameryce kosztować będzie około 4 tysięcy dolarów. Sumę tę pokryje PUWF i Związek Związków.

Komunikat Bar Kochby

W poniedziałek, dnia 7 lutego r. b. o godz. 21-ej odbędzie się w lokalu własnym nadzwyczajne walne zebranie sekcji piłki ręcznej.

W środę, dnia 9 lutego r. b. o godz. 9-ej wiecz. odbędzie się walne zebranie sekcji piłki nożnej.

Porządek dzienny obu walnych zebrań jest następujący: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokułu, 3) wybór kierownictwa sekcji, 4) wolne wnioski.

Członkowie powyższych sekcji proszeni są o punktualne przybycie na zebrania.

Wycieczki do Zakopanego

W okresie od 7 — 15-go lutego b. r. organizuje sekcja narciarska „Makabi" 10-cio i 14-dniowe wycieczki do Zakopanego. Codziennie przeprowadzony zostanie kurs narciarski dla początkujących i zaawansowanych pod kierownictwem fachowych instruktorów P.Z.N. Zniżki kolejowe indywidualne, wyjazdy w dowolnych terminach.

Informacyj udziela i zapisy przyjmuje sekretariat „Makabi", Łódź, Al. Kościuszki Nr. 21, tel. 241-07, codziennie, prócz niedziel, w godzinach od 10—14 i od 18—22-ej.

NOWY LOKAL FIRMY T. SCHÜTZ.

Znana na terenie naszego miasta, egzystująca od roku 1897, firma wyrobów szczotkarskich i pędzli malarskich T. Schütz, przeniosła w tych dniach swój skład fabryczny do nowego lokalu przy ul. Legionów Nr. 2.

Firma T. Schütz, dzięki wysokiej jakości swoich wyrobów, zdobyła sobie zaufanie licznych odbiorców i klijentów.

Pogrzeb zamordowanej Zosi Zajdlówny

odbył się wczoraj przy udziale niezliczonych tłumów.—Koleżanki szkolne przyniosły wieńce i kwiaty. — Dlaczego Zajdlowa zamordowała swą córeczkę?

Wczoraj o godzinie 4 po południu odbył się pogrzeb małej Zosi Zajdel, zamordowanej w tak straszny sposób przez rodzoną matkę.

Jak już donosiliśmy, zwłoki zostały umieszczone w domu dziadków dziecka — małżonków Śniegów, w ich mieszkaniu przy ul. Jasnej 14.

Już od południa na ulicach gromadzili się ludzie, czekający na chwilę wyprowadzenia zwłok.

Krótko przed godziną czwartą przybyli dwaj księża, koleżanki denatki z piątej klasy szkoły powszechnej Nr. 30 oraz nie tylko jej bliżsi i dalsi krewni, ale bardzo

LICZNE TŁUMY WSPÓŁCZUJĄCYCH

Pogrzeb był wyprawiony z okazałością. Na karawanie pierwszej klasy widniały trzy wieńce: od obojga dziadków (Śnieg i Zajdel są dorożkarzami) i od ojca chrzestnego. Dziatwa — poprzedzająca kondukt — niosła

DWA WIEŃCE I BUKIETY KWIATÓW.

Po drodze przyłączali się w tej ostatniej wędrówce nieszczęśliwej dziewczynki bardzo liczni przechodnie.

Orszak pogrzebowy skierował się na cmentarz w Radogoszczu. W chwili, gdy składano ciało do grobu, tuż obok mogiły ojca Zajdlówny, kilka tysięcy osób asystowało tej smutnej i przejmującej uroczystości.

Śród tłumów komentowana była głośno straszna zbrodnia. Wszyscy zwracali uwagę na dziadka zamordowanej — Zajdla, wręcz złamanego rozpaczą.

Dochodzenie w sprawie morderstwa toczy się w dalszym ciągu.

Zajdlowa nadal bierze winę wyłącznie na siebie, zasłaniając swego przyjaciela Gibkiego. Jest jednak w jej zeznaniach wiele sprzeczności.

Dowiadujemy się, iż bestialska matka miała stale możność pozbycia się dziecka, jeśli by jej miało być istotnie ciężarem i przeszkodą w drugim małżeństwie.

Posiadający w sąsiedztwie handel win i wódek małżonkowie Krzemińscy, ludzie bezdzietni i dobrze sytuowani, od dawna już

PRAGNĘLI ADOPTOWAĆ MAŁĄ ZOSIĘ,

proponując nawet matce po 10 złotych miesięcznie dożywocia, w zamian za odstąpienie im swej córki. Zajdlowa nie godziła się na tę propozycję.

Również dziadkowie Zajdlowie pragnęli zająć się wychowaniem swej wnuczki, którą gorąco kochali. Ale i oni spotykali się ze strony matki - morderczyni ze zdecydowaną odmową.

Mała była stale zapracowana, była przez matkę źle traktowana i zmuszana przez nią do roboty ponad jej dziecięce siły. Po całych dniach haftowała, wyszywała i nawet na naukę nie miała czasu. Toteż przypuszczenie, narzucające się samo przez się, że Zajdlowa zamordowała dziecko, bo jej przeszkadzało i było ciężarem zostało jak gdyby powyższymi faktami podważone.

Wobec tego tym bardziej zagadkowe stają się

MOTYWY ZBRODNI.

Zabiła dziecko, które nie tylko nie było dla niej ciężarem, ale nawet było źródłem zarobków?... Nienawidziła małej, choć z jej pracy czerpała na swe utrzymanie?...

A więc może zabójstwo w afekcie: na tle „kłótni“ z dzieckiem? Ale afekt zwykle szybko się kończy. Następuje po nim otrzeźwienie i bardzo często skrucha. A

ZAJDLOWA SKRUCHY NIE UJAWNIŁA.

Raczej tylko lęk, lęk przed karą, nic ponadto. Popełniwszy jedną zbrodnię — dzieciobójstwa — dopuściła się zaraz drugiej — skalania ciała przez wrzucenie go do dołu kloacznego. Chyba działała już z całą świadomością, gdy wynosiła dziecko w worku i wrzucała do dołu.

Motywy tej zbrodni są nadal zagadkowe. Toteż trudno przewidzieć co w tej dziedzinie przynieść może dalsze dochodzenie. (g)



W oczekiwaniu na pogrzeb na podwórzu domu przy ul. Jasnej 14 gromadzą się krewni i znajomi ś. p. Zofii Zajdlówny.

Gen. Wł. Langner

opuszcza w dniu jutrzejszym Łódź



Jutro opuszcza Łódź, przeniesiony na identyczne stanowisko do Lwowa, dotychczasowy dowódca okręgu korpusu gen. bryg. Władysław Langner. Odjeżdża, żegnany ze szczerym żalem przez całe społeczeństwo łódzkie, zaskarbił sobie bowiem, w czasie swego 3 i pół letniego urzędowania powszechną sympatię i szacunek.

Gen. Władysław Langner, wybitny działacz niepodległościowy, legionista I brygady znany pod pseudonimem „Złom“, objął placówkę łódzką we wrześniu 1934 roku. Przybył tu bezpośrednio z Warszawy, gdzie piastował stanowisko zastępcy II wiceministra spraw wojskowych, szefa administracji armii. Na tym stanowisku przez dłuższy czas współpracował z obecnym premierem gen. dyw. dr. Sławoj-Składkowskim. Bezpośrednio po przybyciu do Łodzi wszedł on w najbliższy kontakt z miejscowym społeczeństwem, rozwijając, po za pracą wojskową również na szeroką skalę zakrojoną pracę obywatelsko-społeczną.

Żołnierz, obywatel i społecznik oddawał się pracy z zapałem i poświęceniem oraz niesłabnącą energią. Odchodząc z rozkazu ministra spraw wojskowych na inny posterunek — pozostawia w Łodzi najwdzięczniejsze wspomnienia.

Na froncie robotniczym

Zebrania, zatargi i strajki w fabrykach

Na czwartek, 10 b. m. zwołane zostało posiedzenie komitetu wykonawczego klasowego związku włókniarzy w sprawie **zebrań masowych na temat 40-godzinnego tygodnia pracy.** Na posiedzeniu tym ustalone zostaną terminy zebrań we wszystkich ośrodkach przemysłowych oraz zapadnie decyzja, **z jakich krajów zaproszeni będą mówcy na te zebrania.**

* * *

Odbyło się posiedzenie międzyzwiązkowej komisji porozumiewawczej związków zawodowych pracowników umysłowych, na którym omawiano sprawę dalszej akcji o podwyżkę płac. Postanowiono **zwołać w najbliższym czasie zebranie przedstawicieli pracowników umysłowych wszystkich firm przemysłu włókienniczego w Łodzi,** celem powzięcia uchwał w tej sprawie.

* * *

Na dzień 12 b. m. **wyznaczone nadzwyczajne walne zebranie delegatów fabrycznych związku włókniarzy „Praca“.** Na zebraniu tym omówioną będzie sprawa akcji o 40-godzinny tydzień pracy, wyborów do rady ubezpieczalni społecznej oraz wyborów do rady miejskiej w Łodzi.

* * *

Strajk okupacyjny **w fabryce Haebiera trwa.** W poniedziałek wznowione będą próby mediacji.

* * *

Wczoraj wynikł **strajk okupacyjny w fabryce Zylberberga** przy ul. Sienkiewicza 74 na tle niewypłacania zarobków robotnikom.

* * *

Referat karny inspekcji pracy ukarał wczoraj właściciela piekarni przy ul. Kątnej 34, Alojzego Becka, za zatrudnienie robotników w godzinach nadliczbowych grzywną w kwocie 500 zł. (i)

Nasz reporter zanotował:

Nocy wczorajszej na Placu Kościelnym rzuciał się pod przejeżdżający samochód jakaś młoda kobieta. Szofer zdołał znacznie zmniejszyc szybkość wozu, dzięki czemu desperatka padła jedynie na bruk i odniosła powierzchowne obrażenia. Doprowadzona do komisariatu policji odmówiła udzielenia wszelkich wyjaśnień. Lekarz pogotowia opatrzył poszkodowaną w komisariacie i zarządził przewiezienie jej do szpitala św. Józefa na obserwację.

* * *

W mieszkaniu przy ulicy Zbaraskiej Nr. 4 po spożyciu nieświeżego mięsa, nabytego od nieznanego handlarza, ulegli zatruciu małżonkowie Michał i Genowefa Wójcikowie oraz ich dwoje dorastających dzieci. Lekarz pogotowia udzielił zatrutym pomocy na miejscu.

* * *

Na ulicy Podolskiej Nr. 5, na tle nieporozumień sąsiedzkich, w bójce na noże, odnieśli rany kłute 26-letni Tobiasz Ulmański i 32-letni Marian Chrustowski. Lekarz pogotowia opatrzył obu poszkodowanych na miejscu.

* * *

Na ulicy Towarowej dostał się pod zaprzęg konny 11-letni Marian Kraska, zamieszkały przy ulicy Wieniawskiego Nr. 11. Chłopiec odniósł obrażenia ogólne i złamanie nogi i został przewieziony do szpitala.

* * *

Przy zbiegu ulic Cegielnianej i Kilińskiego dostał się pod wóz 58-letni Michał Kołodziejski, zam. przy ulicy Gnieźnieńskiej i doznał obrażeń zewnętrznych. Poszkodowany został przewieziony w karetce pogotowia do domu.

* * *

Helena Jaksa, zamieszkała przy ul. Sadowej Nr. 13, zameldowała w komisariacie policji, że Stefan Malerzy, u którego zamieszkuje w charakterze sublokatorki, podczas jej nieobecności skradł jej różne rzeczy, wartości 25 zł., rzeczy sprzedał i za uzyskane pieniądze upił się i w chwili składania meldunku leżał pijany w mieszkaniu.

* * *

Do mieszkania Aleksandra Jasnakowskiego przy ul. Tokarzewskiego Nr. 35, w czasie nieobecności właściciela zakradł się Jan Nalewajczyk, zam. w tymże domu i skradł 400 złotych w gotówce.

Policja zatrzymała Nalewajczyka i w czasie rewizji osobistej ujawniono za podszewką ukryte 150 zł., pochodzące z kradzieży.

„Gdy Petersburski razem z Goldem gra“...

Jak się zmieniła piosenka i melodia taneczna w ciągu ostatnich lat?—Wyjazd sympatycznych kompozytorów do Argentyny. — Zagraniczne sukcesy. — Jak się ludzie bawią w bieżącym karnawale?..

Korzystając z pobytu w Łodzi dwuch najpopularniejszych kompozytorów — Petersburskiego i Golda — zwróciliśmy się do nich z prośbą o krótki wywiad. Dawne to były czasy, gdy Łódź cała śpiewała najpopularniejsze szlagiery „Gdy Petersburski razem z Goldem gra“, „Czy pani mieszka sama“, „Ja się boję sama spać“...

I przychodzi nam na myśl pierwsze pytanie, które zadajemy sympatycznym gościom łódzkim:

— Jak się zmieniła piosenka i melodia taneczna w ciągu ostatnich lat?... Czy w ogóle zaszły jakieś zmiany?..

— Piosenka ma swoje własne życie, jak człowiek... — powiada Petersburski — ulega więc oczywiście zmianom... Ale na ogół piosenka mniej się zmienia, niż melodia... Piosenka odzyskała sens. Nie straciła natomiast nic ze swej dawnej płynności, powiedziałbym nawet, że zachowała swą dawną „opływową linię“. Natomiast melodia taneczna jest ostatnio dotknięta pewną chorobą, która przywędrowała do nas z Argentyny. Jej bakcyl został już wykryty i nazywa się „Bianco“. Był u nas taki zdolny facet ze swą orkiestrą. I dziwna rzecz: — jemu podobały się nasze „opływowe linie“, a nam — jego „siekanina“... Zapewniał nas, że nasze melodie miałyby w Argentynie kolosalne powodzenie... Przekonamy się o tym nie długo..

— W jaki sposób?...

— **Wyjeżdżamy do Argentyny...** — odpowiada Gold; snując w wielkim zapale plany na przyszłość. — Luty spędzimy jeszcze w Łodzi, grając w Sali Malinowej i dwie godziny po południu w Grand-Cafe, na marzec jesteśmy zakontraktowani już do Adrii w Warszawie, gdzie obchodzić będziemy jubileusz **dwudziestolecia wspólnej pracy**, a w marcu pakujemy manatki i jedziemy do Buenos Aires....

— Nie będzie to chyba pierwszy sukces panów za granicą?...

— O, nie... Nasze melodie są już znane, zyskały sobie popularność w różnych krajach... — stwierdza Petersburski. — Naprzykład „Opium“ Golda to szlagier, który zrobił furorę również za granicą... Radiostacje zagraniczne ciągle nadają moje melodie, jak naprzykład „Ostatnia niedziela“, „O, donna Klara“ i inn. Paolo Monti, który wystepował ostatnio w „Tabarinie“ dorobił tekst do naszej piosenki „Piękna nieznajoma“ i zabrał ją również za granicę...

— A jak się zmieniły możliwości pracy kompozytorów i autorów lekkich piosenek? — zapytujemy.

— I w tej dziedzinie zaszły zmiany.. — wyjaśnia Gold. — odpadła przede wszystkim rewia, która zamieniła się w operetkę lub komedię muzyczną. Wielką i niepowetowaną stratą jest śmierć niezapomnianej Zuli Pogorzelskiej, która była mistrzynią w interpretacji lekkiej piosenki. Nowicka powędrowała do Hollywood... A propos... Otrzymaliśmy od niej niedawno list z prośbą o przysłanie dawnych tang, które śpiewała ongiś w „Morskim Oku“, a więc „Nie odchodź ode mnie“, „Już nigdy“ i inn. Okazuje się, że w Hollywood podoba się właśnie sentyment... Minęła więc rewia — kontynuuje Artur Gold — ale przybyła nam nowa, bardzo wdzięczna dziedzina pracy: — film... Opracowaliśmy muzyczne film p. t. „Królowa Przedmieścia“ z Grossówną, Orwidem i Sielańskim, a obecnie współpracujemy w filmie p. t. „Szczęśliwa trzynastka“ również z Grossówną.

— A jak wam mija tegoroczny karnawał?...

— Naogół wyczuwa się z roku na rok coraz większy zanik humoru. Ludzie bawią się, tańczą, owszem, ale nie jak dawniej — „z biglem“.. Trzeba się dobrze napracować, zanim ich nieco rozbawimy.... Przyczyna tej choroby jest powszechnie znana — kryzys... Siedzi więc gość całą noc przy czarnej kawie i potem zwraca się do nas „po przyjacielsku“ z prośbą, abyśmy się postarali dla niego o rabat... Ale my i na to mamy radę... Zagramy „Znakiem tego raz tangiego!“ i sala odmienia się od razu!... Humorek jest — a to grunt!

— Jakie zamiary panowie macie po powrocie z za oceanu?... — zapytujemy w końcu.

— Ktoby tam o tym myślał?... — odpowiada Petersburski. — Mamy jeszcze zaległe kontrakty do odrobienia... Zwracają się do nas z propozycjami, abyśmy otworzyli własną, prawdziwą europejską kawiarnię... W Warszawie lub w Łodzi... Ano, zobaczymy!.. Może się coś wykombinuje w jubileuszowym roku!...

Ściskając na pożegnanie dłonie sympatycznych jubilatów, życzymy im dalszej wspólnej wesołej pracy przy akompaniamencie tang, fox-trottów i slow-foxów...

Ego.

Kwesta na pomoc zimową

odbędzie się w drugiej połowie lutego

Jak już donosiliśmy, wobec ogromu zadań, jakie stoją w roku bieżącym przed komitetem pomocy zimowej, a równocześnie wobec ograniczonych wpływów — komitet lokalny w Łodzi postanowił **organizować w pewnych od stępach czasu specjalne zbiórki publiczne. Dotychczas przeprowadzono dwie** takie zbiórki — **w dniu 19 grudnia i w dniu 20 stycznia.** Dały one bardzo dobre wyniki.

Obecnie czyniono są przygotowania **do następnej zbiórki**, która przeprowadzona będzie w drugiej połowie bieżącego miesiąca. Z uwagi na wielki cel— kwoty zebrane przeznaczone są bowiem w lwiej mierze na pomoc dla biednych dzieci — **komitet żywi nadzieję, że społeczeństwo łódzkie ponownie wykaże maksimum ofiarności.**

Narazie kontrolowane są w dalszym ciągu wpłaty na pomoc zimową według norm, obowiązujących przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, wolne zawody i osoby prywatne. Świadczenia za miesiąc luty winny być wpłacone w ciągu najbliższych dni. (i)

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR POLSKI
Śródmiejska 15.

Dziś o godz. 4-ej po poł. po raz 39-ty sztuka Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu“ w reżyserii Z. Biesiadeckiego.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. sztuka wiedeńskiego pisarza St. Pollatschka „Dr. Berghof przyjmuje od 2-ej do czwartej“ w przeróbce scenicznej Andrzeja Marka i w reżyserii Br. Dąbrowskiego, który jest jednocześnie wykonawcą roli tytułowej.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa 18.

Dziś dwukrotnie o godz. 4.15 po poł. i o godz. 8.15 wiecz. po raz 4-ty i 5-ty zabawna komedia W. Lichtenberga „Mecz małżeński“ w reżyserii Z. Bończy z Relewicz-Ziembińską, Skubniewską, Bończą, Hańczą, Leszczyńskim i Plucińskim w rolach głównych.

TEATR W SALI GEYERA.
Piotrkowska 295.

Dziś o godz. 4.30 po poł. i 7.30 wiecz. grana będzie dwukrotnie komedia W. Perzyńskiego „Szczęście Frania“ w reżyserii Z. Biesiadeckiego z Dąbrowską, Dywińską, Kossowską, Plucińską, Nowosielskim, Pietraszkiewiczem i Sipińskim.

TEATR KAMERALNY
Cegielniana 27.

Dziś dwukrotnie o godz. 4-ej po poł. i 8.30 wiecz. komedia Caillaveta i Flers'a a „Papa“ z pozyskanym jeszcze tylko na kilka gościnnych występów Kazimierzem Junoszą-Stępowskim w roli tytułowej oraz z Ludwiżanką, Wilińską, Żeromską, Korwinem, Mrozińskim, Pągowskim i Zonerem w rolach ważniejszych. Reżyseria W. Krasnowieckiego.

WYSTAWA OBRAZÓW H. BARCZYŃSKIEGO.

Dziś, w niedzielę, otwarta zostaje w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 90 wystawa obrazów utalentowanego artysty-malarza H. Barczyńskiego.

Ciekawa wystawa dostępna będzie codziennie od godz. 11-ej do 3-ej po poł. i od 5-ej do 8-ej wiecz., w niedzielę do 3-ej po poł.

SUKCES PAWŁA BURSTEINA.

Gwiazdor amerykański Paweł Burstein, odniósł w łódzkiej Filharmonii sukces w komedii muzycznej p. t. „Komediant“. Teatr wypełniony jest codziennie, a publiczność przyjmuje Bursteina entuzjastycznie.

Dziś, w niedzielę, dwa spektakle: o godzinie 4.30 po poł. i 9.30 wiec.

Z Teatru Popularnego

„Mecz małżeński"

Komedia w 3-ch aktach W. Lichtenberga

Równocześnie wchodzą na afisz Teatrów Popularnych dwie sztuki: **„Szczęście Frania"** Włodzimierza Perzyńskiego — i **„Mecz Małżeński"** W. Lichtenberga.

Pierwsza z nich — utwór znakomitego pisarza polskiego — ma (że tak powiemy) cięższą wagę gatunkową i bezsprzecznie stanowi ważniejszą pozycję w ogólnym bilansie dotychczasowego repertuaru. „Mecz małżeński" Lichtenberga natomiast jest bardziej aktualny ze względu na karnawał. Jednakże, mimo pozornej beztroski, pikantnego humoru i przewesołych sytuacyj „Mecz małżeński" jest komedią z problemem. Nie tak dawno spotkaliśmy się z nim w komedii Marii Jasnorzewskiej „Powrót mamy". Tam również bohaterem był dżentelmen, który zdradzając wybitne poligamiczne zapędy, pragnął kochać odrazu dwie kobiety: żonę i kochankę.

Te same inklinacje zdradza Bob w „Meczu małżeńskim". Tylko, że żona jego zareaguje na te teorie męża w zgoła inny sposób. Stawia kwestię jasno. Jeśli małżonek jej pragnie mieć, prócz niej, kochankę. to i ona pójdzie za jego przykładem i dobierze sobie przyjaciela. Na tym tle wynikną najrozmaitsze przepocieszne konflikty i nieporozumienia, które są treścią doskonałej komedii Lichtenberga.

„Mecz małżeński" wystawiono w Teatrze Popularnym bardzo starannie pod czujną reżyserską opieką Zygmunta Bończy, który dał sztuce odpowiednie tempo i farsowy rozmach.

Największą atrakcje sztuki tej stanowi współudział utalentowanej artystki **Pelagii Relewicz-Ziembińskiej.** A że nie widzieliśmy jej już dwa lata, witamy ją tym serdeczniej. Popularna artystka ta, grając po mistrzowsku rolę Janiny, przypomniała się publiczności łódzkiej z jaknajlepszej strony, prezentując nam wysoką klasę swojej gry, wytrawną technikę, ogromne wyczucie sceny i umiejętność kulturalnego wżycia się w odtwarzane przez siebie sytuacje.

Publiczność przyjmowała bardzo gorąco tę tak ogromnie lubianą w Łodzi aktorkę.

Doskonałym pod każdym względem partnerem tej dawnej ulubienicy łódzkiej publiczności był najnowszy faworyt łodzian: **Michał Pluciński.** Bob w jego interpretacji był przemiłym donżuanem, jednym z tych, jakim łatwo wybacza się ich błędy, jako że grzeszą z wielkim wdziękiem. Rola Boba jest jeszcze jednym plusem w dotychczasowym artystycznym dorobku tego rasowego, utalentowanego amanta.

Rola Marleny Podkowy jest skomplikowana. W każdym akcie ma ona bowiem inny charakter. Z tym większym uznaniem należy podkreślić, że brawurowa odtwórczyni jej — **Alina Skubniewska** wywiązała się z niej pod każdym względem doskonale: tak w akcie pierwszym jako groteskowa niemal imitatorka Marleny Dietrich, jak i w akcie drugim, w którym z wampa przekształca się w taką sobie zwyczajną panieneczkę z rodzaju przysłowiowych „myszy kościelnych", dając dowód wszechstronności swego talentu.

Bardzo dużo rozmachu i życia wniósł do sztuki **Karol Leszczyński** jako Stopert — a **Władysław Hańcza** jako Benno i **Zygmunt Bończa** jako zapowiadacz radiowy byli na wysokości artystycznego zadania.

Doskonałe dekoracje skomponował Konstanty Mackiewicz. **Zast.**

CHOINKA U B. KOMBATANTÓW LEGII CUDZOZIEMSKIEJ.

Z inicjatywy Związku b. Kombatantów Francuskiej Legii Cudzoziemskiej urządzona została w dniu 29 stycznia b. r. choinka dla dzieci członków i biednych dzieci z poza związku. w sali fabrycznej firmy „Union Texile" przy ulicy Wólczańskiej Nr. 219.

Dzięki łaskawemu poparciu pań z miejscowej kolonii francuskiej — p.p. dyr. Couturon, dyr. Viallet i dyr. Kiebbe, dzieci obdarowane zostały słodyczami, zabawkami i praktycznymi podarunkami.

W związku z tym Polski Związek b. Kombatantów Legii Cudzoziemskiej Francuskiej w imieniu dzieci i własnym składa serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom.

Kredyty na budowę domów

Bank Gospodarstwa Krajowego przeznaczył dla Łodzi 1,600 tys. złotych. — Kto może otrzymać pożyczkę

W najbliższych dniach zwołane będzie posiedzenie komitetu rozbudowy m. Łodzi, na którym rozpatrzone zostaną **podania o pożyczki oraz nastąpi rozdział kredytów budowlanych, przyznanych na rok bieżący przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Ogółem na cele budownictwa mieszkaniowego dla Łodzi przeznaczono 1.600.000 złotych.**

Jak nas informują, tegoroczny ruch budowlany w naszym mieście zapowiada się nieszczególnie. Rok 1936 był najbardziej ożywiony, w roku 1937 tempo robót znacznie osłabło, w bieżącym roku zaś **zgłoszono dotąd tak minimalną ilość projektów budowlanych do zatwierdzenia, że spodziewać się należy bardzo słabego sezonu.** Przyczyny tego zjawiska szukać należy w ograniczeniu pożyczek na cele budownictwa t. zw. „luksusowego".

W roku 1936, właśnie w tym, w którym ruch budowlany był największy, nienotowany od wielu lat — **BGK przyznał na cele budownictwa mieszkaniowego 1.700.000 złotych, podczas gdy zgłoszono podań na sumę przeszło 5 milionów zł.** Z tego względu wiele domów pozostało w stanie niewykończonym aż do roku następnego. W 1937 r. właściciele domów i przedsiębiorcy budowlani ponowili starania o powiększenie kredytów, znów złożono do komitetu rozbudowy podania na łączną kwotę 5 milionów zł. — BGK przyznał 1.700 tysięcy. A ponieważ w roku bieżącym z góry wiadomo było, że **Bank Gospodarstwa Krajowego zmienia swą politykę budowlaną i będzie popierał wyłącznie budownictwo średnie i drobne, z pominięciem luksusowego — wiele osób odstąpiło zupełnie od planów budowy, nie zgłaszając projektów do zatwierdzenia, ani też podań o pożyczki.**

Komitety rozbudowy miast otrzymały następujące wytyczne dla podziału kredytów:

1) Pożyczki udzielane mogą być zarówno na budowę domów murowanych jak i drewnianych; 2) Pierwszeństwo w uzyskaniu pożyczek mają ci, którzy już w latach ubiegłych rozpoczęli budowę domów małych, nieprzekraczających 4 izb mieszkalnych (3 pokoje z kuchnią), **a nie mogli ich wykończyć z powodu nieotrzymania pożyczek; 3) Maksymalna wysokość kredytu na jeden budynek dla budownictwa blokowego może wynosić 30 procent kosztów budowy, a dla budownictwa drobnego — 5000 zł. na budynek 1-mieszkaniowy; 4) Na remonty domów o przeważającej liczbie małych mieszkań i na polepszenie ich wyposażenia przez zaprowadzenie instalacyj sanitarnych pożyczka nie może przekraczać 75 proc. kosztów remontu; 5) Pożyczki podlegać będą amortyzacji w okresie do 25 lat, a przy większych pożyczkach — na okres dłuższy. Oprocentowanie pożyczek wynosić będzie 6 i ćwierć proc., a od czasu rozpoczęcia spłaty — 6 proc. rocznie łącznie z dodatkiem administracyjnym BGK.**

Bank Gospodarstwa Krajowego zaznaczył przy tym, że **1.600.000 złotych jest maksymalną sumą, na jaką może liczyć Łódź,** to też wszelkie starania o dodatkowe kredyty z góry są skazane na niepowodzenie.

Podziału tej kwoty dokona Komitet Rozbudowy Miasta w zależności od zgłoszonych podań. Najprawdopodobniej jednak podział będzie następujący: **500.000 złotych otrzyma Zarząd Miejski na budowę dwóch kolonij mieszkaniowych, 100.000 zł. przeznaczonych będzie na prywatne budownictwo drobne, 200.000 zł. — na remonty domów i 800.000 zł. na budownictwo blokowe.** Oczywiście podział ten może jeszcze ulec zmianie, w zależności od tego w jakiej grupie przeważać będą podania.

Wyjaśniono nam w końcu, że słaby ruch budowlany, jaki zapowiada się w roku bieżącym, nie oznacza bynajmniej, że będzie się mało budowało. Oznacza to, że mało nowych budowli będzie rozpoczętych. **Ponieważ jednak z sezonu ubiegłego pozostało w stanie surowym jeszcze dużo nieruchomości — przynajmniej do lipca utrzymany będzie jako taki ruch. Dopiero w drugiej połowie sezonu zaobserwuje się zastój w tej dziedzinie. (s).**

Tydzień radiowy od 6-13 lutego

musi posunąć sprawę radiofonizacji okręgu łódzkiego

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Łodzi drugi Tydzień Radiowy, który trwać będzie od 6 do 13 lutego. Otwarcie tego Tygodnia zbiega się z działającą już od tygodnia wystawą radiową w Łodzi, która w tej chwili znajduje się u szczytu powodzenia. Dlatego też należy przypuszczać, że wystawia radiowa w okresie Tygodnia Propagandy Radia spełni należycie swoje zadanie i przyniesie trwałe wartości dla radiofonii polskiej.

Tydzień Radiowy — jak mówią jedni, — lub Tydzień Propagandy Radia — jak mówią drudzy, jest okresem specjalnie wyznaczonym przez społeczny komitet radiofonizacji kraju na wzmożoną propagandę radia, a skierowaną nie tylko pod adresem szkół, fabryk, organizacyj społecznych, ale pod adresem każdego mieszkańca Łodzi, który w pogoni za egzystencją nie zdołał jeszcze stwierdzić i przekonać się, czym jest radio w życiu każdego człowieka.

Rozwój programu łódzkiego, jaki ostatnio zaobserwowaliśmy i rozbudowa rozgłośni muszą iść w parze z radiofonizacją naszego okręgu. tylko bowiem w ten sposób wysiłki Polskiego Radia przyniosą należyte rezultaty. Dla tego właśnie społeczny komitet radiofonizacji kraju organizuje Tydzień Propagandy Radia, w czasie którego radio musi być wprowadzone w masy, gdzie ma ono spełnić wielkie zadanie, jako czynnik kulturalny, państwowy i społeczny. Łódź nie może pozostawać w tyle w ogólnym wyścigu radiofonizacji kraju. Pierwsze po stolicy miasto musi zadokumentować swoje zrozumienie dla tej tak ważnej sprawy i dlatego wzywamy całe społeczeństwo do współdziałania ze społecznym komitetem radiofonizacji kraju.

„Cudowne" lekarstwo

sprzedawał znachor na ulicy. — Sąd skazał go na 10 miesięcy więzienia

Konstanty Mazurkiewicz sprzedawał na ulicy na małym stoliku najróżniejsze „cudowne" środki: **od bólu głowy, od odcisków, od wypadania włosów i t. d.**

Maria Toruńska, przysłuchując się potokowi wymowy Mazurkiewicza, podeszła do niego i zagadnęła go dyskretnie, czy **nie posiada środka na wywołanie.... poronienia.**

Oczywista, że kupiec odpowiedział twierdząco i **sprzedał kobiecie jakiś płyn,** którego zażycie miało wywrzeć skutek niechybny.

Toruńska przyjęła „środek", ale **zapadła ciężko na niestrawność. Po wyzdrowieniu** zameldowała o wszystkim w policji.

Znachor odpowiadał wczoraj przed sądem **grodzkim i został skazany na 10**

Eksportacja zwłok księcia Pszczyńskiego

Załobny wagon przybył z Paryża do Pszczyny. — Depesze kondolencyjne od monarchów szwedzkiego i greckiego do syna zmarłego

Katowice, 5 lutego.

Dziś o godz. 7.12 rano przybyły z Paryża do Katowic **zwłoki zmarłego księcia Pszczyńskiego.**

Wagon ze zwłokami po godzinnym postoju na dworcu, przyczepiono do pociągu, odjeżdżającego do Pszczyny.

O godz. 10.25 wagon francuski przybył do Pszczyny. W 5 minut później zjawił się na dworcu syn zmarłego, hr. Aleksander Hochberg. Ponadto na dworcu zebrała się **rada miejska z burmistrzem Żmijem na czele oraz najbliżsi spółpracownicy zmarłego.** Obecni byli również ks. dziekan Bielok oraz ks. proboszcz Pross.

O godz. 11.30 leśnicy i górnicy wynieśli trumnę, którą umieszczono w karawanie, zaprzągniętym w trzy pary koni.

Trumna, wykonana z czerwonego mahoniu, okryta była kirem. Napis na trumnie jest w języku polskim. Zawiera on wszystkie tytuły zmarłego księcia oraz datę jego urodzenia.

Kondukt ruszył z przed dworca, poprzedzany orkiestrą górników, za którą kroczył pastor oraz najbliżsi spółpracownicy księcia. Tuż za karawanem postępował **syn zmarłego, hr. Aleksander Hochberg,** prowadzony przez ks. dziekana Bieloka.

Trumnę ustawiono w sali dębowej w południowym skrzydle pałacu, w tej samej sali, w której przed półtora rokiem spoczywały zwłoki hr. Bolka Hochberga. Zwłoki księcia są balsamowane.

Jak już donosiliśmy, pogrzeb księcia Henryka XV odbędzie się w poniedziałek o godz. 14.30. Zwłoki jego spoczną **obok grobu najmłodszego syna, hr. Bolka w parku pszczyńskim.**

* * *

Po umieszczeniu trumny w pałacu przybył najstarszy syn zmarłego, ks. Henryk. Jak się okazało, książę miał w drodze defekt motoru i dlatego spóźnił się na eksportację zwłok. Niezwłocznie po przybyciu udał się do sali, w której spoczywają zwłoki zmarłego ojca.

* * *

Na ręce hr. Aleksandra Hochberga wpłynęło w ciągu ostatnich dni wiele depesz kondolencyjnch. **M. in. nadeszły depesze z wyrazami współczucia od króla szwedzkiego Gustawa, od króla greckiego Jerzego, od regenta Jugosławii, ks. Pawła, od księżny Ileany Rumuńskiej i in.**

Kto panuje na morzu?

Siły morskie W. Brytanii, U.S.A. i Francji ogromnie przewyższają siły państw totalitarnych

(Od specjalnego korespondenta „Republiki" w Anglii)

Londyn, w styczniu.

Sądząc z pogróżek pod adresem Wielkiej Brytanii, coraz częściej wygłaszanych przez niektórych nowoczesnych mężów stanu, mogłoby się zdawać, że siły militarne Anglii znajdują się w stanie dekadencji i rozkładu.

Publiczną jest, oczywiście, tajemnicą, że to największe mocarstwo kolonialne znaczniejszych sił lądowych nigdy nie posiadało i nie posiada, jednakże o wyniku poprzedniej wojny zadecydowały ostatecznie nie masy wojskowe, lecz dwa czynniki, których ważności przez długi czas należycie nie oceniano, mianowicie:

1°) potęga gospodarcza,

2°) panowanie nad morzem.

Co się tyczy potęgi gospodarczej, to **różnica na korzyść państw zachodnich jest dzisiaj z pewnością znacznie większa, niż była w roku 1914.**

Warto z kolei poświęcić kilka uwag układowi sił na morzu, który może być decydujący w razie konfliktu.

Nie wszyscy może wiedzą, że **tonaż angielskiej marynarki wojennej wynosi 1.300.000 ton,** podczas gdy **tonaż połączonych sił morskich państw totalitarnych wynosi niespełna 1.200.000 ton.**

Rzecz prosta, że **wypada do tonażu Anglii doliczyć tonaż Francji i Stanów Zjednoczonych, a wtedy otrzymujemy imponującą liczbę 3 milionów ton.**

W ostatnim orędziu do kongresu użył prezydent Roosevelt następujących zwrotów:

„Z największym smutkiem donoszę, że zbrojenia powiększają się obecnie w rytmie alarmującym i dotychczas nieznanym. Nasze zbrojenia muszą więc również uledz powiększeniu". Prezydent proponuje przeto uchwalenie przedłożeń budżetowych na zbrojenia, przede wszystkim jednak na **rozbudowę floty wojennej. W razie konfliktu światowego neutralność Stanów Zjednoczonych jest, oczywiście, hie do pomyślenia.**

Przewaga połączonych flot mocarstw demokratycznych nad flotami państw totalitarnych **o 1.800.000 ton** jest w każdym razie faktem i jakkolwiek państwa totalitarne czynią niesłychane wysiłki w celu wyrównania tej różnicy, to nie ulega wątpliwości, że **przewaga ta zostanie przez państwa demokratyczne nie tylko utrzymana, ale nawet powiększona.** Wystarczy zapoznać się z uchwalonymi na ten cel pozycjami budżetu, by nie mieć do tego żadnych wątpliwości.

Z okazji niedawnej podróży lorda Halifaxa do Berlina przeprowadzał „Times" paralelę pomiędzy sytuacją obecną a niemniej naprężoną sytuacją międzynarodową okresu przedwojennego. **W roku 1912 jeździł do Berlina w misji podobnej lord Haldane, nie udało mu się jednak uzyskać od ówczesnego rządu niemieckiego porozumienia co do ograniczenia zbrojeń morskich.** Obecnie natomiast, (przypomina „Times") układ morski angielsko - niemiecki z 1935 r., zezwalający Rzeszy na posiadanie tonażu, wynoszącego 35% tonażu brytyjskiego, jest w sile i stanowi pewnę rękojmię pokoju. Ta pokojowa i optymistyczna nuta wielkiego organu konserwatywnego jest dosyć zrozumiała, ale wtajemniczeni wiedzą doskonale, że układ morski z 1935 roku nie jest wyrazem szczególnej ustępliwości ze strony Niemiec, gdyż **potrzeba będzie szeregu lat zanim stocznie tego kraju zdołają wprodukować 35% tonażu angielskiego, a przez ten czas i stocznie angielskie nie próżnują i po rozmaitych czterolatkach czy pięciolatkach wzajemny stosunek sił wykazywać będzie tę samą przewagę Anglii i jej sprzymierzeńców.** Na podstawie obecnych programów wyścigów zbrojeniowych okazuje się, że w roku 1941 tonaż niemiecki będzie pozostawał o 200.000 ton w tyle poza przewidzianym w traktacie z 1935 roku 35% tonażu angielskiego.

Przechodząc z kolei do marynarki wojennej włoskiej i francuskiej zaznaczyć należy, że **pierwsza liczy obecnie 380.000 ton, a druga 511.000 ton.** Program rozbudowy floty włoskiej, przewiduje jednak powiększenie o 100.000 ton w ciągu trzech lat, podczas gdy Francuzi mają się podobno zadowolnić dalszymi 30—40.000 ton, z uwzględnieniem oczywiście w każdym wypadku wychodzących z użytku okrętów starych typów.

Z tych kilku cyfr widać w każdym razie, że **pozorne zwycięstwa dyplomatyczne państw totalitarnych nie mają głębszego znaczenia** wobec tych olbrzymich sił, jakimi rozporządzają bogate zachodnie mocarstwa demokratyczne.

T. S.

Zamach samobójczy w sądzie

Oskarżony zażył kilka pastylek weronalu i został przewieziony do szpitala

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego odpowiadał wczoraj **43-letni Teodor Lipczyn,** oskarżony o to, że jako agent sprzedaży radioaparatów pobrał 4 aparaty, wartości 1300 złotych, pieniądze uzyskane za nie przywłaszczył sobie, a weksle, jakie za te aparaty rzekomo uzyskał — sfałszował i sfałszowane wręczył swemu pracodawcy.

Oskarżony przyznał się do winy i tłumaczył się **b. ciężką sytuacją materialną.**

Po tych wyjaśnieniach przewodniczący sędzia Maurer zarządził krótką przerwę, polecając woźnemu by ustawił świadków, celem odebrania od nich personalii.

W trakcie tej właśnie przerwy os**karżony nagle osunął się na ławę i stracił przytomność.**

Gdy go cucono — zdążył jeszcze wybełkotać, że zażył **kilka pastylek weronalu....**

Lekarz pogotowia przybył do gmachu sądu i przewiózł desperata do szpitala, skąd nadeszła do trybunału wiadomość, że oskarżony jest zatruty i śpi.

Rozprawa została odroczona. (!)

RADIO

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.

NIEDZIELA, dnia 6-go lutego 1938 r.

8.00—8.05: Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją Obronę". 8.05—8.15: Dziennik poranny. 8.15—8.30: Gazetka rolnicza. 8.30—8.55: Muzyka poranna (płyty). 8.55—9.00: Odczytanie programu. 9.00—10.30: Regionalna transmisja z Gostynia (przez Poznań): a) Reportaż; b) Msza Św. z kościoła parafialnego. Kazanie wygłosi ks. prałat dr. Aleksander Fajęcki. Sprawozdawca prof. Jan Kilarski. 10.30—11.30: Koncert kameralny (ze Studia na Wystawie Radiowej). Wykonawcy: Alfred Müller — I skrzypce, Olga Nitszówna — II skrzypce, Eugeniusz Szwertner — altówka i Bronisław Burchardt — wiolonczela. 11.30—11.57: Reportaż z życia.

11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—13.00: Poranek muzyczny w wykonaniu Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej i chóru męskiego „Echo" pod dyr. Karola Prosnaka (Transm. z sali Filharmonii Łódzkiej na W. R. P.). 13.00—13.10: „Ci — poza kręgiem reflektorów", felieton wygłosi Władysław Krasnowiecki (ze Studia na Wystawie Rad.). 13.10—13.30: „Złota kaczka" (Z legend Warszawy) Ewy Szelburg-Zarembiny (recytacja prozą). 13.30—14.45: Muzyka obiadowa — „Maskarada" (ze Lwowa). Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego, Irena Lipczyńska i Zofia Szafranowa (fortepian na 4 ręce). 14.45—15.45: Audycja dla wsi: a) Przegląd rynków produktów rolnych; b) Regionalna transmisja z Ziemi Gostyńskiej (przez Poznań); c) Muzyka. 15.45—16.05: Audycja dla dzieci (ze Studia na Wystawie Radiowej): a) Rozmowę z dziećmi przeprowadzi Wujek Radiowy; b) Chór dzieci ze szkoły powszechnej w Rogowie odśpiewa ludowe piosenki.. 16.05—16.45: Koncert muzyki tatarskiej. 16.45—17.00: „Anielcia i życie", powieść mówiona H. Boguszewskiej.

17.00—19.00: Podwieczorek przy mikrofonie! — Transm. z Pałacu Reprezentacyjnego w Wilnie. W przerwie około 17.55: Chwila Biura Sudiów.

19.00—19.35: II-gi wieczór piosenek Berangera, w oprac. Antoniego Bohdziewicza.

19.35—19.50: Poradnik sportowy dla robotników, wygłosi kpt. Janusz Dobrski.

19.50—20.35: Koncert solistów (ze Studia na Wystawie Radiowej). Wykonawcy: Janina Szczygłówna — śpiew, Arno Heintze — fortepian i akomp.

20.35—20.40: Wiadomości sportowe lokalne.

20.40—20.50: Przegląd polityczny.

20.50—21.00 Dziennik wieczorny.

21.00—21.15: Wiadomości sportowe ze W.R.P.

21.15—22.00: „Ta joj" — wesoła audycja w opracowaniu W. Budzyńskiego (ze Lwowa).

22.00—22.20: Najpiękniejsze piosenki Stanisława Moniuszki (Audycja V), w wykonaniu Maurycego Janowskiego.

22.20—22.50: Muzyka Bacha w wykonaniu Ireny Dubiskiej — skrzypce i Władysława Raczkowskiego — fortepian (z Poznania).

22.50—23.00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

23.00—23.30: Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry Tadeusza Jakubowskiego. (Transm. z restauracji „Tivoli" w Łodzi).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.00 FLORENCJA: „Cyrulik Sewilski" — opera Rossiniego (tr. z teatru w Neapolu).

16.40 BRNO: „Katarynka" — słuchowisko według B. Prusa.

17.00 MEDIOLAN: Koncert symfoniczny z Teatro Adriano. Dyr. I. Dobrowen.

17.35 PRAGA: „Alfred" — opera Dworzaka.

18.15 RADIO PARIS: Koncert symfoniczny.

19.30 WIEDEŃ: Recital skrzypc. Cecylii Hansen.

19.30 WROCŁAW: „Uprowadzenie z seraju" — opera Mozarta.

19.30 MONACHIUM: „Ondyna" — op. Lortzinga.

19.45 BERLIN: „Cyrulik Sewilski" — Rossiniego.

20.00 LIPSK: „Bal w operze", op. Heubergera.

20.00 PRAGA: „Król włóczęgów" — op. Frimla.

WYSTAWA OBRAZÓW W. WITALA — PRZENIESIONA.

Ciesząca się dużym powodzeniem i uznaniem krytyki wystawa obrazów W. Witala, po miesięcznej gościnie w salonach Towarzystwa Humanitarnego przy ulicy Piotrkowskiej — została obecnie przeniesiona do kawiarni „Windsor" przy Al. Kościuszki Nr. 3.

Obrazy młodego artysty oglądać można przez cały dzień bez przerwy.

UWADZE EMERYTÓW ZARZĄDU M. ŁODZI.

Wobec projektu utworzenia związku emerytów zarządu m. Łodzi, uprasza się o niezwłoczne nadsyłanie kartą pocztową lub osobiście swych adresów. Ul. Sienkiewicza Nr. 49, m. 1, S. Górnicki (od godz. 1.30 do godz. 3.30). Nazwiska i adresy podawać czytelnie.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Patronatu nad Nieletnimi wyraża gorące podziękowanie pani Chrupkowej—dyrektorce gimnazjum im. Sobolewskiej, paniom wychowawczyniom i uczenicom za wzięcie udziału w akademii ku czci Prezydenta Rzeczypospolitej prof. I. Mościckiego, zorganizowanej w schronisku dla nieletnich, oraz za hojne dary doręczone **wychowankom Patronatu.**

Uprzemysłowienie kraju

głównym punktem programu gospodarczego rządu. — Wicepremier Kwiatkowski przeciwko nowym ciężarom podatkowym

Warszawa, 5 lutego.

(PAT) Na posiedzeniu komisji budżetowej sejmu w dniu 5 b. m. wygłosił obszerne przemówienie p. wicepremier i minister skarbu inż. E. Kwiatkowski, który uzasadniał budżet przedłożony przez rząd parlamentowi oraz udzielił szeregu wyjaśnień w sprawach poruszonych w toku dyskusji przez poszczególnych mówców. Przemówienie swe p. wicepremier skoncentrował na zasadniczych problemach polityki gospodarczej i finansowej, sprawie pracowniczej i wreszcie na zagadnieniu etatyzmu.

Na wstępie swego przemówienia p. wicepremier zajął się sprawą budżetu.

Minister oświadczył, że nakładanie nowych podatków na przemysł w tej chwili było by polityką błędną, gdyż właśnie zakłady duże i małe zostały w okresie kryzysu wyczerpane z kapitału obrotowego i byłaby niezwykle groźna ewentualność wejścia w nowy kryzys.

Z kolei p. minister przechodzi do poruszanego zagadnienia etatyzmu, poświęcając tej sprawie więcej uwagi. Mówca podkreśla, że w dyskusjach na temat etatyzmu i zabijania inicjatywy prywatnej wypowiada się i wypisuje dużo nieusprawiedliwionych i dość powierzchownych sądów. Są dziedziny gospodarcze, w które ingeruje państwo na skutek rozwoju form nowoczesnego ustroju gospodarczego w całym świecie, podobnie, jak ingeruje dziś władza administracyjna w ruchu ulicznym wobec użycia pojazdów mechanicznych, w której to dziedzinie nie miała potrzeby ingerować dawniej. Ingerencja jednak winna być zawsze umotywowana względami poważnymi i nie przemijającymi z miesiąca na miesiąc, czy z roku na rok. Gdybyśmy chcieli tej zasady przestrzegać, to napewno dyskusja w tej sprawie weszłaby na inne tory. Sądzę, że takiej zasadzie odpowiada budowa przez państwo przemysłu ściśle wojennego, komunikacji, portu w Gdyni lub działów, w których niezbędne są wielkie kapitały, które nie mogą być obce, a rentowność może być dla wyższych celów ograniczona. Są oczywiście również błędne dyspozycje etatystyczne, w Polsce może większe niż gdzie indziej, z powodu niewyrobienia gospodarczego całego społeczeństwa, a więc i tej części społeczeństwa, która stanowi administrację państwową. Do takich zaliczyć można

MNIEJSZOŚCIOWE UDZIAŁY SKARBU PAŃSTWA W NIEKTÓRYCH PRZEDSIĘBIORSTWACH.

Uważam to za zupełnie zbędną ingerencję etatyzmu. Sądzę, że najlepiej byłoby, aby tego rodzaju udziały mogły być sprzedane w polskie ręce prywatne i zgodziłbym się sprzedać je nietylko za gotówkę, lecz i za pożyczki państwowe.

Stawiam dziś, jako pierwsze hasło w państwie,

UPRZEMYSŁOWIENIE KRAJU.

Z jakiegokolwiek punktu widzenia do tego zagadnienia podejdziemy, czy z punktu widzenia obrony państwa, czy z punktu widzenia przyrostu ludnościowego, czy zagadnienia pracowniczego, to wszystkie te momenty nakazują nam uprzemysłowienie kraju. Dlatego też nie ze względu na doktrynę, ale z punktu widzenia państwa, należy wysunąć hasło, że czynności gospodarcze mają prawo do rentowności.

Dyskusja budżetowa na plenum sejmu

Warszawa, 5 lutego.

Dyskusja budżetowa na plenum sejmu rozpocznie się w czwartek dnia 10 b. m. o godz. 11-tej przed południem.

„Falangista" usiłował zniszczyć ekran

w kinie „Coloseum" w Warszawie

Warszawa, 5 lutego.

Wczoraj o godz. 11 wieczorem w kinie Coloseum przy ul. Nowy Świat, do ekranu podszedł jakiś osobnik, wyciągnął nagle butelkę z atramentem usiłując oblać płótno.

Zamach ten jednak nie udał się, gdyż oblana została tylko ściana. Publiczność siedząca w pierwszych rzędach podniosła alarm, na skutek czego nadbiegł wywiadowca policji, który zatrzymał sprawcę, odbierając od niego butelkę z pozostałym atramentem.

Zatrzymanym okazał się 28-letni Józef Grabiński, kolporter „Falangi".

Ostra walka z korsarstwem na Morzu Śródziemnym

Anglia wzmacnia liczbę patrolujących okrętów.— Samoloty, znajdujące się na drogach żeglugi, będą ostrzeliwane

Londyn, 5 lutego.

(PAT) Wczorajsze zatopienie przez bombardowanie z powietrza statku brytyjskiego „Alcira" wywołało natychmiastową reakcję rządu brytyjskiego.

Dziś przed południem odbyło się w Foreign Office, pod przewodnictwem ministra Edena, posiedzenie obecnych w Londynie członków gabinetu brytyjskiego. W naradzie tej wziął udział kanclerz skarbu, sir John Simon, lord kanclerz Hailsham, minister koordynacji obrony Inskip, pierwszy lord admiralicji Duff Cooper, min. handlu Standley i min. dominiów Mac Donald. Obecni byli również główny doradca dyplomatyczny rządu sir Robert Vansittart i szef sztabu admiralicji lord Chatfield.

Premier Chamberlain, który dopiero w niedzielę powraca z Birmingham, był nieobecny.

Narada ministrów postanowiła, aby przewidziane już poprzednio w związku z zatopieniem statku „Endymion"

ROZSZERZENIE ZARZĄDZEŃ W AKCJI PATROLOWANIA MORZA ŚRÓDZIEMNEGO W ODNIESIENIU DO ŁODZI PODWODNYCH ROZCIĄGNIĘTE ZOSTAŁO RÓWNIEŻ NA SAMOLOTY.

Odtąd więc okręty, pełniące czynności patrolowania Morza Śródziemnego — ostrzegać będą samoloty, szybujące nad szlakami przeznaczonymi dla żeglugi międzynarodowej, aby zeszły z tych szlaków, w przeciwnym bowiem razie będą ostrzeliwane. Powyższe postanowienia, które rząd brytyjski zamierza natychmiast wprowadzić w życie na odcinkach, powierzonych patrolom brytyjskim, zakomunikowane zostały w godzinach popołudniowych obu partnerom w akcji patrolowania Morza Śródziemnego: Francji i Włochom, a następnie po kolei przedstawicielom pozostałych 6-ciu państw śródziemnomorskich, będących sygnatariuszami układu w Nyon. W ten sposób rząd brytyjski wprowadza w życie obostrzone przepisy dla floty brytyjskiej na Morzu Śródziemnym, zarówno w odniesieniu do łodzi podwodnych, jak i do samolotów.

Równocześnie rząd brytyjski postanowił

WZMOCNIĆ ZNACZNIE LICZBĘ JEDNOSTEK MORSKICH,

przeznaczonych dla akcji patrolowania Morza Śródziemnego. W miarodajnych kołach brytyjskich wyrażane jest wielkie zadowolenie z powodu gotowości Włoch współdziałania na Morzu Śródziemnym z W. Brytanią i Francją. W postanowieniu tym dopatrują się pewnego momentu zwrotnego w stosunkach włosko - brytyjskich w sensie ponownego zbliżenia. Narada ministrów omawiała również treść

NOTY PROTESTACYJNEJ, JAKĄ RZĄD BRYTYJSKI WYSTOSUJE DO GEN. FRANCO.

Nota ma być utrzymana w bardzo ostrym tonie i domagać się pełnego odszkodowania za zatopione statki, jak również odszkodowania rodzinom załóg, które zatonęły.

W poniedziałek min. Eden złoży w parlamencie wyczerpujące oświadczenie, wyjaśniające stanowisko rządu brytyjskiego w sprawie zatopienia statków „Endymion" i „Alcira".

Ekscesy antysemickie w Rumunii

Obecne wydarzenia są przemijające — oświadczył poseł rumuński w Ameryce

Bukareszt, 5 lutego.

W miasteczku Moinesti (Mołdawia) doszło do poważnych ekscesów antyżydowskich. Po wiecu, zwołanym przez partię narodowo - chrześcijańską, kilkuset podburzonych chłopów wyszło na ulicę i zaczęło bić Żydów oraz demolować sklepy żydowskie przy ulicy Króla Ferdynanda.

Równocześnie demonstranci zdemolowali lokal klubu liberalnego i szereg mieszkań chrześcijańskich.

Również w przyległej wsi Garlele zdemolowano szereg mieszkań żydowskich.

Nowy Jork, 5 lutego.

Poseł rumuński w Stanach Zjednoczonych P. Davilla, który opuszcza swe stanowisko, wygłosił przemówienie na przyjęciu, wydanym na jego cześć staraniem rumuńskiego komitetu centralnego, jednoczącego zarówno żydowskie i nie-żydowskie ugrupowania rumuńskie.

P. Davilla podkreślił, iż obecne wydarzenia w Rumunii są jedynie zjawiskiem przejściowym, dając wyraz nadziei, że Rumunia w przyszłości rozwijać się będzie na gruncie zasad demokratycznych.

• • •

Praga, 5 lutego.

Na skutek zarządzenia władz rumuńskich Żydom rumuńskim, zamieszkałym w pasie granicznym, zabroniono korzystania z uprawnień t. zw. małego ruchu granicznego. Represja ta jest dotkliwym ciosem gospodarczym dla Żydów, zamieszkałych na pograniczu Rumunii, którzy są też częstokroć związani węzłami rodzinnymi z Żydami po czeskiej stronie granicy.

Gubernator Rusi Podkarpackiej przesłał w tej sprawie raport do Pragi, aby czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych podjęło interwencję przeciwko pogwałceniu umowy granicznej między Rumunią a Czechosłowacją.

Nad brzegami rzeki granicznej Theiss gromadzą się po jednej i po drugiej stronie Żydzi czechosłowaccy i rumuniscy, którzy krzyczą do siebie przez papierowe „megafony", załatwiając w ten sposób różne sprawy rodzinne itp.

• • •

Czerniowce, 5 lutego.

(PAT) Prasa donosi, że ministerstwo sprawiedliwości mianowało 150 nowych sędziów, których zadaniem będzie wykonanie prac w związku ze sprawdzaniem obywatelstwa Żydów. Sędziowie ci zostaną rozdzieleni po całym kraju.

Katastrofa samolotu francuskiego

na terenie Niemiec

Saar - Lautern, 5 lutego.

(PAT) W ubiegłą środę zmuszony został do lądowania w okolicach Saar-Lautern wojskowy samolot francuski. Aparat został rozbity, lecz piloci, porucznik i sierżant odnieśli lekkie rany.

Dochodzenie wykazało, że lotnicy zbłądzili w czasie burzy i znaleźli się nad terytorium Rzeszy nieświadomie. Ocalałe części samolotu zostały przez lotników zabrane do Francji.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 6 lutego 1938 r. | Dział gospodarczy — tel. 211-66.

Zastaw rejestrowy

Przedmiotem ankiety samorządu gospodarczego jest projekt obszernej ustawy **o zastawie rejestrowym na maszynach, silnikach i pędniach.** Zasady jego są następujące:

Zastaw rejestrowy ustanawiać można na **urządzeniach** (będziemy tak dla skrótu w dalszym ciągu nazywać maszyny, silniki i pędnie) **zakładów rzemieślniczych.** Rejestr jest jawny. Prowadzi go urząd wojewódzki. Wpisy do rejestru są dokonywane **na podstawie zgłoszeń wzgl. z urzędu.** Urządzenia, na których ustanowiono zastaw rejestrowy, winny być oznaczone specjalnym znakiem na miejscu widocznym. Urządzenia te pozostają w posiadaniu dłużnika. W wypadku zbycia, wydzierżawienia wynajęcia urządzeń, wprowadzenia w nich zasadniczych zmian konstrukcyjnych, przeniesienia ich w inne miejsce bez zgody wierzycieli — **należność, zabezpieczona zastawem staje się natychmiast wymagalna.**

Uprawnienia z zastawu rejestrowego może wierzyciel **scedować na inną osobę.** Wykreśla się wpis o zastawie po upływie terminu, na który ustanowiono go, a w każdym razie po upływie 8 lat (o ile nie nastąpiło przedłużenie), dalej — na wniosek wierzyciela wzgl. za jego zezwoleniem.

Zastaw rejestrowy na maszynach, silnikach i pędniach ustanawia się **pisemną umową,** której szczegóły ustawa reguluje. **Wierzytelność zabezpieczona zasawem rejestrowym korzysta z pierwszeństwa przed innymi wierzytelnościami;** pomiędzy kilkoma wierzytelnościami zastawowymi — pierwszeństwo służy **według kolejności wpisów** (a więc tak jak przy hipotece). Podział sumy, uzyskanej ze sprzedaży egzekucyjnej urządzeń poddanych zastawowi należy do sądu.

Poza tym ustawa zawiera szczególne przepisy **o ułatwionej realizacji zastawu rejestrowego.** Ułatwienia te służą jednak wierzycielowi tylko o tyle, **o ile jest on kupcem rejestrowym.** Ułatwienia te polegają na możności zażądania (w wypadku zalegania przynajmniej z 2 ratami) **odbioru urządzeń od dłużnika i oddania ich pod nadzór osobie wyznaczonej przez komornika.** Przede wszystkim ułatwienie polega na zastosowaniu **uproszczonej sprzedaży licytacyjnej,** na wzór tej, którą urządza kodeks handlowy w odniesieniu do t. zw. zastawu handlowego.

Ustawa projektowana **wypełnia niewątpliwie poważną lukę naszego prawodawstwa,** stwarzając doniosłe ułatwienie kredytowe. Niewątpliwie projektowana instytucja prawa gospodarczego **znajdzie szerokie zastosowanie praktyczne.** Wydaje się jednak, że całkiem **bez potrzeby ograniczono jej stosowalność do rzemiosła. Te same racje przemawiają bowiem za jej stosowaniem także w odniesieniu do przemysłu.**

Poza tym projekt wykazuje pewne **braki techniczne,** których usunięcie byłoby nader pożądane. Najpoważniejszym — zd. n. — brakiem jest **nierozstrzygnięcie kwestii możliwej kolizji zastawu z hipoteką.** Jak wiadomo, maszyny wniesione przez właściciela wzgl. za jego zgodą do nieruchomości ad hoc urządzonej — do jego użytku — stanowią u nas t. zw. **nieruchomość z przeznaczenia,** na które rozciąga się tym samym hipoteka: niejednokrotnie mogłaby więc w praktyce powstać poważna komplikacja, polegająca na tym, **iż jedne i te same maszyny, silniki i pędnie służyłyby jako zabezpieczenie dla hipotek i dla zastawu rejestrowego.** Należy więc wprowadzić przepisy, mogące zabezpieczyć zainteresowanych przed skutkami takich komplikacyj.

n.

Handel polsko-niemiecki

Wysokie saldo dodatnie Niemiec w obrotach z Polską. — Przed rokowaniami o nowe kontyngenty

Dnia 14 b. m. rozpoczną się w Monachium **obrady komisji rządowej polsko-niemieckiej,** mającej na celu rozpatrzenie wyników dotychczasowej wymiany gospodarczej pomiędzy obu krajami oraz **ustalenie kontyngentów na okres marzec — maj b. r.**

W związku z powyższymi obradami łódzka Izba Przemysłowo-Handlowa wystąpiła z wnioskiem dotyczącym **zwiększenia wywozu do Niemiec niektórych artykułów, interesujących okręg łódzki,** jak pierze, puch, jelita oraz zioła lecznicze. Ponieważ rokowania obecne dotyczyć mają przede wszystkim spraw eksportu, **Izba nie zgłaszała wniosków, związanych z drugą stroną zagadnienia, t. j. z importem** z Niemiec do Polski, zwłaszczą, iż w tej kwestii szereg dezyderatów złożyła już przy okazji poprzednich rokowań kontyngentowych. Dotyczyły one głównie **ograniczenia przywozu maszyn oraz pewnych artykułów włókienniczych,** jak np. niektórych gatunków przędzy.

Jak się zdaje, sprawa powiększenia eksportu polskiego do Niemiec względnie wydatnego ograniczenia importu z Rzeszy stać się będzie musiała już w niedługim czasie tematem **zasadniczych rokowań polsko-niemieckich, a to z uwagi na wzrastającą przewagę importu artykułów niemieckich do Polski nad eksportem polskim.**

W ciągu 11 miesięcy r. ub. przywóz z Niemiec wyniósł ogółem 164.591 tys. zł., wywóz zaś 148.578 tys. zł., **saldo zatem na rzecz Rzeszy wyraziło się cyfrą z górą 16 milionów zł.** W tym samym okresie r. 1936 import wynosił 130.832 tys. zł., eksport zaś 128.363 tys. zł,, Niemcy zatem osiągnęły nadwyżkę w wysokości **tylko 2.469 zł.,** jak więc widzimy **sytuacja uległa wydatnej zmianie na korzyść Niemiec.**

Dotychczas Polska **celowo dopuszczała do przewagi importu z Niemiec nad eksportem z Polski, bowiem uzyskaną w ten sposób nadwyżką Rzesza pokrywała długi, należne Min. Komunikacji za transporty do Prus Wschodnich.** Obecnie zadłużenie to jest na wyczerpaniu, zatem **konieczność skorygowania obrotów polsko-niemieckich wydaje się nieodzowna.** Konieczność taka zajdzie zapewne również z uwagi na charakter tych obrotów. Po stronie Polski najpoważniejszy wzrost zaznaczył się **w eksporcie artykułów rolnych, w** szczególności hodowlanych, bowiem eksport przemysłowy niemal zupełnie nie jest przez Rzeszę dopuszczany. Natomiast w przywozie z Niemiec zwyżka uwidoczniła się **głównie w dziedzinie maszyn, aparatów, części elektrycznych,** przyrządów optycznych etc.

Wobec gorszych urodzajów w r. ub. oraz braku pasz nie jest wykluczone, iż **możliwości eksportowe Polski w zakresie artykułów rolniczych ulegną pewnemu ograniczeniu,** gdy natomiast prężność niemieckiego eksportu przemysłowego **ulec może raczej zwiększeniu,** a więc już i z tego względu **zagadnienie obustronnej wymiany towarowej winno być wzięte pod obserwację.**

Wprawdzie clearingowy charakter rozrachunków polsko-niemieckich już sam przez się stawia tamy nadmiernej przewadze jednej ze stron nad drugą, jednakże **nie zabezpiecza on jeszcze w dostatecznej mierze rynku polskiego przed zbytnią inwazją artykułów niemieckich.** (—)

Obniżenia opłat za kontrolę celną

domaga się przemysł.—Opłata winna być uzależniona od wysokości uiszczonego cła

Zw. Przemysłu Włókienniczego wystąpił do władz centralnych z postulatem, dotyczącym **obniżki opłat za kontrolę celną,** zwłaszcza przy imporcie, dokonywanym za cłem ulgowym.

Obecnie opłaty za kontrolę celną, ustalone w stosunku do ceł normalnych, mają **charakter sztywny i nie ulegają zmianie nawet w wypadku, gdy importer uzyskuje bardzo wydatną zniżkę cła.** Prowadzi to niejednokrotnie do paradoksalnych sytuacyj, iż **opłaty te wielokrotnie przewyższają opłaty celne,** co oczywiście wydatnie podnosi koszty importu i utrudnia nawet niezbędny przywóz.

Koła przemysłowe zajmują stanowisko, iż **wysokość opłat celnych winna być uzależniona od cła istotnie uiszczonego,** a więc powinna podlegać zmianie w stosunku do uzyskanej zniżki celnej. W tym też duchu zgłoszone zostały wnioski do władz centralnych. Min. Przemysłu i Handlu, uznając słuszność tego postulatu, **ustosunkowało się do niego przychylnie** i obiecało poprzeć go na terenie Min. Skarbu, od którego zależy ostateczna w tej kwestii decyzja. (—)

Stopniowe uspokojenie na rynku papierów

Niewielka zniżka kursów

Na rynku papierów wartościowych zwłaszcza w dziale papierów o stałym oprocentowaniu, **panowała wczoraj nadal tendencja słaba, jednakże zniżka kursowa była stosunkowo mniejsza niż dni poprzednich.**

Poż. inwestycyjna zniżkowała o 75 punktów — do 78.50 za I em. i do 79.00 za II em. **Notowania pożyczki wewnętrznej obniżyły się o 60 punktów** do 63.25, dolarówki o 25 punktów do 41.50, innych papierów o 25 do 50 punktów.

5 proc. L. Z. m. Łodzi (1933 r.) notowano wczoraj po 60.00, t. j. o 75 punktów słabiej niż onegdaj.

Słabsza tendencja panowała również w dziale akcyj, zniżka kursów nie przekraczała jednak 25—50 punktów. Jedynie Żyrardów zniżkował o 100 punktów do 70.00. (—)

Modernizacja włókiennictwa indyjskiego

Zmniejszenie importu japońskich tkanin bawełnianych do Indii

Rok 1937 przyniósł bardzo poważny rozwój przemysłu włókienniczego w Indiach Brytyjskich. W tym okresie powstał **szereg nowych fabryk o ogólnej liczbie 9.731.000 wrzecion.** Pomimo tego przyrostu, ogólna liczba wrzecion w roku 1937 **uległa nawet pewnej redukcji** ze względu na to, iż kilka fabryk **sprzedało na szmelc swe przestarzałe urządzenia techniczne.**

Spadek stanu posiadania wrzecion objął w szczególności prowincję Bombaj. Jednocześnie jednak w prowincjach Bengal i Madras zaobserwować się dał **poważny wzrost ilości zainstalowanych wrzecion bawełnianych.** Wraz ze zwiększeniem się rozmiarów wytwórczości uległa **zwiększeniu również ilość przerobionej bawełny.** Wzrost ten wynosi 20 — 30 proc. **w porównaniu z r. 1936.**

• • •

Pomiędzy Indiami Brytyjskimi i Japonią przedłużony został do marca 1940 roku układ normujący stosunki handlowe pomiędzy tymi krajami. Układ przewiduje, że **Japonia kupować będzie w Indiach jeden milion bel surowej bawełny rocznie.** Wzamian zato ustalony został **kontyngent japońskich tkanin bawełnianych,** dopuszczony do przywozu na rynek indyjski. Kontyngent ten, który wynosił dotychczas 400 milionów yardów, ustalony został obecnie **na 358 milionów yardów.**

Zastój w przemyśle białostockim

Przemysł białostocki znajduje się w pełni t. zw. sezonu martwego w związku z czym **uruchomienie fabryk w styczniu wynosiło zaledwie 42 proc.** wobec 75 proc. jeszcze w grudniu r. ub.

Eksport kształtował się **mniej pomyślnie niż w latach poprzednich,** a to wskutek zmniejszenia się odbioru ze strony rynków, które dawniej utrzymywały żywy kontakt z przemysłem białostockim. **Zawodzi zwłaszcza Afryka Południowa,** której sezon wykonywania zamówień trwa właśnie obecnie.

W styczniu r.b. wywieziono ogółem z okręgu białostockiego materiałów za **853 tysięcy złotych.**

Regulacja importu wełny

Przywóz wełny do Polski w roku ubiegłym przedstawiał się następująco: przywieziono wełny owczej surowej w stanie niepranym **15.630 ton,** wełny pranej **3.544 tony** i wełny czesanej **2.097 ton.** Ogólna wartość przywiezionej wełny owczej wyniosła **około 94 miliony złotych.**

W porównaniu do roku poprzedniego, **przywóz wełny owczej w roku ub. uległ zmniejszeniu.**

Wystawa wełny w Południowej Afryce

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi podaje do wiadomości, że w okresie od 20 marca do końca czerwca br. odbędzie się dorocznym zwyczajem na terenie Unii Południowo - Afrykańskiej **wystawa wełny,** stanowiąca jeden z poważniejszych artykułów produkcji oraz handlu eksportowego tego kraju. Wystawa pod nazwą „The South African National Exhibition" będzie miała za cel wyjaśnić przemysłowcom możliwie **najszerszy zakres zastosowania wełny w wyrobach przemysłowych.**

Bawełna turecka dla Rumunii

Rumuński minister przemysłu i handlu zakomunikował związkowi przędzalników bawełnianych o nowej umowie **w sprawie dostaw bawełny tureckiej dla przemysłu rumuńskiego.** Na podstawie tej umowy rząd postanowił dopuścić **dodatkowe kontyngenty na przywóz bawełny tureckiej.**

Posunięcie to zmierza do **odmrożenia należności rumuńskich w Turcji w ogólnej wysokości 70 milionów lei.** W związku z tym w najbliższym czasie przybyć mają do Bukaresztu przedstawiciele producentów bawełny tureckiej, celem zawarcia umów na dostawę bawełny w ramach należności rumuńskich w Turcji.

Giełda pieniężna

Warszawa, 5 lutego.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy pieniężnej w Warszawie tendencja dla papierów procentowych była słaba, przy większych obrotach 4 i pół wewnętrzną i 5 proc. Warszawy z r. 1933. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I emisja 78.50, seria 88, II emisja 79, seria 89, 4 proc. dolarowa 41.50, 4 i pół proc. wewnętrzna 63—63.25, drobne odcinki 62.25, 4 proc. konsolidacyjna drobne odcinki 64.75—65.75, 5 proc. konwersyjna 68, 5 proc. kolejowa 65.50, 8 proc. Przemysłu Polskiego funtowe 79.50, 4 i pół proc. ziemskie 61.75, 5 proc. Warszawy z r. 1933 — 68, odcinki po 1.000 złotych — 68.50, —68, 5 proc. Łodzi z r. 1933—59.50—60.75—60.

AKCJE. Na rynku akcyjnym tendencja była również słaba, przy obrotach ograniczonych. Notowano: Bank Polski 115—114.75, Cukier 36. Węgiel 30.25—30—30.13, Lilpopy 62.50, Starachowice 37.50—37.25—37.50, Żyrardów 71.50—69—70.

W obrotach pozagiełdowych dokonano następujących tranzakcyj: 3 proc. państwowa renta ziemska 58—58.50, odcinki po 100 złotych —69.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano: poż. inwestycyjna I-sza emisja — 79.50, poż. inwestycyjna II-ga em. 80.00, dolarówka 41.75, poż. konsolidacyjna grube 66.50, poż. konsolidacyjna drobne 66.00, poż. konwersyjna 68.00, 5 proc. L. Z. m. Łodzi seria X 61.75—61.50, Bank Polski 116.00—115.00. — Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA BAWEŁNY
z dnia 4-go lutego 1938 r.

NOWY JORK: Loco 8.60, luty 8.48, marzec 8.50—8.51, kwiecień 8.54, maj 8.58, czerwiec 8.63, lipiec 8.69, sierpień 8.73, wrzesień 8.77, październik 8.81—8.82, listopad 8.83, grudzień 8.85, styczeń 8.88.

NOWY ORLEAN: Loco 8.73, marzec 8.63, maj 8.72, lipiec 8.80, październik 8.91, grudzień 8.96, styczeń 8.97.

LIVERPOOL: Loco 4.93, luty 4.79, marzec 4.82, kwiecień 4.85, maj 4.88, czerwiec 4.90, lipiec 4.92, sierpień 4.95, wrzesień 4.97, październik 4.99, listopad 5.00, grudzień 5.01, styczeń 5.06.

Giza: Loco 7.49, marzec 6.98, maj 7.07, lipiec 7.13, wrzesień 7.13, październik 7.07, listopad 7.12, styczeń 7.13.

Egipska Sakell.: Loco 8.32.

Upper: Loco 6.19, marzec 5.93, maj 5.91, lipiec 5.91, wrzesień 5.91, październik 5.92, listopad 5.92, styczeń 5.93.

BREMA: Loco 10.37, marzec 9.74, maj 9.91, lipiec 10.11, październik 10.39, grudzień 10.51, styczeń 10.57.

ALEKSANDRIA. Sakellaridis: Marzec 14.02, maj 14.12, lipiec 14.20, listopad 14.35.

Giza: Marzec 12.86, maj 12.87, listopad 12.90.

Ashmouni: Luty 10.23, kwiecień 10.17, czerwiec 10.19, październik 10.31.

SłpuoU.p lipiec shrdlu etaoin wowowoww

B. student fałszerzem książeczek PKO

Rozjeżdżał po całej Polsce wytworną limuzyną, podając się za zagranicznego dziennikarza lub lekarza

Warszawa, 5 lutego.

Roman Łun, rodem ze Lwowa, po ukończeniu gimnazjum, zapisał się na wydział chemiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, a następnie 3 lata studiował w Paryżu. Nabyte z dziedziny chemii wiadomości **zużytkował Łun przy fałszowaniu książeczek oszczędnościowych, dzięki czemu podjął w wielu oddziałach PKO na terenie całej Polski blisko 20.000 zł.**

Oszust, posiadając przy sobie dwa sfałszowane paszporty, mianowicie na nazwisko Romana Brattecourt de Mergy, korespondenta jednego z pism paryskich, oraz doktora medycyny Adama Malca, profesora UJK we Lwowie, bardzo zręcznie uprawiał swój proceder.

Miał mianowicie własną elegancką limuzynę, zajeżdżał nią przed gmach urzędu pocztowego w jakimś mniejszym miasteczku i tutaj oświadczył, że ponieważ zabrakło mu pieniędzy na benzynę, a musi jak najprędzej znaleźć się w pobliskim mieście, gdzie wezwany jest na konsylium do poważnie chorego pacjenta, **prosi o wypłacenie mu pewnej sumy z okazywanej książeczki oszczędnościowej PKO.**

„Profesorowi" nie czyniono żadnych trudności i wypłacano mu żądaną kwotę, nie badając dokładnie przedkładanej książeczki. Dopiero gdy do centrali PKO poczęły napływać kwity na wypłacone sumy, zakrojone na szeroką skalę fałszerstwo wyszło najaw.

W wyniku rozesłanych przez policję lwowską listów gończych Łun został przypadkowo rozpoznany w Warszawie na ulicy przez funkcjonariusza policji, który go aresztował i odstawił do komisariatu. Po przesłuchaniu odesłano fałszerza do Lwowa.

Przy aresztowanym znaleziono 30 fałszywych książeczek oszczędnościowych na nazwiska Brattecourt de Mergy i prof. Malca.

Wniosek o podział rynku na 2 części

chrześcijańską i żydowską—został przez radę m. Zgierza odrzucony

Onegdaj wieczorem odbyło się w Zgierzu posiedzenie rady miejskiej, poświęcone debatom budżetowym. Przedyskutowano i uchwalono budżety przedsiębiorstw miejskich. Po wyczerpaniu porządku dziennego radni Stronnictwa Narodowego zgłosili **wniosek o podziale targowiska miejskiego na dwie części — oddzielnej dla straganiarzy chrześcijan i oddzielnej dla Żydów.**

Wniosek ten wywołał bardzo burzliwą dyskusję. Przeciwko przyjęciu go wypowiedzieli się radni z PPS. Mówcy domagali się **niepoddawania tego wniosku pod głosowanie.**

Prez. Świercz zarządził głosowanie tajne. **Za wnioskiem opowiedziało się 15 radnych, przeciwko wnioskowi — 19. Wniosek upadł.** (i)

Bawełna portugalska

W ostatnim czasie rząd portugalski zajął się popieraniem produkcji surowej bawełny w swych koloniach, a w szczególności w Mozambiku i Angoli. Tak więc wyznaczone zostały specjalne premie rządowe udzielane producentom bawełny za dostawy do kraju macierzystego. Nadmienić należy, że bawełna ta pod względem gatunkowym jest surowcem wysokiej jakości, co ułatwia jej stosowanie w przemyśle portugalskim. Dla przykładu wystarczy stwierdzić, że z 90.000 bel surowca bawełnianego, przerobionych w 1937 r. przez przemysł portugalski, przeszło 20.000 bel pochodziło z Mozambiku i Angoli.

Posunięcia rządu portugalskiego zmierzają do zwiększenia produkcji bawełny w koloniach portugalskich i mają na celu głównie zaopatrzenie kraju macierzystego. O eksporcie na razie nie ma mowy.

Nieście pomoc najbiedniejszym

KWIACIARNIA „PRACHJA" (wł. Sztajer-Rozensztrauchowa) została przeniesiona na **ul. Zawadzką 5** tel. 122-58 i poleca się P. T. Klienteli wielkim wyborem roślin i kwiatów krajowych i zagranicznych

POSZUKUJE SIĘ
składów murowanych przy st. Łódź—Kaliska
z bocznicą o pow. ok. 4.000 m. kw. Oferty sub: „4.000" do B. O. Fuksa, Piotrkowska 87.

Nowoczesne Maszyny Biurowe

do pisania . . . . **L. C. Smith & Corona**
„ sumowania . . ! . . . . **Arithmos**
„ frankowania listów . . . . **Midget-Multi Value**
cicholiczące maszyny klawiszowe kalk. **MONROE**

Przedstawicielstwo na woj. łódz.
ST. WRÓBLEWSKI
Łódź, Piotrkowska 70 tel. 23669
Warsztaty reperacyjne na miejscu.

Poszukiwany wspólnik

z kapitałem 15—20 tysięcy zł.
do dobrze zaprowadzonego prosperującego interesu celem powiększenia.--
Oferty sub. „Zaprowadzony

Spólnik wraz z współpracą kapitał 12—15 tysięcy do powiększenia kawiarni w ogrodzie, centrum. **POSZUKIWANY.** Oferty sub: „PEWNY INTERES" do administracji „Republiki".

SALON KRAWIECKI
H. MILNER
PIOTRKOWSKA 67. TEL. 219-95

Przetarg

Zarząd Miejski m. Tomaszowa Maz. ogłasza przetarg publiczny na:

1) zakup nawozów naturalnych z terenów i gmachów miejskich;
2) przewóz nawozów jak wyżej, na teren parku na „Niebieskich Źródłach";
3) wywóz zlewów z gmachów miejskich;
4) zakup krwi bydlęcej z rzeźni miejskiej.

Warunki przetargu oraz ślepe kosztorysy wydaje Wydział Techniczny w godzinach urzędowych. Termin składania ofert do dnia 15-go lutego r. b. do godz. 12-tej, w kopertach zapieczętowanych, bez podania nazwiska, na kopercie z napisem „Przetarg na nawóz".



Kupujcie z 1-go źródła
Wózki dziecięce
Łóżka metalowe
Materace wyściełane i sprężynowe „Patent"
Wyżymaczki
w Fabrycznym składzie **„DOBROPOL"**
Piotrkowska 73
tel. 159-90
w podwórzu.

Proszek od BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
słonije się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

ODKURZACZ marki „Protos" lub „Elektrolux" i froterkę kupię okazyjnie. Oferty sub: „Natychmiast".

SILNIKI elektryczne nowe wyrobu Pöge, Siemens, Bergman, AEG wyprzedaje po cenach likwidacyjnych WATT, Narutowicza 16.

MEBLE i pianina odświeża jak nowe, modernizuje, polituruje i naprawia specjalista stolarz, ul. Zawadzka 16-a, tel. 184-82.

MOTOCYKL „Calthorpe 500 Special" w nowym stanie, tanio do sprzedania, Piotrkowska 16 w stolarni.

PLACE okazyjnie do sprzedania przy Nowo-Pańskiej i Kątnej 11 oraz lokale fabryczne parterowe do wynajęcia, Kątna 5, Tel. 255-03. Do wynajęcia pojedyńczy pokój, wejście z klatki schodowej, Sienkiewicza 67.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 i 84 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.6.32 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych 6 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania należnych zaległości odbędą się sprzedaże z licytacji u niżej wymienionych:

Dnia 10 lutego 1938 roku:

T. W. 203 Lorenc Helena, Pabianicka 49 — przędza wigoniowa 800 kg. zł. 600.— w drugim terminie.

T. W. 252,7494, 6/38, Zakłady Ceramiczne Praca sp. z o. o., Cieszkowskiego 7, 500.000 cegły zł. 5.000.— 1 termin.

Dnia 12 lutego 1938 roku:

T. W. 4966, 204, 7/80, Zajchner Zygmunt, Myśliwska 29, 141 tysięcy cegieł palonych zł. 3.420.— w 2 terminie.

Kierownik Działu Egzek.:
(—) ST. WIŚNIEWSKI.

DOKTÓR
HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.
TRAUGUTTA 9, Telefon 262-98
od 8—11-ej i od 6—9-ej wieczór
w niedzielę i święta od 9—12.30.

DR. MED.
H. Gutsztadt
Akuszer - Ginekolog
Zachodnia 66, telef. 129-52
przyjm. od 8—10 i od 5—7 w.

GABINET KOSMETYKI LECZNICZEJ I TOALETOWEJ.
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
MONIUSZKI 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery, usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

LEKARZ-DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
Piotrkowska 8
Telefon 232-55.
Przyjmuje od 10—1 i od 3—7-ej.

Nauka i wychowanie

75 GR. LEKCJA francuskiego. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Lektura. Konwersacja. Gramatyka. Tłomaczenie. Korespondencja. Pomoc szkolna. Południowa 20, m. 20 1-sza lewa of. parter

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam. Gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70, w godzinach 2—3.

ANGIELSKIEGO udziela rutynowany nauczyciel Zawadzka 21. m. 8a, front zastać od 4—8 po poł.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25.6.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), 2 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 7 lutego 1938 r. o godz. 10—15 w lokalu składnicy skarbowej przy ul. Kilińskiego 88, celem uregulowania zaległych należności Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi w Tow. Majera, ul. Śródmiejska 23, K-to 2644 w w. 18.XI i 14.XII.37, I. w. 6839/3/37, 5651/3/37, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dwadzieścia skrzyń przędzy wigoniowej różnych gatunków i kol. na cewkach papierowych ogólnej wagi 1749 kg. b-tto, oszacow. na Zł. 1013.—

Z uwagi na to, że licytacja, wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 14.I. 1938 r. nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty, w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz. 10 do godz. 15-ej w lokalu składn. skarbowej.

Kierownik Urzędu Skarbowego:
(—) TYMOWSKI.

Elektryczna maszyna
DO PALENIA KAWY — używana — 15 kg-owa DO SPRZEDANIA.
Wiadomość: tel. 163-66 .

DR. MED.
Dr. Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7 tel. 128-07
przyjm. 10—12 i 5—7-ej.

FRANCUSKI JĘZYK najnowsza skrócona metoda nauczania, gramatyka, literatura, konwersacja.
AKCENT PARYSKI
tel. 233-11.

Rutynowana nauczycielka muzyki UDZIELA **lekcji gry fortepianowej** (moskiewskie konserwatorjum), oraz francuskiego po kilkuletnim pobycie w Paryżu. **G. HURWICZ-SZTYLLEROWA** Aleje 1-go Maja 9 m. 6.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Kanalizacji i Wodociągów m. Łodzi ogłasza przetarg publiczny na dostawę cegły o małej wsiąkliwości, zdatnej do robót hydrotechnicznych, w ilości jak niżej:

cegły prostej I gat.	1,500.000	szt.
cegły prostej II gat.	3,000.000	„
cegły klinowej	350.000	„
klinkieru prostego	75.000	„
klinkieru kliniastego	75.000	„
cegły prostej zaokrąglonej	5.000	„
cegły klinowej zaokrąglonej	5.000	„

Warunki przetargów i ogólne na dostawę cegły oraz rysunki otrzymać można za opłatą zł. 3.— w sekretariacie Dyrekcji przy ul. Narutowicza 65, I p., pokój Nr. 9 w godzinach biurowych.

Oferty należy składać do dnia 22 lutego 1938 r., godz. 11, w sekretariacie Dyrekcji. Do ofert należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 3 proc. od sumy oferowanej.

Otwarcie ofert w obecności oferentów nastąpi w tymże dniu o godzinie 12-ej.

Łódź, dnia 4 lutego 1938 roku.

Dyrekcja Kanalizacji i Wodociągów m. Łodzi.

CEGIELNIA
w okolicy podwarszawskiej
DO SPRZEDANIA.
Obfite pokłady gliny. Oferty do „Par", Warszawa, Bracka 17, pod Nr. 5358.

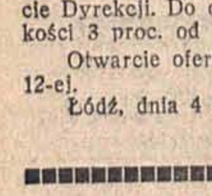
PRZYCHODNIA dla chorych WENERYCZNIE
mężczyzn i kobiet
PIOTRKOWSKA 88
Leczenie chorób wenerycznych i skórnych. Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta - lekarz. Przychodnia czynna od 9 r. do 9 w. Specjalny gabinet kosmetyczny. PORADA 3 ZŁ.

LEKCJI i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do wszelkich egzaminów (matury). Specjalność: matematyka, polski, Aleja Kościuszki 13 m. 3, front, I piętro.

POKAZY
W SZKOLE GOSPODARCZEJ, WODNA 40, telefon 177-73
odbywają się co wtorek o godzinie 17.30, program na najbliższy okres 8/II Ciastka drożdżowe i ciastka drobne, 15/II przyrządzanie wątróbki, flaków, bigosu, nerek i mózgu, 22/II Wykwintne zupy i dodatki do zup.

Prymatna Poradnia Psychologiczno-Wychowawcza
przyjmuje we wszelkich sprawach związanych z rozwojem i wychowaniem dzieci i młodzieży
PIOTRKOWSKA 84, tel. 152-11
Godz. przyjęć: 9—1 i 3—6.

NIEMIECKIEGO udziela gruntownie rutynowana nauczycielka. Gramatyka literatura, konwersacja, korepetycja, handlowa korespondencja ul. Piotrkowska 53, m. 20, lewa of. II p. Zgłoszenia od 3—4 po poł i od 8—9 wiecz.



NAJTANIEJ TYLKO w najstarszej firmie
I. B. Wołkowyski
Narutow. 11, tel. 137-70.
Wózki dziecięce, Łóżka metalowe i polowe
Materace.
Reperacje, lakierowanie. Istn. od 1896 r.

Niniejszym zawiadamiamy iż nasze wzory popeliny koszulowej na rok 1938 są opatentowane we wszystkich kolorach i kombinacjach.
OSTRZEGAMY przed naśladownictwem.
Firma **CH. BRIN i S-KA**
Piotrkowska 48

Do akt Nr. Km. 140/38.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 5-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Al. 1-go Maja Nr. 34, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1938 r. o godz. 11 w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 16, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: radio odbiornika 3 lampowego, bombonierki kryształowej, kloszu kryształowego i mebli oszacowanych na łączna sumę zł. 570.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 25 stycznia 1938 r.

Komornik: (—) ST. DULKOWSKI.

Sprawa f. „Allart Rousseau" dawniej „Piesch" p-ko Gerszonowi i Helenie małż. Szydłowskim.

Kupno i sprzedaż

PIEC trwałopalny kupię okazyjnie, tel. 259-31.

SKLEP spożywczy delikatesowy do sprzedania. Andrzeja 28. 8—9 wiecz.

MASZYNA szewcka, łatkowa do sprzedania. Obejrzeć można codziennie do godz. 2-ej. Wólczańska 159 m. 40.

DO SPRZEDANIA 4 ptr. fabryka z dużym placem, doj. tramw. 10, 15 i 16, dowiedzieć się: Miedziana 6, m. 10 od 13—16 godz.

GUCHALTERII włosko-amerykańskiej i niemieckiego udzielam gruntownie i tanio. Zgłoszenia Piotrkowska 101 (Związek lokatorów).

STUDENT udziela lekcji, zakres gimnazjalny, hebrajski, łacina, matematyka, tel. 249-59.

1 ZŁOTY: Angielski, hebrajski, korespondencja, judaistyka, konfirmacja, przedmioty ogólne (korepetycje). Tel. 187-59. Kamienna 10, m. 8 od 9—10, 2—3.

BERLITZ!
Kursy języków obcych uznane przez państwo
I KURSY HANDLOWE
Zapisy 12—1½, 5—8
3 ANDRZEJA 3

Warszawskie Towarzystwo Pożyczkowe na Zastaw Ruchomości Sp. Akc.
Oddział w Łodzi (LOMBARD)

zawiadamia, że w dniu 22 lutego 1938 roku i dni następnych od godziny 10-ej rano odbywać się będzie licytacja przy ul. Zachodniej Nr. 31 w Łodzi zastawów, nieprolongowanych we właściwym terminie. Numery zastawów, podlegających licytacji, ogłoszone będą w „Kurierze Łódzkim" w dniu 13 lutego 1938 roku w numerze 43 i wywieszone w biurze.

Zostawy niesprzedane na licytacji w pierwszym terminie, sprzedawane będą w drugim terminie, począwszy od dnia 24 lutego 1938 roku.

Zastawcy, którzy nie opłacą procentów do dnia **10 lutego 1938 roku** ponoszą koszty ogłoszenia i Państwowego Urzędu Probierczego za cechowanie, ryzykując ponadto uszkodzenie lub połamanie przedmiotów.

Do akt Nr. V. Km. 130/38.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 5-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Al. 1-go Maja Nr. 34, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 9 lutego 1938 r. o godz. 12 w Łodzi, ul. Piramowicza Nr. 4 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: kredensu, serwantki szafy do odzieży i 2-ch nocnych szafek oszacowanych na łączną sumę zł. 750.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 25 stycznia 1938 r.

Komornik: (—) ST. DULKOWSKI.

Sprawa Moszka i Chany małż. Gurt p-ko Hilelowi-Lajbowi Fajnmesserowi.

Do akt Nr. Km. 53/38/II.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 2-go zamieszkały w Łodzi, ul. Przejazd nr. 40 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 8 lutego 1938 r. o godz. 12-ej w Łodzi, ul. Kilińskiego 136/138 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: samochodu ciężarowego, oszacowanych na łączną sumę zł. 2.000.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 15.I.1938 r.

Komornik: (—) ANISEREWICZ

Sprawa Biuro Tech. Handl. „Auto-Technika" p-ko O. Buslerowi.

SKŁAD Apteczny w Częstochowie sprzedam. Częstochowa, Aleja Wolności 13.

SKLEP materiałów piśmiennych oraz filię pralni sprzedam, Łódź, 11-go Listopada 47.

OKAZYJNIE sprzedam kasę ogniotrwałą. Oglądać można od godz. 7—8 wiecz. Zachodnia 52 m. 22.

HANDEL Win, Wódek, dobry punkt, odstąpię. Wiadomość w „Republice".

RADIOAPARATY sieciowy i bateryjny nowoczesne, z powodu wyjazdu za bezce sprzedam, Narutowicza 21, m. 23.

PARYŻANKA rodowita dyplomowana, udziela lekcyj konwersacyj, gramatyka, literatura, korespondencja handlowa. Moniuszki 10. m. 21.

STUDENTKA - pedagożka udziela lekcji. Specjalność: matematyka, Południowa 28 m. 34. Telefon 132-48.

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Załatwia wszelką korespondencję. Przyjmuje 1—2 i 5—8. Piotrkowska 24. m. 7.

FRANCUSKIEGO najnowszą metodą konwersacyjną szybko wyucza absolwentka uniwersytetu we Francji. Telefon 192-18.

DZIAŁ LEKARSKI

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

ZŁ. 140 KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią i wygodami.

ZŁ. 232 KWARTALNIE 3 pokoje z kuchnią.

4—5—6-cio POKOJE umeblowane (garsoniery), od zł. 20, „Zenit", Piotrkowska 82. tel. 260-25.

DO ODDANIA pokój umeblowany z oddzielnym wejściem, Kilińskiego 105 poprz. of. miesz. 35.

ŁADNY słoneczny pokój umeblowany, wejście niekrępujące, telefon, front I p. Kopernika 19 m. 4 oddam.

POKÓJ umebl. słoneczny o niekrępującym wejściu dla Pana, Narutowicza nr. 7, m. 18 I piętro.

LOKALU, składającego się z 6—8 pokoi i sali wykładowej na I lub II piętrze od frontu w centrum miasta poszukuje Polski Czerwony Krzyż. Zgłoszenia: ul. Piotrkowska Nr. 236, telefon 107-04.

POSZUKIWANA pani do wspólnego pokoju, Żeromskiego 69, m. 9. Od 1—3 i od 7—9 wiecz.

DLA PANA duży gabinet i pokój elegancko umeblowany, Narutowicza vis a vis Placu Dąbrowskiego, II piętro, front z używalnością windy i telefonu. Dzwonić 263-51.

SŁONECZNY pokój z centralnym ogrzewaniem natychmiast do wynajęcia, Piotrkowska 211 m. 14.

2—3 POKOJOWE mieszkania z wygodami słoneczne do wynajęcia, Al. Kościuszki 41, dozorca.

CENTRUM. Dwuokienny, słoneczny, dobrze umeblowany, niekrępujący pokój, telefon, wygody, całkowite, częściowe utrzymanie, Piotrkowska 55/8, prawa oficyna III.

POKÓJ umeblowany z niekrępującym wejściem i wszelkimi wygodami do wynajęcia, Żeromskiego 77 m. 16.

DO WYNAJĘCIA elegancko umeblowane 3 pokoje: gabinet, poczekalnia i pokój mieszkalny, pierwsze piętro, front, telefon, wygody. Dzwonić 156-41.

BEZDZIETNE małżeństwo poszukuje od 1 kwietnia dwóch nieumeblowanych pokoi w centrum, nie wyżej II piętra. Zgłoszenia: „Wypłacalni".

SŁONECZNY umeblowany pokój z oddzielnym wejściem do oddania, Piotrkowska 111 m. 6. Tel. 265-09.

2 i 3 POKOJE z kuchnią do wynajęcia — niedrogie komorne, Al. 1-go Maja nr. 37 lub od 4—5-ej. tel. 265-78.

DO WYNAJĘCIA od zaraz pokój frontowy w śródmieściu z meblami lub bez, telefon. Nawrot 17, m. 10.

NOWOCZESNE mieszkanie 2 pokojowe z kuchnią z wszelkimi wygodami do wynajęcia, 11 Listopada 37-a.

POKÓJ z używalnością wygód od zaraz do oddania, Gdańska 35, m. 17 od g. 12-ej.

POSZUKUJĘ schludnego pokoju umeblowanego na garsonierę, możliwie z wejściem z klatki schodowej — w śródmieściu. — Łaskawe zgłoszenia sub: „Tanio".

POKÓJ mały ładnie umeblowany do wynajęcia, Piotrkowska 6, m. 10, lew. ofic.

2 POKOJE, kuchnia z wszelkimi wygodami od zaraz do wynajęcia, 6-go Sierpnia 30 od 2—3 pp. u Administratora.

POKÓJ umeblowany z wygodami dla solidnego pana. P. O. W. 6, m. 12, I-sze piętro, prawa oficyna. Od godz. 9 do 17-ej.

ODDAM zaraz pokój frontowy umeblowany panu, telefon (wszelkie wygody) Cegielniana 4 m. 7 .

MIESZKANIA 1-2-3-4-5 i 6 pokojowe pokoje umeblowane, garsoniery i lokale handlowe poleca „Kosmos", Piotrkowska 111, tel. 147-46.

POKÓJ frontowy, słoneczny, ładnie umeblowany z niekrępującym wejściem, z używalnością telefonu — do wynajęcia od zaraz — dla pana. Wiadomość: tel. 106-69, ul. Główna Nr. 5, m. 15. 29

SŁONECZNY pokój z balkonem, z osobnym wejściem, bardzo ładnie umeblowany ze wszystkimi wygodami od zaraz do wynajęcia, Nawrot 41, m. 4, tel. 112-27.

ŁADNY pokój z centralnym ogrzewaniem dla pana do wynajęcia, Nawrot 7, pop. of. m. 19.

NOCLEGI I POKOJE. Przenocowanie w oddzielnym pokoju 2 zł. Łódź, Kilińskiego 60/71, 10 sień.

LUKSUSOWE dwa lub jeden pokój z całkowitym utrzymaniem, nowy dom, wszelkie wygody, centr. ogrz. przy kulturalnej rodzinie, małżeństwu lub dwum panom do wynajęcia. Obejrzeć można codziennie od 3—4-ej po poł. i 8—9-ej wieczór, w niedzielę i święta od 11 godz. Żeromskiego 61 m. 18, tel. 248-64.

5 POKOJOWE mieszkanie, z wszelkimi wygodami, front II piętro. 3 pokojowe mieszkanie, z wszelkimi wygodami od 1.IV.1938 r. Wiadomość: Żwirki 8 u dozorcy.

DO WYNAJĘCIA od 1 kwietnia 1938 r. w domu przy ul. Al. Kościuszki Nr. 57: mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią i wszelkimi wygodami (woda odżelaziona) oraz od zaraz sale biurowe. Oglądać można codzień — prócz niedziel i świąt — w godzinach: 16—18 mieszkanie i 9—16 sale, wskaże dozorca, warunki u administratora na miejscu — telefon 106-88.

PIĘKNY, frontowy pokój od zaraz do wynajęcia, Pierackiego 7 (dawn. Ewangelicka) tel. 127-20.

KOMFORTOWO umeblowany duży słoneczny pokój, wszelkie wygody, telefon, winda do oddania od zaraz, Piotrkowska 121 m. 37.

POKÓJ do wynajęcia dla 1-go lub 2-ch panów przy izraelickiej rodzinie. Wiadomość: Tykocka, ul. P. O. W. nr. 3, front of. II p. m. 15.

DO ODDANIA elegancko umeblowany frontowy pokój z wszelk. wygodami i telefonem dla Pana, P. O. W. 20 m. 10.

POKÓJ umeblowany frontowy słoneczny z niekrępującym wejściem do wynajęcia, Południowa Nr. 32 m. 13.

DUŻY pokój umeblowany, wygody, niekrępujące wejście do wynajęcia od zaraz. Główna 62/74.

ŁADNY pokój, niekrępujące wejście. wygody, telefon odnajmę zaraz, Piotrkowska 108, m. 8. 10—19.

3 POKOJOWE duże słoneczne mieszkanie, wszelkie wygody, front 1-e piętro, Kilińskiego 88. 8

BIURO „POLRUCH", Piotrkowska 83, telef. 141-02, poleca mieszkania, lokale, domy, place, pokoje umeblowane, garsoniery.

DO WYNAJĘCIA pokój z wszelkimi wygodami wprost od gospodarza z umeblowaniem lub bez przy ul. Kołłątaja 10. Wiadomość u dozorcy, lub telefon 213-41.

DUŻY SKLEP lub biuro handlowe natychmiast do wynajęcia, Narutowicza nr. 44.

UMEBLOWANY pokój z wszelkimi wygodami i telefonem dla pana do wynajęcia od zaraz, Piotrkowska 88, m. 6.

ELEGANCKI, komfortowy, umeblowany pokój z oddzielnym wejściem do wynajęcia, Zachodnia 68, m. 51.

DO WYNAJĘCIA 1 lub 2 pokoje umeblowane (dla małżeństwa). Wygody. Wiadom.: Mielczarskiego 17 m. 10.

POKÓJ dwuokienny centrum, umeblowany z wygodami dla małżeństwa, ewentualnie 2-ch panów. Dzwonić do 17-ej 203-40.

ODDAM pokój ładnie umeblowany ze wszelkimi wygodami od zaraz, Zawadzka 36 m. 18.

LOKALE handlowe, sklepy oraz 3 pokojowe mieszkanie w nowym domu z centr. ogrzewaniem natychmiast do wynajęcia, Zachodnia 32, 185-95.

POKÓJ z kuchnią i wygodami poszukiwany od 1 marca. „Wypłacalna".

POKÓJ z oddzielnym wejściem i wygodami do wynajęcia od zaraz, Zawadzka 22 m. 20.

3 LUB 4-POKOJOWE mieszkanie poszukiwane, komfort, niedaleko śródmieścia. Oferty pod „S. K.".

STARSZA Pani poszukuje pokoju przy rodzinie. Oferty sub: „6-go Sierpnia — Piotrkowska".

DO WYNAJĘCIA, duży, słoneczny pokój frontowy, wejście niekrępujące, Piotrkowska 83 m. 10.

POSZUKIWANY duży słoneczny pokój z kuchnią z wygodami. Of. „Dam odstępne".



POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami dla pojedyńczej osoby do wynajęcia, Śródmiejska 31 m. 3, telefon 248-20.

DO ODDANIA pokój umeblowany z wszelkimi wygodami dla pojedyńczej osoby, Żeromskiego 85, m. 9.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia od zaraz, wprost od gospodarza przy ul. Kilińskiego 151. Wiadomość u dozorcy.

W WILLI umeblowany pokój. Nowoczesne wygody, centralne ogrzewanie, telefon. Mostowa 19-c (przy Zagajnikowej).

DO WYNAJĘCIA 2 sklepy, sala i ogród na kawiarnię. Zgłaszać ul. Piotrkowska nr. 136, m. 3.

POKÓJ umeblowany z niekrępującym wejściem do wynajęcia, Andrzeja 39, m. 7, tel. 172-45.

UMEBLOWANY pokój z wygodami, niekrępującym wejściem do wynajęcia, Legionów 48, fr. II p. m. 5.

POKÓJ umeblowany, wszelkie wygody, niekrępujący przy kulturalnej osobie, telefon, Piotrkowska 120, m. 42.

NIEKRĘPUJĄCY pokój umeblowany z wszelkimi wygodami do oddania od zaraz. Wiadomość: P. O. W. 6, m. 1.

2-OKIENNY, komfortowy, niekrępujący pokój do wynajęcia. Może być bezdzietnemu małżeństwu, Gdańska 12, m. 16.

ODNAJMĘ pokój umeblowany, frontowy, słoneczny 2-okienny, czysty, używalność wygód i kuchni, Żeromskiego 77 m. 7, 9—4 pp.

DO ODNAJĘCIA w śródmieściu przy ul. Południowej 2 lokale fabryczne: na 1-szym p. 500 mtr. kw. na parterze 250 mtr. kw. Wiadomość telefonicznie 217-55 godz. 9—1 i 5—7.

DUŻY słoneczny pokój, niekrępujące wejście. Wszelkie wygody, Zachodnia nr. 39 m. 28.

POSZUKIWANY pokój ładnie umeblowany (z pościelą) z niekrępującym wejściem, wygodami i telefonem. Dzwonić 173-17 w godz. 11—1 i 5—8 wiecz.

POKÓJ słoneczny z niekrępującym wejściem do oddania, Zachodnia 66, m. 18.

DO MIŁEGO umeblowanego pokoju poszukuję wspólniczki. Południowa 4, lewa oficyna m. 13.

POKÓJ umeblowany, słoneczny, z niekrępującym wejściem, do wynajęcia, Żeromskiego 11 front m. 22

ODNAJMĘ słoneczny umeblowany niekrępujący pokój. Wszelkie wygody, Piotrkowska 82, lewa ofic., II wejście, II p., m. 60.

4-ro i 5-cio POKOJOWE mieszkanie ze wszystkimi wygodami do wynajęcia, Żeromskiego 77/79. — Dozorca wskaże.

POKÓJ z klatki schodowej, ciepły z wygodami solidnemu panu oddam, Abramowskiego 19/19 II piętro.

POKÓJ duży elegancki na I piętrze z telefonem, Piotrkowska 17, m. 33 do wynajęcia na biuro, adwokata, lekarza.

POSZUKIWANY od 1-go marca duży, nieumeblowany pokój z wszelkimi wygodami dla 1 osoby. Oferty sub: „Biuralistka".

DO WYNAJĘCIA lokal fabryczny, Gdańska 131.

POKÓJ z niekrępującym wejściem od zaraz, niedrogo do wynajęcia, Zawadzka 49 m. 20 I piętro.

Kupno i sprzedaż

„ERIKA" maszyny do pisania to szczyt doskonałości. Najdogodniejsze warunki, Perła i Pomorski, Piotrkowska 85.

POCO spicie na słomie, gdy od 3 zł. tygodniowo dostać można materace, otomany, tapczany - automaty, krzesła i leżanki. Solidnie wykonane. Tylko u tapicera P. Wajsa, Sienkiewicza 18. 27—3

SPRZEDAM plac, Tuszyn-Las. Wiadomość Łódź. Fabryczna 2 m. 57. 7

MOTOCYKLE najprzedniejszych marek Ariel, BSA, Velocette, FN, modele 1938 oraz słynne setki dwuosobowe JAMES i CARLTON bez prawa jazdy i podatku. Zamiana motocykli. Dogodne warunki spłat. Leon Leszczyński, Łódź, Piotrkowska 175, tel. 205-06.

DWA DUŻE place po 2973 m.² w Wiśniowej Górze pięknie położone, naprzeciw basenu, w pobliżu lasów państwowych zaraz do sprzedania. Wiadomość: Łódź, ul. Suwalska Nr. 13, m. 47 6

SAMOCHÓD limuzyna 4-drzwiowa, stan bardzo dobry tanio do sprzedania. Zamiana na otwarty, Piotrkowska 94, garaż, godz. 11—16.

Z POWODU wyjazdu okazyjnie do sprzedania meble firmy „Wutke", Żeromskiego 25, m. 7, II p. fr. od 12—1 i od 16—18 pop.

KUPIĘ używane 2 krosna 36—42 angielskie rewolwerowe, oraz maszynę do krojenia próbek. Sub: „Krosna".

PLAC z fabrycznym budynkiem murowanym, poszukiwany, Jędelman, Narutowicza 75-c.

OKAZYJNIE do sprzedania tapczany bardzo tanio, Wólczańska 52 u tapicera.

DO SPRZEDANIA 2 magle ręczna i elektryczna, Południowa 28 m. 40.

PIERWSZORZĘDNY zakład fryzjerski w najlepszym punkcie od zaraz do sprzedania. Oferty pod „6500" w Administracji niniejszego pisma.

OKAZYJNIE do sprzedania sypialnia, kredens orzechowy, stół okrągły, serwantka, 5 krzesek i fotel, Sienkiewicza nr. 52, m. 21.

SPRZEDAM rower prawie nowy dwukołowy dla chłopca w wieku szkolnym. Wysoka 19 m. 2.

WÓZKI dziecięce, radio, rowery na spłaty od 3 zł. tygodniowo „Kolos", 6-go Sierpnia 7.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI"
w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.
Konto rozrachunkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. × 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

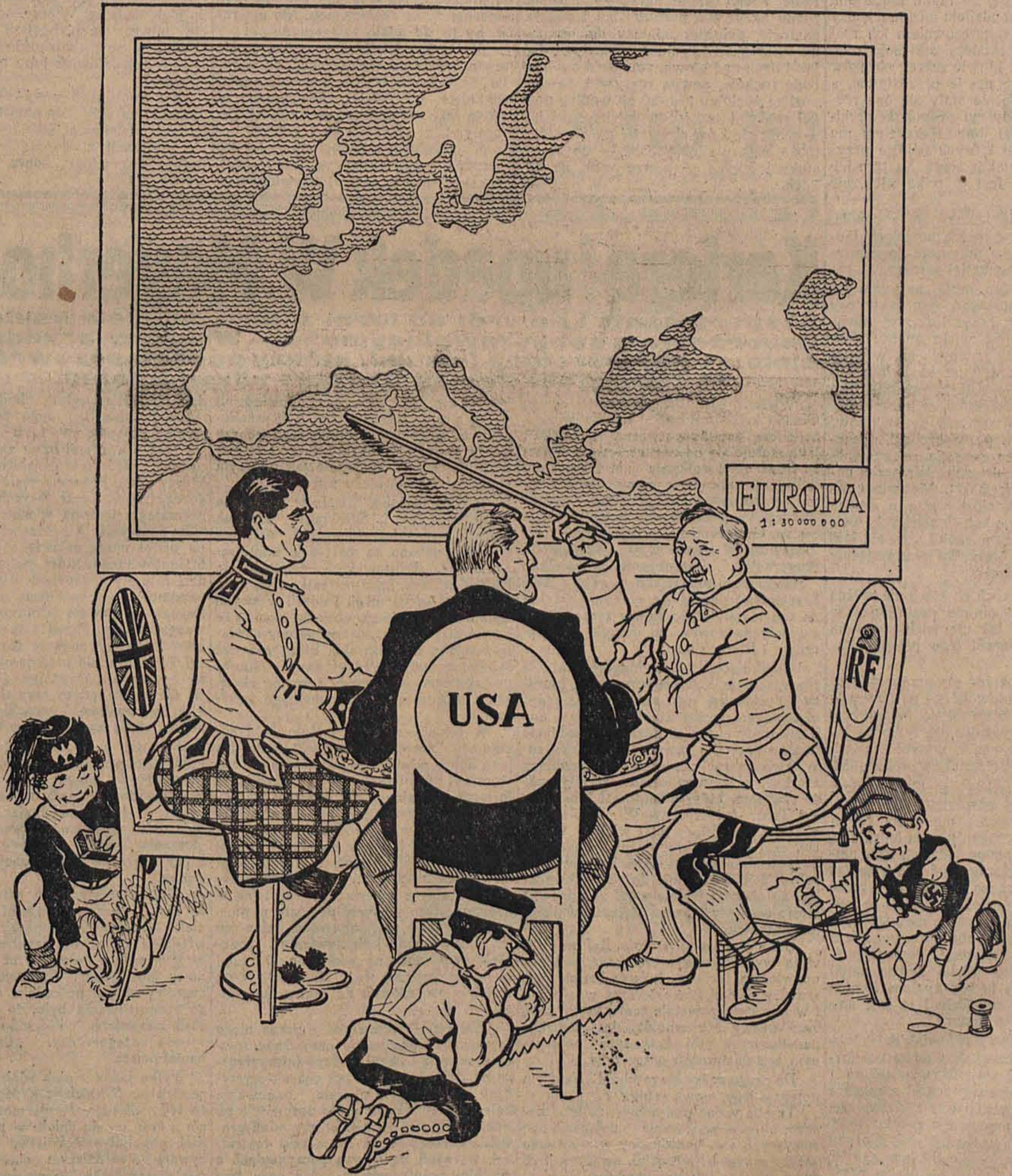
Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika" Sp. z ogr. odp. Stefan Dymek. — Redaktor odp. Stefan Dymek. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.

DODATEK LITERACKO NAUKOWY

„REPUBLIKA“, niedziela, 6. lutego 1938 roku

Niebezpieczne igraszki



Coraz częściej w różnej stronie
Nienawiści łuny świecą....
Ktoś chce zgubić świat w chaosie
Wywołanym krwawą hecą....

Tu coś zwiążą, tu — podpalą,
Tam piłuje ktoś podstawy....
I z dnia na dzień wciąż się mnożą
Niebezpieczne te „zabawy“.

Jednak ludy, pomne ofiar
Poniesionych w wielkiej wojnie
— Reagują na wybryki
Powściągliwie i spokojnie.

W. Drozdowski

JAKI BĘDZIE ŚWIAT ZA LAT 50

Będzie jeszcze więcej światła, przestrzeni, wygody, wspólnoty — oraz mniej walk, zawiści i nienawiści

H. G. Wells, wielki pisarz angielski i uczony, już niejednokrotnie zabierał głos na łamach prasy o przyszłości. Ten nieprzejednany idealista wierzy głęboko, że ludzkość zdoła znaleźć wyjście z obecnego chaosu, i że wyjściem tym będzie nowy porządek społeczny, oparty na rozsądnym wyzyskiwaniu tej techniki, która dziś jest przyczyną tylu klęsk i katastrof.

Na łamach „Paris Soir" H. G. Wells w tych mniej więcej słowach maluje życie w roku 1988, t. j. za lat pięćdziesiąt.

Nie zamierzam w najmniejszym stopniu uchodzić za proroka Nie posiadam kuli kryształowej a jasnowidztwo nie jest moją mocną stroną. Poprostu opieram się na tym, o czym wiedzą wszyscy i z faktów znanych powszechnie staram się wyciągnąć pewne dedukcje. Jeśli te wnioski będą trafne — tym lepiej. Udało mi się, że mymi fantazjami o przyszłości pobudziłem imaginację czytelników i że zainteresowałem ich rzetelnie. Na tym kończy się moja rola. Czytelnik ma w głowie szereg obrazów i wystarczy, by mu je przedstawić, a już zdaje mu się, że stały się one rzeczywistością. Gdy mu się pokaże architekturę — widzi dom. Pokazałem mu pewne drogi, po których pójdzie przyszłość, i już ujrzał ją samą. Na tym polega mój trick. Jest to tylko trick, nic więcej

Ale złudzenie kończy się z chwilą, gdy rysownik w moich nowelach fantastycznych szuka materiału do ilustracji. Tutaj leży punkt tej sprawy.

Tylko raz jeden musiałem z całą dokładnością zrealizować stan faktyczny mych ewokacyj przyszłości: **w filmie**, który pewnie jest wielu znany. Tam widz nie zniósłby pewnych luk w detalach, przy tej pracy trzeba było realizować dokładnie. Co za mentlik najrozmaitszych projektów ze strony dyrektorów artystycznych, rysowników, kostiumiarzy i t. d.... Sprzeczki, dysputy, najrozmaitsze sugestie — następowały jedne po drugich Wreszcie powstał film „Rok 2000". Nie wiem, co Czytelnicy tych słów sądzą o owych rurach ze szkła, o kołach zębatych, wciągach, obnażonych nogach i t. d., ale **jeśli znienawidzili to wszystko — to jesteśmy tego samego zdania.**

Przy najlepszych chęciach **nie można dać dokładnego obrazu przyszłości w równej mierze, jak nie można nikomu dostarczyć fotografii jego pra-pra-prawnuków.**

Jeśli jednak zrzec się przeprowiedni dokładnych i zadowolić się na pewnych przybliżeniach, zdaje mi się, że jest rzeczą możliwą, opierając się tylko na logicznym rozumowaniu, wywnioskować, jak będzie żył człowiek w roku 1988.

Istnieje oczywista groźba wojny. Nie pomijam jej absolutnie. Ale niepoczytalność polityczna nie może chyba doprowadzić do zagłady rodu ludzkiego. **Być może, że miliony ludzkich istot umrą śmiercią tragiczną Być może, że raz jeszcze kraje poczną się szarpać i rwać nawzajem w kawały. Wszystko to jednak, w moim przekonaniu, nie przeszkodzi, by kiełkujące obecnie wynalazki nie zostały wykończone. Poprzez najgorsze katastrofy świat będzie nadal światem i życie będzie życiem. Postęp przedostaje się wszędzie i to jest najważniejsza nauka historii.**

Przeciętny szary człowiek dzisiejszy czuje się dziś lepiej, jest lepiej poinformowany, lepiej się odżywia, ubiera i mieszka, łatwiej się przenosi z miejsca na miejsce, prowadzi życie ciekawsze, niż człowiek przeciętny z roku 1888. I to, nie bacząc na wojnę. Nic nie stoi zatym na przeszkodzie. byśmy sądzili, że **ta tendencja będzie się nadal przejawiała w ciągu następnych lat pięćdziesięciu i że człowiek w roku 1988 nie będzie miał jeszcze przyjemniejszych warunków życia, niż nasze.** I to znów, nie bacząc na obecne alarmy i niepokoje.

Mówiło się wiele o czasach ciemności, o mrokach dawnych czasów Było wtedy ciemno, doprawdy bardzo. Nie przeszkodziło to jednak, że ludzkość w tym nawet okresie zdążała pewnymi drogami ściśle wytyczonymi i że osiągnięto **postępy w dziedzinie pomiaru czasu, nawigacji, rachunków it. d.** Tymbardziej tedy w czasach dzisiejszych, gdy żyjemy w okresie jasności i światła — ludzkość od swych dróg nie odstąpi i polityka nie zdoła tutaj wywrzeć swego ujemnego wpływu. Droga jest ta sama, linie postępu nie zostaną przerwane. Wszystko jedno, czy jest pan pod nogami dyktatora „białego", czy „czerwonego", czy też demokratą — **nie wpływa to zupełnie na sposób budowania samolotów, oświetlania miast, czy spuszczenia na wodę nowego okrętu**

Żyjemy w czasach światła. Świat dzisiejszy jest rzęsiście oświetlony. Co **Piotr Wielki zdołał ukryć — tego już Stalin ukryć nie potrafi.** Czy jesteście, panowie, dyktatorami, czy demokratami — musicie swemu obywatelowi dać **jakiś dach nad głową, zapewnić mu swobodę ruchów, pewne rozrywki, pewien poziom życiowy i ubrać go według pewnej mody** I to nieodwołalnie. Jeśli nie — może się i ów obywatel nie zbuntuje, może was nie obali, ale — co rzecz stokroć gorsza — **umrze wam na rękach.**

Gdyśmy już się przyjrzeli, jak jest dzisiaj, a interesuje nas przede wszystkim jutro — poszukajmy rzeczy przyszłych, wynikających logicznie z obecnych.

W roku 1888 **przeciętny obywatel był najpierw głową rodziny.** Mieszkał w własnym, choćby małym domu, otoczony licznymi dziećmi. Rodzina była często prawie zupełnie samowystarczalna. Nie widywał się z ludźmi, prócz najbliższych sąsiadów.

Dziś takie życie stało się, z punktu widzenia gospodarczego, niemożliwe. Rozpływa się w naszych oczach. **Ilość dzieci zmniejsza się Nie pomagają w rodzinie. Dom własny — to małe mieszkanie w wielkim bloku, a szkoła staje się drugim domem dzieci, ich jasnym ośrodkiem życia. Jada się w restauracjach. Coraz więcej bielizny oddaje się do prania. Życie rodzinne ustępuje pod naporem życia społecznego. Nie ma racji, by to się miało zatrzymać.**

To też bez wielkiego ryzyka, że się omylę, wolno mi wnioskować, że w roku 1988 życie będzie znacznie mniej zamknięte, niż dzisiaj. Wspólnota, ze szkołą jako ośrodkiem i początkiem, zastąpi rodzinę. Mężczyzna i kobieta będą w stosunkach wzajemnych mniej drobiazgowi, mniej zakłamani, niż dzisiaj. Zapanuje braterstwo i bezinteresowność. Ludzkość stanie się wolna, czysta ludzie będą milsi i będą, sądzę, średnio, o kilka centymetrów wyżej.

Ten dobrobyt społeczny uwydatni się w ich strojach, meblach, układzie, zarówno ich miast jak i ich mieszkań. Dziś miasta są budowane, **jak twierdze obronne.** Można sądzić, że owa powierzchowność wroga zostanie zastąpiona przez zewnętrzność przyjazną. Nie będzie cel — pokoików zamkniętych, w których pracuje jeden człowiek. **Będzie szeroko i luźno. Będzie jaśniej, więcej drzew i przestrzeni.**

Wynalezione zostaną nowe surowce Przecież już Ford zapowiada, że większość **jego wozów będzie w niedalekiej przyszłości wykonana z... soi!**

Oczywista, że współczesny architekt i krawiec jest mocno zaambarasowany możliwościami, jakie nastręcza przyszłość, choćby w jego dziedzinie. Ale mam do nich zaufanie. Wierzę, że nastąpi życie nowe, swobodniejsze, zdrowsze. Wierzę w nową ludzkość.

— A czy człowiek jutra będzie szczęśliwszy?

Nie wyobrażajmy sobie tego. Będzie narzekał na cały **„ten hałaśliwy postęp"** i będzie dziękował swej gwiaździe, że nie przyszedł na świat w roku 2038. Będzie wspominał **„dobre stare czasy z roku 1938".**

Kariera i upadek W. Meyerholda

Eksperymenty i powrót do form teatru Stanisławskiego. — Oskarżenie o kontr-rewolucyjność. — Wszyscy przedstawiciele nauki, literatury i sztuki, którzy poparli przewrót bolszewicki, zostali obecnie zlikwidowani

Wieści, nadchodzące z sowieckiego Olimpu artystycznego, brzmią ponuro. Świadczą one że potworna „czystka", jaką stosuje się od wielu miesięcy w Rosji Sowieckiej dotknęła nie tylko sfery polityczne, ale — w niemniejszym stopniu — **literackie i artystyczne.** Teror nie zatrzymał się nawet przed wrotami teatru. Oto przed kilku tygodniami **zamknięty został słynny teatr Wsiewołoda Meyerholda.** Zaś obecnie, w wielkim czasopiśmie angielskim „The New Staatsman" ukazał się ciekawy artykuł na ten temat, wyjaśniający szczegółowo sytuację na sowieckim olimpie artystycznym i literackim.

Zamknięcie teatru Meyerholda iest równocześnie **końcem wspaniałej kariery artystycznej tego reżysera,** niegdyś najlepszego ucznia Stanisławskiego. Już jako młody aktor zdradzał on **tendencje buntownicze.** Na łamach dzienników rosyjskich zaczął zamieszczać grzmiące artykuły **przeciwko formom artystycznego realizmu,** którym hołdował Moskiewski Teatr Artystyczny. W zespole Stanisławskiego, który miał wielką tradycję, czuł się on skrępowany. I dlatego, bezpośrednio po rewolucji bolszewickiej zgłosił swe wstąpienie do partii, uważając, **że obecnie będzie mógł zrealizować swoje pomysły i swoje dążenia w dziedzinie teatru.**

Udało mu się to istotnie. Był on pierwszą wybitną siłą artystyczną, która opowiedziała się za bolszewikami. Bolszewicy chcieli być wówczas wdzięczni, i w Moskwie powstaje teatr, który choć nosi nazwę Meyerholda, jest teatrem państwowym, subsydiowanym i popieranym bez zastrzeżeń przez rząd.

Do czego dążył Meyerchold? Na czym polegała jego „nowa sztuka"?

Trzeba wziąć pod uwagę, że w pierwszym okresie panowania bolszewików, **wszyscy t. zw. buntownicy w świecie artystycznym i literackim, uważani byli przez nich za ich zwolenników.** W pierwszą rocznicę rewolucji październikowej w roku 1918, Moskwa i Piotrogród były udekorowane w sposób bardziej, niż oryginalny. **Liliowe dziewczęta i zielone konie widniały na plakietach, olbrzymie portrety w stylu kubistów widniały na murach domów.** Futuryści, reprezentujący t. zw. bunt w sztuce, opowiedzieli się po stronie bolszewików. Byli przekonani, że rowolucja proletariacka zburzy formy starej arystokratycznej i mieszczańskiej sztuki, podobnie jak zburzyła formy mieszczańskiego ustroju.

Tak się również działo w dziedzinie literatury i teatru. Większość wielkich teatrów rosyjskich, mających ustaloną tradycję, uznano za instytucje kontr-rewolucyjne. „Buntownicy" domagali się bądź likwidacji, bądź też całkowitej zmiany linii repertuarowej. I doszli w swych żądaniach do takiego absurdu niemal, że nawet pierwszy komisarz ludowy oświaty i sztuki, Łunaczarskij, który również sympatyzował z tymi planami, musiał powstrzymać ich zapędy i podjąć akcję, która ocaliła teatry od zupełnego zniszczenia.

W takiej oto sytuacji Meyerhold postanowił **„zrewolucjonizować" teatr.** Na jego dobro powiedzieć należy, że nie występował przeciwko starym, tradycyjnym formom teatralnym, nie domagał się burzenia i niszczenia, jak jego koledzy, ale postanowił stworzyć **własną scenę eksperymentalną,** któraby stopniowo umożliwiła zmianę form artystycznych. Miał on wielkie możliwości, jako jedyny reżyser teatralny z legitymacją partyjną w kieszeni. Jego pomysły polegały w pierwszym rzędzie na **rozszerzeniu ścian sceny, aby „w imię kolektywizmu", przenieść część akcji na widownię.** Odrzucił on także kurtynę. Jego teatr zbliżył się w wielu szczegółach do teatru Szekspira.

Pierwsze, wystawione przez niego sztuki, były utrzymane oczywiście, również w tym **„buntowniczo-futurystycznym" stylu,** który był tak charakterystyczny w pierwszym okresie panowania bolszewizmu. Mogło się to oczywiście podobać, lub nie. Ludzie, którzy mieli prawdziwe zrozumienie dla sztuki teatralnej, **wyrażali się o tych poczynaniach z wielkim sceptycyzmem.** Ale przy tym wszystkim przyznawali, że mimo tych wyskoków i fantastycznych pomysłów. **Meyerhold ma wielki talent reżyserski,** który wcześniej czy później zwycięży wszelkie wyskoki i zboczenia „artystyczne".

Tak się istotnie stało. W. Meyerholdzie obudził się esteta, obudził się uczeń Stanisławskiego. Jego teatr zaczyna zwolna zmieniać swe formy. Zaś jego nowe idee o symfonii barw zaczęły budzić uznanie wśród europejskich reżyserów, którzy dotąd bezapelacyjnie potępiali jego twórczość. **Teatr Meyerholda stał się normalnym teatrem w naszym, europejskim znaczeniu.** A ponieważ był kierowany nadto przez człowieka niewątpliwie utalentowanego, który potrafił wprowadzić reformy zupełnie uzasadnione i przyjmowane z uznaniem na zachodzie Europy — **stał się istotnym teatrem awangardowym.** Przed czterema laty wybitni angielscy znawcy teatru wyrażali żal, że Meyerhold pracuje na terenie Rosji Sowieckiej, uważając, że zasłużyłby się dla teatru, gdyby zerwał swe stosunki z bolszewikami i **przeniósł się do jednej ze stolic zachodnio-europejskich.**

Kto wie — być może gdyby Meyerhold mógł przewidzieć swój obecny los, uczyniłby to niewątpliwie. **Dziś został on zlikwidowany całkowicie.** A według ostatnich wieści, nadchodzących z Rosji, **lada dzień należy oczekiwać jego aresztowania, jako „kontr-rewolucjonisty, który zaprzepaścił twórczość proletariacką".**

Charakterystycznym szczegółem jest że niema! wszyscy wybitni przedstawiciele inteligencji rosyjskiej, którzy opowiedzieli się za bolszewikami po przewrocie, sądząc że przewrót ten stworzy nowe możliwości — **stopniowo się rozczarowywali.** A pośrednim skutkiem tego rozczarowania było, że **wszyscy zostali zniszczeni.** Zlikwidowano ich w sposób kategoryczny. „Czystka" była najpełniejsza.

Tylko jeden z nich zdołał ocalić swe nazwisko: **Włodzimierz Majakowskij.** I to tylko dlatego, że nie mogąc pogodzić się z tym, co się działo w Rosji sowieckiej, popełnił samobójstwo. Dlatego nazywają go w dalszym ciągu pierwszym poetą rewolucji. Ale nie jest tajemnicą, dlaczego popełnił on samobójstwo. To, co mówił po cichu, w gronie oddanych przyjaciół — to inni zaczęli mówić głośno. Dlatego jego nazwisko pozostało — inni, z Meyerholdem na czele, zostali wykończeni bezapelacyjnie.

Pick.

Setna rocznica teorii Darwina

Walka o byt jest motorem istnienia i ciągłej ewolucji w świecie roślinnym i zwierzęcym. — Teza Darwina o pochodzeniu człowieka

„Zło nie na tym polega, że my pochodzimy od małpy, ale na tym, że pod względem psychicznym, pod względem odruchów, coraz bardziej się do niej upodobniamy" — pisał wielki filozof Fryderyk Nietsche.

* * *

Dnia 3 lutego 1838 roku młody Charles Darwin zanotował w swym pamiętniku:

„Przekonałem się ostatecznie, że w przyrodzie nie ma zastygłych form. Wszystko jest płynne i zmienne, wszystko przechodzi od jednej formy do drugiej. Odnosi się to zarówno do świata roślinnego jak i zwierzęcego".

Ta notatka stała się podstawą nowej doktryny naukowej, która wkrótce nazwana została imieniem swego odkrywcy, a która wywołała przewrót nie tylko w biologii, ale również w socjologii i w filozofii. **100 lat upłynęło od tego czasu. 100 lat od narodzin słynnej teorii Darwina.**

W roku 1831, Darwin jako młody, 22-letni student, wziął udział w ekspedycji naukowej, którą zorganizował kapitan Fitzroy dla zbadania flory i fauny wzdłuż wybrzeża Południowej Ameryki. Ekspedycja wyruszyła na specjalnie wyekwipowanym okręcie „Beagle", który przeszedł później do historii, nie dzięki tej ekspedycji, ale dzięki temu właśnie, że **na tym statku zrodziły się podstawy teorii Darwina.**

Ekspedycja była w podróży pięć lat. „Beagle" dokładnie zbadał całe wybrzeże Południowej Ameryki, wzdłuż oceanu Atlantyckiego, później omijając Ziemię Ognistą, popłynął do oceanu Wielkiego i zwiedził dziesiątki archipelagów z setkami wysp. Młody Darwin, który interesował się przyrodoznastwem, był w swoim żywiole. **Dokładnie badał wszystkie gatunki roślin i zwierząt, bez przerwy fotografował, czynił notatki. I powoli jego wiara w to, czego nauczono go na uniwersytecie w Cambridge, wiara, iż formy roślinne i zwierzęce nie ulegają zmianie, została silnie zachwiana. Tam, na pokładzie „Beagle" przekonał się on, że nie ma form trwałych, że wszystkie gatunki świata roślinnego i zwierzęcego w ciągu swego rozwoju otrzymują nowe cechy, podlegają ewolucji.**

Gdy wrócił w roku 1836 do Anglii, rozpoczął pracę nad zebranym przez siebie materiałem.

Lata całe przeprowadzał doświadczenia ze skrzyżowaniami różnych gatunków zwierząt i wreszcie przyszedł do przeświadczenia, że **z pokolenia na pokolenie następuje znaczna ewolucja w formach zewnętrznych zwierząt.**

W początkach lutego 1838 roku Darwin po raz pierwszy wystąpił publicznie formułując swą nową naukę. Pierwszy jego artykuł ukazał się w „Biuletynie królewskiej akademii nauk". Redakcja biuletynu przez długie lata nie mogła sobie później wybaczyć, że zamieściła taką heretycką pracę.

Zresztą sam Darwin przez kilka jeszcze lat nie zdawał sobie sprawy z istotnego znaczenia swej doktryny. Jego publikacje nie wywołały zresztą zbyt wielkiego zainteresowania. Przeszło 20 lat pisał on swą pracę o **pochodzeniu gatunków i doborze naturalnym.** Książka ta ukazała się dopiero w roku 1859 i wywołała wielkie poruszenie. Następne dwanaście lat pracował on nad dziełem **o pochodzeniu człowieka** — na półkach księgarskich ukazało się ono dopiero w roku 1871.

Wtedy dopiero pojawił się darwinizm jako doktryna:

Wszystko się zmienia, wszystko podlega ewolucji. Oto zasada teorii Darwina. **Niższe organizmy stopniowo rozwijają się, doskonalą, przystosowują się do otaczających je warunków. Słabsze organizmy, muszą zginąć. Pozostają tylko organizmy silne, zdolne do utrzymania się w tym nieprzerywającym się procesie [illegible] i przystosowania. Takie jest prawo walki o byt.**

Walka o byt — to alfa i omega nauki Darwina. Z dziedziny biologii tą zasada została szybko przeniesiona do dziedziny socjologii i filozofii.

Darwin mówił: nie ma w przyrodzie dwóch zupełnie jednakowych organizmów. Nawet najbardziej podobne do siebie, mimo to różnią się. I jeśli najdrobniejsza właściwość daje przewagę jednemu organizmowi nad drugim (naprz. jeśli ma kości o 1 milimetr dłuższe, albo zęby nieco ostrzejsze), jeden musi zwyciężyć, a drugi musi ulec.

W przyrodzie toczy się wieczna walka o pożywienie. Twierdził to zresztą jeszcze przed Darwinem **Tomasz Malthus.** Według jego teorii ludność na ziemi wzrasta w proporcji geometrycznej, podczas gdy środki żywności — tylko w proporcji arytmetycznej. Tym właśnie tłumaczył Malthus wszystkie bolączki społeczne i jako jedyne antidotum wskazywał **ograniczenie narodzin.**

Darwin postawił tę sprawę na bardziej naukowej podstawie. Twierdził on **że walka o byt nie jest złem, przeciwnie, umożliwia rozwój jednostek silnych** I twierdził równocześnie, że ta walka o byt umożliwia ewolucję, stwarza warunki sprzyjające zastępowaniu mniej doskonałych form ogranicznych bardziej doskonałymi. A ten proces zamiany gatunków niższych na wyższe odbywa się już miliony lat. I w ten sposób wytwarza się **dobór naturalny,** wielkie prawo biologii, które znajduje zastosowanie także w społeczności ludzkiej.

Darwinizm przed długie lata walczył o uznanie. Konserwatywna nauka nazwała darwinizm herezją. Przeciwnicy Darwina skłonni byli uznać jego doktrynę, ale **tylko w zastosowaniu do świata zwierzęcego,** kategorycznie negując możność zastosowania jej do człowieka. Nie chciano zgodzić się z tym, że człowiek, ten pan stworzenia, **może pochodzić od małpy, t. j. być produktem biologicznego procesu, który odbywa się na przestrzeni milionów lat, i który oparty jest na zasadzie walki o byt i na doborze naturalnym.**

Wybitnym zwolennikiem Darwina był **Fryderyk Nietsche,** który naukę tę doprowadził do paradoksalnej teorii o **„nad-człowieku",** z jego bezlitosną wolą władzy, z jego pogardą dla słabszego, nie umiejącego torować sobie drogi zębami i pazurami.

Z biegiem czasu nauka Darwina została znacznie zmieniona i złagodzona. Zwrócono uwagę nie tylko na walkę silnego ze słabym, ale na **wzajemną pomoc, na sojusze słabych ze słabymi przeciwko silnym.** Utrzymać się mogą nie tylko gatunki, które mają mocniejsze zęby i pazury, ale które mają **silną pomoc.**

Ta korekta ma zastosowanie niewątpliwie w polityce, dziś, w 100 rocznicę narodzenia teorii Darwina.

Nt.

O wszystkim po trochu...

Zanik pamięci—przyczyną śmierci słynnego kompozytora. Najmodniejsze choroby XX-go wieku.—Co to jest starość?.. Najbardziej sensacyjny wywiad z Bernardem Shawem

Dopiero teraz do prasy zaczynają przenikać wiadomości **o dziwnej chorobie,** która zwaliła do grobu znakomitego kompozytora **Maurice Ravela.** Za jego życia, oczywiście, starano się o tym nie mówić.

Ravel nie był „chory" w potocznym znaczeniu tego słowa. Jasność jego umysłu pozostała niezmącona, on wszystko doskonale rozumiał, wszystko widział i słyszał, **tylko jego pamięć szwankowała.** Kto wie jak wielką rolę odgrywa pamięć w twórczości, zgodzi się chyba, że dla kompozytora był to wielki dramat życiowy.

Ravel zapominał, o czym myślał przed sekundą. Czasem nie mógł dokończyć zdania, gdyż nie pamiętał o czym zaczął mówić. Jeden z jego przyjaciół oświadczył:

— **On pamiętał tylko jedno, a mianowicie, że cierpi na zanik pamięci...**

W ostatnich latach życia jedyną jego rozrywką było radio. Ale i ono w końcu go denerwowało. Transmitowano, naprzykład symofnię Mozarta. Ravel znał, oczywiście, każdy takt, ale **nie wiedział co grają, nie mógł wymienić nazwiska kompozytora. Powtarzano mu:**

— To Mozart... Mozart!

Uśmiechał się, kiwał głową... A po sekundzie znowu w roztargnieniu rozkładał ramiona:

— **Co to jest?... Czyje?...**

Lekarze całą nadzieję pokładali w operacji. Ale trepanacja czaszki jest zawsze zabiegiem niebezpiecznym, tymbardziej, że w tym wypadku choroba była bardzo skomplikowana. Ravel domagał się jednak operacji. Po dokonaniu zabiegu, **odzyskał świadomość na kilka sekund, wykrztusił kilka słów i zapadł w przedśmiertny sen na cały tydzień..**

* * *

Jedno z czasopism zagranicznych wprowadziło oryginalną rubrykę p. t. **„Przewodnik dla snobów".** W rubryce tej mówi się o tym, co jest obecnie „modne", a czego należy unikać, by nie narazić się na śmieszność. Ostatnio w rubryce tej była mowa o **„najmodniejszych chorobach".**

A więc dowiadujemy się z tej rubryki, że **w XVIII-ym wieku każdy szanujący się człowiek skarżył się na podagrę.** Przed pięćdziesięciu laty największą aureolą otoczona była gruźlica. Młodzieniec, który w pewnej chwili nie chwytał się za pierś i nie kasłał, nie mógł liczyć na całkowite powodzenie u kobiet.

Obecnie wszystkie te choroby straciły swój „powab". Ale nie należy sądzić bynajmniej, że dziś w modzie jest — zdrowie. Nie, bardzo współcześnie jest naprzykład **otruć się ostrygami.** Nie źle jest również spędzić **miesiąc w sanatorium dla nerwowo chorych,** gdzie pacjentów leczy się milczeniem i gdzie młodzi lekarze studiują Freuda...

Ale do bezsprzecznego bon-tonu należy dziś **powrót z górzystej miejscowości z ręką na temblaku lub z przewiązaną głową!...** Każdy przy spotkaniu zapyta:

— Co się panu stało?...

Wtedy można zacząć opowiadać, **jaka to rozkosz zjeżdżać na nartach z Kasprowego Wierchu, jak pięknie wyglądają góry w słonecznej aureoli, z kim się siedziało przy kawiarnianym stoliku i t. d.**

* * *

Cóż to jest starość?..

Oto wyniki ongiś przeprowadzonej na ten temat ankiety, która nie straciła jednak nic ze swej aktualności.

Najprawdziwsza i najbardziej przekonywująca jest odpowiedź Bergsona:

— **Sztuka starzenia się polega na tym, aby zmniejszać swe pragnienie stosownie do utraty sił...**

Anatol France powiedział:

— **Starość to resory, wymyślone przez przyrodę, aby złagodzić raptowność końcowego, nieuniknionego wstrząsu.**

Innym razem Anatol France rzekł:

— **Gdyby trzeba było dowieść, że świat jest urządzony niesprawiedliwie i okrutnie, należałoby tylko zebrać całą gorycz, cały strach i całą zawiść, nagromadzoną w duszach starców i wylać to jak wodę z dzbana**

* * *

Bohaterem najbardziej sensacyjnego wywiadu, jaki ukazał się na łamach pism na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza, był, oczywiście — **Bernard Shaw.**

Działo się to podczas wojny. Do Shawa zgłosił się pewien dziennikarz z prośbą napisania odpowiedzi na kilka pytań dla amerykańskiego pisma „Excelsior". Shaw był w złym humorze. Zerknął na papier, wezwał swego lokaja i rzekł:

— **Niech Jan odpowie!**

Lokaj sumiennie zabrał się do pracy.

Po kilku dniach w „Excelsiorze" ukazał się rzekomy wywiad z Bernardem Shawem następującej treści:

— **Wstaję codziennie o godzinie szóstej z rana. Sprzątanie zajmuje mi dwie godziny. Po skończeniu tej pracy pomagam czasem kucharce, obierając kartofle lub owoce. Po śniadaniu, gdy mam wolną chwilę gram w karty z szoferem z sąsiedniego pałacyku...**

Shaw po przeczytaniu tego wywiadu dostał ataku wściekłości. Lokaj stracił posadę..

(lu).

Liczba ludności na świecie

Według statystyki Ligi Narodów kula ziemska liczy 2 miliardy i 100 milionów ludzi

Według statystyki, prowadzonej przez biuro Ligi Narodów, całkowita liczba ludności kuli ziemskiej wynosiła w końcu ubiegłego roku 2 miliardy 100 milionów mieszkańców. Liga zastrzega się jednak, że liczba ta nie jest dokładna, bo np. co do Chin **nie podobna stwierdzić, czy posiadają 350, czy też 500 milionów mieszkańców.**

Z tej ogólnej liczby około 500 milionów przypada na Europę, miliard — na Azję, 250 milionów — na Amerykę, 150 milionów — na Afrykę, reszta — na Australię i mniejsze wyspy.

Procentowo na rozmaite wyznania przypada: **katolików — 19%, wyznawców Konfucjusza — 16%, muzułmanów 13%, Hindusów — 12%, buddystów — 11%, protestantów — 9%, prawosławnych — 7%, anamitów — 6.6%, Żydów — nie cały — 1%.** Pozostałe 5.4% stanowią poganie, wyznawcy różnych pomniejszych sekt, wreszcie — bezwyznaniowcy.

Oczywiście wziąć trzeba pod uwagę, że jednolity jest tylko katolicyzm i mozaim. Wszystkie inne wyznania musiałyby być jeszcze podzielone na różne odłamy i sekty, które istnieją w prawosławiu, w protestantyźmie, a nawet w buddyźmie i religii Konfucjusza.

Gejsze wychowywane w duchu... politycznym

Głoszenie hasła równouprawnienia kobiet jest dzisiaj w Japonii uważane za dowód... braku patriotyzmu! — Program nauczania w szkole... prostytutek

Przeciętny europejczyk wie, że **gejsza to dziewczyna piękna i inteligentna, subtelna i wykształcona,** której przeznaczeniem jest umilanie życia japońskim „panom stworzenia". Wychowuje się ją wyłącznie w tym celu...

Zgadza się to z rzeczywistością. Ale w Europie panuje jeszcze mniemanie, **że gejsze należą już skądinąd do przeszłości, że nowoczesne prądy starają się usuwać z życia japońskiego liczne tradycje i przeżytki z czasów, kiedy państwo kwitnącej wiśni nie podddawało się jeszcze wpływom cywilizacji i kultury europejskiej...** A takie mniemanie jest jednak zupełnie z rzeczywistością niezgodne. Instytucja gejsz nie tylko nie zanika, ale — wręcz przeciwnie — prze **żywa właśnie obecnie jakby renesans w pełni.**

Jeszcze przed kilku laty istniały, istotnie, prądy społeczne, domagające się licznych reform, a pomiędzy nimi również **skasowania instytucji gejsz jako swoistej formy prostytucji,** już od pewnego czasu jednak reakcja doszła w pełni do głosu w każdej dziedzinie życia społecznego Japonii. Wybujały nacjonalizm, datujący się zresztą głównie od chwili zawarcia paktu z Niemcami, domaga się **nawrotu do starych obyczajów,** a więc w pierwszym szędzie — potępia się wszelkie przejawy emancypacji wśród kobiet.

Niedawno jeszcze mówiło się w Japonii wiele o **wyzwolenie kobiety i równouprawnieniu społecznym z mężczyzną** — obecnie sprawa ta ucichła całkowicie, rzecznikom reform w świecie kobiecym zarzuca się **brak patriotyzmu.**

Natomiast powstały w wielkiej ilości

szkoły dla gejsz

Wprawdzie istniały takie zakłady naukowe zawsze, obecnie jednak ilość ich conajmniej potroiła się. I — jeżeli może być mową o jakichkolwiek inowacjach w tej dziedzinie — to jedynie w metodach wychowania tych istot. Dawniej, mianowicie, gejsza była wychowywana **wyłącznie w kierunku estetycznym,** obecnie czynnik swoiście pojętego patriotyzmu odgrywa w wychowaniu tym olbrzymią rolę.

Gejsza zostaje uświadomiona politycznie.

Uświadomienie to wygląda w praktyce tak, że wpaja się jej przekonanie, iż **Japonia jest jednym z najważniejszych państw kuli ziemskiej a najważniejszym i największym w Azji.** Kraina kwitnącej wiśni została skrzywdzona przez wszystkie inne państwa, które nie przyznają jej licznych należnych jej terytoriów... Rasa białych w ostatnich czterdziestu latach oszukała bezwstydnie Japończyków, starając się odsunąć ich od należnego im prawa panowania nad światem, ale Japończycy poradzili sobie z tym i nadal poradzą... Wkrótce już staną się **najpotężniejszym mocarstwem na całej kuli ziemskiej...**

Nawiasem mówiąc — podobne wiadomości wpaja się w Japonii nietylko gejszom, ale również całej młodzieży, zwłaszcza w szkołach powszechnych. Jedynie w szkołach średnich program nauczania przewiduje historię innych państw europejskich w starożytności i czasach nowyszych, natomiast szerokie masy utrzymuje się w absolutnej nieświadomości historii i geografii Europy, dopuszczając jedynie bardzo skąpe i najbardziej tendencyjne wiadomości, przedstawiające społeczeństwa białej rasy w najciemniejszych barwach...

Poza swoiście pojętym poczuciem patriotyzmu **wychowanie gejszy polega na nauce śpiewu i tańca oraz — zależnie od zdolności danej jednostki — rysunku i malarstwa.** Również w dziedzinie malarstwa program nauczania przepisuje wyłącznie motywy narodowe, jedynie nauka śpiewu stanowi pod tym względem wyjątek: gejsze uczą się wielu kompozycyj europejskich mistrzów tonów.

Do wychowania gejszy należy również **sztuka prowadzenia konwersacji.** I tu w ostatnich latach, zaszły pewne zmiany. Zazwyczaj gejsza wprawiała się w sztukę prowadzenia towarzyskiej rozmowy na tematy z dziedziny literatury i sztuki — **obecnie wprowadzono do systemu nauczania również politykę aktualną.** Gejsze muszą czytać gazety, interesować się wydarzeniami politycznymi nietylko w kraju, ale w całym świecie, wymaga się od nich, aby **potrafiły zająć zdecydowane stanowisko w zagadnieniach politycznych...** Oczywiście — stanowisko to nie może być w żadnym wypadku opozycyjne w stosunku do rządu...

Dziewczynka, którą rodzice przezna czyli ną gejszę, zostaje oddana do specjalnej szkoły gejsz już po **ukończeniu piątego roku życia.** Dzieje się to drogą tranzakcji handlowej. **Właściciel szkoły kupuje dziecko od rodziców.** Podaż jest duża, większa bodaj od zapotrzebowania, bowiem nie brak w Japonii ubogich rodziców, którzy sprzedanie swego dziecka uważają za szczęście... Zwłaszcza w sferach niższych, gdy w rodzinie jest kilka dziewczynek, rozumie się samo przez się, że należy się starać o sprzedaż choćby jednej z nich.

Przyszła gejsza zostaje **odseparowana całkowicie od rodziców i reszty świata na pierwsze lat pięć.** Podczas tego okresu dziecko ma czas wypełniony **nauką elementarną i gimnastyką...** Małe kandydatki na gejsze żyją w trybach żelaznej dyscypliny, **wstają o godzinie szóstej rano, modlą się, uczą, bawią — wszystko na komendę.**

Dopiero po tym okresie dziewczynce wolno od czasu do czasu widywać się z rodzicami, nadal jednak nie wypuszcza się jej z zakładu. Nie widzi ona nic poza swym internatem oraz ogrodem, przylegającym do budynku zakładu. Jest ona wtedy już **pół-gejszą.**

Następuje okres nauki wyższego kursu, który trwa przynajmniej sześć lat. **Przed ukończeniem szesnastego roku życia gejszy nie wolno występować publicznie.** Dopiero gdy ukończyła całkowity kurs nauk, zaczyna się jej właściwa kariera.

Pierwszym etapem jest

składanie wizyt

Właściciel zakładu wysyła swą pupilkę do wyższych możnych obywateli w dzielnicy, dla której została ona wyznaczona. **Gejsza wsiada do „rykszy" i składa wizyty rekomendacyjne.**

Wizyta taka ma **charakter reklamy,** chodzi bowiem o to, aby gejsza zaprezentowała się od strony jaknajdodatniejszej i zwróciła uwagę swą urodą. Obywatele, którym składa wizytę, notują sobie jej nazwisko, jeżeli znalazła względy w ich oczach, i obiecują właścicielowi zakładu, że **„będą pamiętać".**

Pani domu, do którego przybyła gejsza z wizytą, jest zobowiązana **przyjąć ją z pogodnym uśmiechem i poczęstować, następnie zać usunąć się dyskretnie gdy pan domu da znak.**

Angażowanie gejszy do towarzystwa odbywa się w sposób czysto handlowy. Japończyk, który łaknie obecności gejszy u swego boku, **udaje się do zakładu, tam w specjalnym pokoju siedzi urzędnik, który załatwia tranzakcję.** Na ścianie znajduje się alfabetyczny spis nazwisk, przy każdym nazwisku są wymienione zalety odnośnej dziewczyny i specjalne jej uzdolnienie w jakimś kierunku oraz — **cena.**

Zarobki gejszy inkasuje właściciel zakładu tak długo, aż nie zostanie pokryta dziesięciokrotnie cena, jaką w swoim czasie zapłacił on rodzicom za nią. Trwa to w praktyce zazwyczaj siedem — osiem lat. Wyjątkowe powodzenie gejszy (a więc też większe jej zarobki), może sprawić, że już po czterech — pięciu latach rachunek jest wyrównany. Ale również w następnych latach gejsza obowiązana jest prawnie **„pracować" nadal dla zakładu** w którym została wychowana, otrzymuje ona jednak już pewien procent od swych zarobków. Stara się ona wówczas o uskładanie sobie posagu.

Nie należy, bynajmniej, do rzadkości, że

gejsza robi karierę

Bardzo często wybitni mężowie stanu, osoby na wysokich stanowiskach biorą sobie gejszę za towarzyszkę życia. Nie ma w tym nic dziwnego, jeśli zważy się, że przeciętna kobieta japońska jest przeważnie **niewykształcona, zaniedbana fizycznie, zgoła nie interesująca, natomiast gejsza posiada wszelkie dane, aby przewyższać ją pod każdym względem...**

Małżeństwo z gejszą jest zazwyczaj kosztowne, bowiem trzeba właścicielowi zakładu, którego wychowanką była ona, **wypłacić odszkodowanie.** Z drugiej strony żadna gejsza nie kwapi się zbytnio z zamążpójściem, bowiem wówczas **zostaje ona zdegradowana do roli... żony,** która nie ma żadnych praw. Jako gejsza zaś prowadzi życie swobodne i bywa w towarzystwach męskich...

Niedawno jeszcze do programu wykształcenia gejszy należała również **nauka języków obcych.** Uczono je angielskiego i francuskiego. Wraz ze wzrostem nacjonalizmu obce języki przestają być obowiązkowe dla gejszy. w wielu zakładach skasowano je już zupełnie.

Japonia jest wiernym uczniem Europy nawet wówczas, gdy odwraca się od niej: reakcja społeczno - polityczna większości społeczeństw europejskich znajduje wiernych naśladowców w krainie mikada — bodaj w dziedzinie prostytucji...

EUROPĄ RZĄDZĄ... PIĘKNE TANCERKI

Zwierzenia primabaleriny Krzesińskiej, przyjaciółki ostatniego władcy Rosji.—Kobiety, które wzniecały rewolucje i burzyły trony

W jednym z paryskich tygodników ukazał się niedawno wywiad ze słynną ongiś primabaleriną petersburskiej opery, **Krzesińską,** która utrzymuje obecnie w Paryżu szkołę tańca.

Krzesińska była — jak wiadomo — przez wiele lat **przyjaciółką cała Mikołaja.** Ma ona obecnie już blisko 70 lat, wygląda jednak dość dobrze i śmiało możnaby uwierzyć, że nie przekroczyła jeszcze pięćdziesiątki... Również ślady urody nie zatarły się...

Przedstawiciel redakcji owego tygodnika zadał tancerce kilka niezbyt dyskretnych pytań, z zakresu jej petersburskich czasów.

— **Wiem** — zwierzyła się była przyjaciółka ostatniego wszechwładcy Rosji — **iż dotychczas jeszcze bardzo wielu ludzi jest przekonanych, że wywierałam wpływ na rosyjską politykę, i cesarz rosyjski ulegał moim namowom.** Oczywiście — jest to nieprawda. Prawdą jest jedynie, że sfery zainteresowane usiłowały niejednokrotnie użyć mojej osoby jako narzędzia do wywarcia na cesarzu presji w tym lub owym kierunku, ale stale uchylałam się od takich misyj.

Nie zawsze, oczywiście, mogłam okazać opór bezpośredni, często **musiałam udawać, że podejmuję się zadania, bowiem w grę wchodziły osobistości, które łatwo mogły mnie wytrącić z mojej kariery.** Jednak nigdy nie rozmawiałam z carem o sprawach politycznych. Wiedziałam, że takie sprawy nudzą go, i żal mi było tego słabego człowieka...

Poza tym powstrzymywał mnie jeszcze jeden wzgląd: zdawałam sobie doskonale sprawę z tego, że car Mikołaj — chociaż był słaby i ustępliwy wo**bec otoczenia — nie zrobi jednak nigdy nic, coby sprzeciwiało się woli jego małżonki.** Unikał on wszelkich nieporozumień małżeńskich i jestem przekonana, że **zrezygnowałby** — zwłaszcza w okresie ostatnich lat przed wybuchem wojny — **ze znajomości ze mną, gdyby** carowa energicznie tego zażądała.

Wiedziano jednak dobrze w sferach dworskich, że **carowa nie ma nic przeciwko naszej znajomości...** Była ona tolerancyjna wobec swego męża...

Może wreszcie były to tylko przypuszczenia, w każdym razie nigdy nie dała nawet w najlżejszy sposób do zrozumienia, że żywi wobec mnie jakąkolwiek niechęć, chociaż niejednokrotnie starano się wybadać ją w tym kierunku. Zwłaszcza intrygowała przeciwko mniej **jej zaufana przyjaciółka Wyrubowa,** jednak nie mogła nigdy nic wskórać...

Naogół Krzesińska jednak niechętnie mówi o swej przeszłości. Dała to do zrozumienia interwiewującemu ją dziennikarzowi w następujących słowach, wypowiedzianych z głębokim westchnieniem:

— **Pocóż mówić dziś jeszcze o czasach i wydarzeniach, które nigdy już nie powrócą... Z tego wszystkiego zostało dziś tyle, co zostaje ze snu najpiękniejszego nawet, gdy się obudziliśmy...**

Autor wywiadu wyraża, mimo powściągliwości Krzesińskiej, przekonanie, że piękna tancerka jednak niewątpliwie odegrała pewną rolę w historii panowania ostatniego z rodu Romanowych...

W ramach wywiadu z gwiazdą baletową z okresu rosyjskiego ancien regime znajdujemy jeszcze szereg ciekawych wspominków na temat tancerek, które w mniejszym lub większym stopniu zaważyły na losach poszczególnych państw europejskich.

W początku dziewiętnastego wieku **piękna Irlandka Lola Montez, intymna przyjaciółka króla Ludwika bawarsikego,** tak dalece opanowała swego ukoronowanego przyjaciela i ingerowała w sprawach państwowych, że **doprowadziła do rewolucji.**

Sędziwy król Leopold belgijski był — jak wiadomo — przez długie lata przyjacielem pięknej **Cleo de Merode.** Mówiono o niej, że jej ukoronowany adorator wszelkie posunięcia na arenie politycznej — a był on w polityce europejskiej bardzo czynny i ruchliwy — **uzależnia od jej aprobaty...**

Ostatni król Portugalii, Manuel, przypłacił intymną przyjaźń z tancerką Gaby Deslys **abdykacją i ucieczką z kraju.** Naród zmusił go do opuszczenia Portugalii, gdy dowiedziano się, że monarcha ma zamiar z nią się ożenić...

Oczywiście — lista powyższa nie jest kompletna. W dziejach Europy można wykryć jeszcze niejeden ślad **pantofelka pięknej tancerki...** Uwagę zwraca fakt, że prawie wszystkie one przeżyły śmierć lub upadek swych ukoronowanych przyjaciół, a nawet rewolucje i inne kataklizmy dziejowe, z czego francuski dziennikarz wysnuwa — z iście paryskim humorem — wniosek, że **„stanowisko pięknej tancerki w polityce europejskiej jest widocznie pewniejsze od stanowiska monarchy...".**

PANORAMA

TYDZIEŃ RADIOWY

NR 6 ROK VI | NIEDZIELA, 6 lutego 1938 R.

KARTA Z DAMĄ KIEROWĄ

napisał ANDRZEJ ŻAŃSKI



...z zainteresowaniem spojrzała Gladys na młodego inżyniera...

Nad kanałem La Manche — jak zwykle — rozpostarły się mgły i padał drobny, nieznośny deszcz, uniemożliwiający pasażerom statku spacer po ogólnym pokładzie.

Zresztą i tak nie znalazłoby się wielu amatorów na taką przechadzkę, bo statek, uderzany w bok silną falą, huśtał się tak bardzo, że trudno było ustać na nogach.

Gladys i inżynier Paweł Lesartes siedzieli razem w palarni.

Poznali się niedawno: w pociągu jadącym z Londynu do Doorn. I tak się złożyło, że tym samym statkiem płyną teraz przez kanał la Manche do Calais.

Właściwie młody inżynier powinien być bardzo strapiony. Podróż jego do Londynu związana była z cichą nadzieją, że zdoła tam sprzedać pewnemu angielskiemu konsorcjum swój wynalazek, mogący mieć wielkie zastosowanie przy produkcji aparatów rentgenologicznych.

Niestety, nadzieje jego okazały się płonne. Niemniej gorycz zawodu osłodziło mu poznanie Gladys. Spoglądając w jasne jej oczy z humorem opowiada teraz o swojej porażce, podczas gdy statek kołysze się coraz mocniej na wzburzonych falach.

Ciszę rozrywa potężny ryk okrętowej syreny. Ze mgły odpowiada mu inna: dwa okręty mijają się na pełnym morzu w odległości kilkuset może metrów — niewidoczne jednak dla siebie, niby dwa widma.

Gladys spogląda w zamyśleniu przez okienko kajuty.

— Jakże często na oceanie życia we mgle nieznanego spotykają się dwa serca: tylko że żadna syrena nie zapowie im, iż szczęście było tak blisko... Spotkawszy się odpływają dalej, każde w swoim kierunku, ażeby więcej nie spotkać się już nigdy.

Inżynier spogląda z uwagą na swą partnerkę. Chce coś powiedzieć, ale panna przerywa mu szybko:

— Czy gra pan może w karty? Tak? To doskonale. Co do mnie chętnie zagrałabym partyjkę bakarata. Przejdźmy do mojej kajuty. Mam tam karty, możemy więc monotonię podróży urozmaicić sobie małym hazardem.

— Jestem do dyspozycji pani — podniósł się z miejsca Lasartes usłużnie podając pannie ramię, o które ona oparła się bezceremonialnie, okręt bowiem kołysał się tak mocno, że trudno było utrzymać równowagę.

Lasartes nie był nałogowym graczem, niemniej grając teraz z Gladys, zaczął się gorączkować.

Szczęście służyło mu nadspodziewanie.

Wygrywał raz po razie, co zresztą nie było trudne, gdyż partnerka jego grała jakgdyby niedbale i z roztargnieniem.

— Trudno! przegrałam znowu — konstatowała obojętnie po każdej porażce, zapisując na karteczce ilość straconych punktów.

Suma ta rosła z zawrotną szybkością, panna jednak uśmiechała się tylko, tasując karty i spoglądając na rozgorączkowaną twarz inżyniera.

Szybko przeleciały kwadranse. Znów ryk syreny wstrząsnął statkiem.

— Dopływamy już do celu! — skonstatował Lasartes.

Gladys podeszła szybko do okienka kabiny.

— Ma pan rację! Zbliżamy się do portu.

W tej chwili okręt zakołysał się tak potężnie, że stojąca przy okienku panna straciła równowagę. Byłaby z całą pewnością upadła na podłogę, gdyby nie inżynier, który szybko pochwycił ją wpół.

Na chwilę przywarli do siebie całym ciałem i przypadkowo — ale to zupełnie przypadkowo — usta ich spotkały się razem.

Zaraz potem rozłączyli się. Inżynier był mocno zmieszany.

— Przepraszam panią, nie chciałem jej obrazić!... To był tylko przypadek — bąknął jąkając się jak student na egzaminie.

— Ach, niech się pan tak nie tłomaczy!... Wiem, że to był przypadek — odpowiedziała Gladys.

A potem dodała poważnie:

— Ta chwila będzie jednak dla mnie bardzo pamiętna. Bo wie pan co? Ten przypadkowy pocałunek był właściwie pierwszym w moim życiu pocałunkiem... Pan jest naprawdę pierwszym mężczyzną, który...

Urwała pół zaczęte zdanie. Wzrok jej padł na leżący obok talii kart arkusik.

Szybko wzięła go do ręki.

— Teraz po rozegranej partii powinniśmy się właściwie obliczyć... Zaraz zaraz, ile pan wygrał?... O, całe mnóstwo pieniędzy.

— Żartuje pani chyba — przerwał jej inżynier — przecież graliśmy tylko tak sobie dla zabicia czasu.

Potrząsnęła głową.

— Nie zgadzam się z panem! Nigdy jeszcze w życiu nie grałam tak sobie tylko dla satysfakcji. Obliczę się z panem według mojej normalnej stawki... I proszę się ze mną nie kłócić.

Szybko przeliczyła coś na papierze, poczem wziąwszy do ręki kartę z kierową damą, nakreśliła na niej parę słów.

— Oto pańska wygrana! — wręczyła ją potem inżynierowi.

Statek zatrzymywał się właśnie. Byli już w porcie, u kresu swej podróży. Do kajuty Gladys wpadł zadyszany steward, porywając jej walizki.

Panna podała swemu towarzyszowi dłoń.

— Do widzenia panu. W porcie czeka na mnie ojciec, który samochodem odwiezie mnie dalej...

On przytrzymał w palcach jej wąską miękką rękę:

— Czy będę mógł jeszcze kiedy zobaczyć panią?

— Może za miesiąc będę w Paryżu... Adres mój znajdzie pan w książce telefonicznej, a nazwisko na karcie z kierową damą... Proszę mnie odszukać.

Uśmiechnęła się, wybiegając w ślad za boyem.

On spoglądał długo za jej zgrabną sylwetką, a potem z kolei spojrzał na kartę.

Po drugiej jej stronie wypisane było czytelnym, okrągłym pismem:

Do Filii Banku Nowojorskiego w Paryżu. Oddawcy niniejszej karty, inżynierowi Pawłowi Lasartes proszę z konta mego wypłacić sumę dwustu pięćdziesięciu tysięcy franków.

Gladys van Develde.

Inżynier raz jeden i drugi rzucił okiem na kartę, a potem roześmiał się.

— Dobry kawał!... Ach, gdyby tak naprawdę wygrać ćwierć miliona franków: nie potrzebowałbym sprzedawać swego wynalazku, ale zrealizowałbym go znacznie praktyczniej... Szkoda, że to jest tylko dobry żart.

W innym wypadku wyrzuciłby tę oryginalną kartę. Że jednak związane z nią było pewne wspomnienie, starannie schował ją do portfelu jako pamiątkę od miłej, złotowłosej Amerykanki, z którą w tak romantyczny sposób spędził drogę z Londynu do portu Calais.

Lasartes nie mógł zapomnieć o ślicznej blondynce ze statku i o swojej romantycznej przygodzie — a kartę z kierową damą nosił zawsze w portfelu niby jakiś cenny talizman.

Tego popołudnia bawił właśnie u jednego ze swoich przyjaciół.

W czasie rozmowy wzrok jego padł na stojący na biurku aparat telefoniczny.

A gdyby tak zadzwonić do Gladis? Miała za miesiąc być w Paryżu. A miesiąc już minął. Kto wie: może zastanę ją w domu?

Odszukał w książce telefonicznej numer jej telefonu.

Na nieśmiałe jego zapytanie odezwał się dźwięczny głos Gladys.

Panna była szczerze uradowana, a że wieczoru tego miało się odbyć u niej większe przyjęcie, zaprosiła na nie młodego inżyniera.

Obserwując go spod oka przyjaciel uśmiechnął się podejrzliwie.

Paweł, zauważywszy ten uśmiech, nie wytrzymał i opowiedział mu całą historię o jasnowłosej Amerykance i romantycznej partyjce.

— A oto pamiątka tej przygody! — pokazał mu kartę z kierową damą.

Tamten, rzuciwszy okiem na odwrot na jej stronę, zerwał się z miejsca.

— Słuchaj Pawle! — zawołł — ten kwitek to żaden żart.. W każdej chwili możesz otrzymać za niego swoje ćwierć miliona...

— Ależ, bredzisz — wzruszył ramionami inżynier.

— Człowieku! — chwycił go tamten za rękę — czy wiesz kim jest Gladys Van Develde? To córka jednego z największych potentatów finansowych Ameryki. Taki podpis wart jest miliony... Zresztą zaraz przekonasz się o tym.

Gorączkowo połączył się z filią Banku Amerykańskiego, skąd otrzymał zapewnienie, że w każdej chwili okazicielowi oryginalnego kwitu miss Gladys Van Develde wypłaci się dwieście pięćdziesiąt tysięcy franków, że bank został już powiadomiony o podobnym zleceniu i dziwi się, że dotychczas jeszcze nie podjęto należnej sumy.

— No co, widzisz? — uśmiechnął się tryumfująco przyjaciel Pawła.

Ten jednak nie odpowiedział nic, tylko gwałtownym ruchem schowawszy kartę, jak oszalały wybiegł z mieszkania.

W salonach państwa Van Develde rojno było tego wieczoru i głośno. Zebrała się cała kolonia amerykańska z ambasadorem na czele, wiele osób z dyplomacji i reprezentantów starych francuskich rodów.

Gladys wystąpiła w czerwonej mocno wydekoltowanej sukni. W kolorze tym było jej szczególnie do twarzy. Ale siedzący obok Tom Berhardt mało interesował się jej urodą.

Obie rodziny postanowiły ze względów finansowych ożenić Toma z Gladys.

Panna nie powiedziała jeszcze ani „tak", ani „nie".

Marzyła zawsze o tym, żeby wyjść zamąż z miłości. Ale przeszkadzał jej w tym olbrzymi majątek.

Wszyscy młodzi ludzie, jacy się do niej zbliżali, czynili to wyłącznie z zimnego wyrachowania, znęceni milionowym posagiem jedynaczki pan Van Develde. Niektórzy z nich udawali miłość, inni nie zadawali sobie nawet tego trudu.

Naprzykład taki Tom Berhardt Dotychczas jeszcze nie powiedział jej ani jednego cieplejszego słówka, a wszystkie jego rozmowy krążą dokoła jednego tematu: pieniądze, pieniądze i pieniądze.

Panna jest wyraźnie zdenerwowana. Tom gra jej coraz bardziej na nerwach. Zastanawia się nad tym, w jaki sposób odsunąć się od niego, kiedy nagle z daleka widzi wchodzącego do salonu inżyniera Lasartesa.

Gladys szybko podbiega do niego i wita się z nim serdecznie: bo też naprawdę szczerze jest ucieszona jego przybyciem.

Ale Paweł ma chmurną twarz.

— Chciałbym porozmawiać z panią na osobności! — oznajmia oficjalnie.

Przechodzą do palarni.

Siadają na miękkiej kanapce i spoglądają sobie w oczy.

— Wie pan co mi się w tej chwili przypomniało? — zaczyna Gladys. — Ta nasza partyjka kart na statku, płynącym z Dovru do Calais... Nie wiem dlaczego, ale chwile te wspominam bardzo często.

— I ja również. Był to w moim życiu naprawdę najładniejszy chyba epizod — mówi rozmarzony Paweł, poczem wybucha gwałtownie:

— Ale dlaczego potraktowała mnie pani w ten sposób?.. Co pani sobie właściwie o mnie myśli?

— Naprawdę, nie rozumiem pana! — spoglądają na niego zdziwione oczy Gladys.

— Pani wie dobrze o co mi chodzi! Nie należę do mężczyzn, biorących od kobiet pieniądze. A te ćwierć miliona, które mi pani ofiarowała...

— Przepraszam, nic panu nie ofiarowałam, tylko poprostu wygrał pan tę sumę!

— Niech pani nie próbuje wmówić to we mnie. Czy człowiek, mający w kieszeni pięćset franków może grać o tysiące? Gdybym przegrał, nie byłbym nigdy w stanie uiścić długu.

— Nie miałabym do pana żadnych pretensyj... Pan przecież wie, że taka suma nie odgrywa dla mnie żadnej roli... A jeśli mam być szczera, to jestem nawet zadowolona, że wygrał pan ode mnie tych parę tysięcy dolarów. Pan przecież tak bardzo potrzebował pieniędzy... Sam mi się pan zwierzał, że gdyby nie brak pewnej okrągłej sumy, nie musiałby pan sprzedawać obcym swojego wynalazku.

— Aha!... I kapryśna córka amerykańskiego milionera łaskawie raczyła udzielić jałmużny ubogiemu inżynierowi, który ją przypadkiem pocałował — sarknął zgryźliwie Paweł. — Ale zapomina pani o jednym, że nie mam wprawdzie pieniędzy, ale posiadam zato swój honor. Proszę, oto jest pani darowizna — powiedział, rzucając na stolik kartę z kierową damą...

Gladys spoglądała na niego z zainteresowaniem przez pincenez. Strasznie jej się podoba ten młody człowiek w swoim szlachetnym oburzeniu. Mimowoli porównuje go z Tomem i tyloma swoimi adoratorami, dla których jedynym sensem życia jest pieniądz.

Przytrzymuje go za ramię.

— Dobrze, Pawle! — mówi miękko, — niech tak będzie jak pan sobie życzy! Ponieważ jednak zwrócił mi pan kwit, czuję się jego dłużniczką. I my bowiem Van Develdowie mamy swój honor i zwykliśmy płacić karciane długi. Skoro więc nie chce pan wziąć pieniędzy, niech pan przyjmie przynajmniej to. — —

Tu szybko zarzuciła mu ramiona na szyję i pocałowała w usta.

— Gladys... Co robisz jeszcze ktoś może nadejść — szepnął oszołomiony jej pocałunkiem Paweł.

— Nie szkodzi — uśmiechnęła się... — W najgorszym razie, skompromitowawszy mnie, będziesz musiał ponieść konsekwencje i ożenić się ze mną. Czy sprawiłoby ci to naprawdę taką wielką przykrość?

— Ach, Gladys! — powtórzył inżynier.

A kiedy znów wziął ją w ramiona, zakręciło mu się w głowie. I przez sekundę wydało mu się, że płyną znowu morzem o kołyszącym się statkiem przez wzburzone fale kanału La Manche...

Andrzej ŻAŃSKI.

Na rozkaz handlarzy broni

Fantastyczne opowieści dnia dzisiejszego z krajów Ameryki Południowej

Reportaż odsłaniający kulisy sensacyjnych i aktualnych wydarzeń politycznych 3

Republika Dominikańska ze stolicą Ciudad Trujillo liczy 1,5 miliona mieszkańców. Oficjalnym językiem jest hiszpański. Nieomal wszyscy mieszkańcy są katolikami. San Domingo produkuje cukier i kawę. Posiada olbrzymie bogactwa kopalniane, jednak eksploatowane jest bardzo mało. Jest to państwo niepodległe o ustroju parlamentarnym. Na czele jego stoi prezydent, którym w chwili obecnej jest generał Rafael Leonidas Trujillo Molina, liczący 44 lata.

Jeżeli mojego czytelnika nie znudziły jeszcze geograficzno-polityczne dane o San Domingo, tak jak znudziły mnie samego, to teraz właśnie opowiem im to, co najciekawsze, a mianowicie o osobie szanownego generała i prezydenta republiki

Trujillo Molina, groźny dyktator z operetki

Postać pana Trujillo jest jakgdyby żywcem wycięta po części z romansu awanturniczego a po części z operetki. Parlament wybrał go na prezydenta dożywotniego San Dominga, a prócz tego nadał mu tytuł „dobroczyńcy ojczyzny" oraz „admirała". Cała flota San Domingo składa się z jednego starego przedwojennego parowca, na którego pokładzie ustawiona jest zardzewiała armata i pięć karabinów maszynowych. Poza tym prezydent jest honorowym doktorem nauk ekonomicznych. Tytuł ten nadany mu został bardzo słusznie, generał kupił bowiem od senatora Jaime Mota pewną farmę za dolarów 10.000. W tydzień później sprzedał tę samą farmę państwu za dolarów 100.000. Człowiek, który potrafi przeprowadzić takie tranzakcje niewątpliwie zasługuje na tytuł doktora nauk ekonomicznych. Podczas uroczystej promocji na uniwersytecie minister rolnictwa Cesar Tolentino wygłosił przemówienie, w którym chwalił niezwykłą bezinteresowność dyktatora skoro za tak niską cenę zdecydował on się oddać państwu tak wartościowy majątek.

Dziewięcioletni syn dyktatora jest honorowym pułkownikiem i co ważniejsze, pobiera pensję pułkownika. Główne miasto kraju zostało nazwane od nazwiska dyktatora, a poza tym wielka ilość dróg, mostów i urządzeń publicznych szczyci się również jego imieniem. Ze składek urzędników państwowych i obywateli został wystawiony pomnik dyktatorowi za życia oraz pałac prywatny. Prezydent San Domingo jest człowieczkiem, który ma i nosi największą ilość orderów na świecie.

Należy on do generałów, których nie można posądzić ani o odwagę, ani o gościnność. Gdy przyjmuje on interesantów państwowych, w rogu sali czterech żołnierzy wycelowuje na gościa karabin maszynowy.

Podczas ostatnich wyborów na prezydenta (Trujillo był jedynym kandydatem) kartki wyborcze nosiły drukowany napis: **„Bóg, Ojczyzna i Trujillo"**. W San Domingo wychodzą dzienniki. Wydaje się, iż jedynym ich zadaniem jest drukowanie najbzdurniejszych pochwał pod adresem dyktatora Trujillo. Codziennie główny tytuł każdej gazety musi być poświęcony chwalbie jakiegoś nowego dzieła tego „wspaniałego" człowieka.

Liczba ofiar politycznych Trujillo w małej republice San Domingo sięga kilku dziesięciu tysięcy, w tym około 10.000 zabitych, dwudziestu tysięcy uwięzionych i osadzonych w obozach koncentracyjnych oraz 30.000 uciekinierów z kraju. W ten sposób Trujillo wytępił z San Domingo całą inteligencję pracującą, najwybitniejszych intelektualistów - literatów, polityków i publicystów, a nawet malarzy i poetów. Kto nie chciał uznać, że Trujillo jest największym człowiekiem na świecie, ten musiał pożegnać się z wolnością albo i z życiem. Natomiast redaktor, który ogłosił w swym piśmie artykuł pod tytułem: „Trujillo i Aleksander Macedoński" otrzymał wielki order. Nie trzeba dodawać, że ten odważny publicysta w konkluzji swego artykułu zaznaczył, iż Aleksander Macedoński Napoleon, Juliusz Cezar, Nelson, Fryderyk Wielki oraz marszałek Foch mogliby śmiało czyścić buty wielkiemu człowieczkowi San Domingo.

Domy publiczne to „branża" dyktatora z San Domingo

Bardzo pouczająca jest osobista i prywatna historia prezydenta Trujillo.

Rok 1911 zastał go na stanowisku małego urzędniczka pocztowego w San Cristobal. Biedaczyna pewnego dnia zabrał przez omyłkę kasę pocztową i zniknął. Później zawarł spółkę ze swoim bratem Hannibalem. Celem tej spółki był handel kradzionym bydłem.

Zdobywszy większe fundusze doskonale je zainwestowali, zakładając dwa domy publiczne. W roku 1919 obecny dygnitarz ukradł książkę czekową pijanemu gościowi, podpisał fałszywe nazwisko i zainkasował grubszą sumę w banku. Za ten czyn bohaterski dostał sześć miesięcy więzienia. Kiedy wyszedł na wolność, wstąpił do policji, jako tajny agent. Na tym stanowisku zajmował się pobieraniem łapówek za wypuszczanie bandytów z aresztu oraz pobieraniem okupu od domów gry i domów publicznych. Wreszcie wyrzucono go z policji, mimo protekcji ze strony pewnego wysokiego dygnitarza, któremu dostarczał dla dyskretnego użytku niewinnych dziewcząt.

(W numerze następnym ciąg dalszy)

Jaki instrument muzyczny wybiorę dla mego dziecka?

Flegmatyczne dziecko nie może grać na flecie. Ręce a instrumenty smyczkowe.—Organy i saksofon.

Większość dziewcząt i chłopców wyróżnia fortepian

Marzeniem wszystkich rodziców jest kształcenie dzieci w muzyce. U podłoża tych marzeń tkwi często iluzja wielkich sukcesów, podniecana triumfami licznych „wunderkindów", rodzaju męskiego i żeńskiego, odnoszonymi na modnych ostatnio konkursach międzynarodowych. Jakżeż jednak często — u progu nauki — spotyka rodziców rozczarowanie: „dziecko nie wykazuje wielkich zdolności do muzyki". Tak to się nazywa, a w większości wypadków sprawa nie sprowadza się wcale do talentu, **a do odpowiedniego doboru instrumentu.** Odpowiedni instrument, dostosowany do właściwości zarówno duchowych, jak i fizycznych dziecka, — oto podstawowa zasada pedagogiczna, którą kierować się winni rodzice i opiekunowie dziecka.

Słuchając orkiestry, zwróciliście zapewne uwagę, że głos **fletu**, czy **klarnetu**, wydobywa się nagle i z dużą szybkością. Dziecko spokojne, ze skłonnościami do kontemplacji, musi być naturalnie odsunięte od tych instrumentów. Naturalnie, może ono się nauczyć gry na flecie, ale w orkiestrze będzie to dziecko zawsze jak w wspólnym marszu z swym ojcem, któremu nie może dorównać kroku. Natomiast **obój** ze swymi pięknymi, powolnymi tonami, albo **wiolonczela**, która daje tło pod wielkie tematy muzyczne, zapewnia dziecku o określonym wyżej temperamencie odpowiednią aktywność i zadowolenie z siebie. I odwrotnie: dziecko o szybkich ruchach, żywe i przedsiębiorcze, nie zadowoli się „powolnym" instrumentem.

Dla amatora **gry skrzypcowej** szerokie zakończenia palców są przeszkodą, natomiast duża rozpiętość palców ręki stanowi poważny walor. Przy większych instrumentach smyczkowych jak **wiolonczela i kontrabas** rozpiętość ręki jest tak ważna, że jeśli nie osiąga ona co najmniej minimum, to wyklucza poświęcenie się im. Także dla adeptów gry fortepianowej szerokość ręki jest jednym z podstawowych wymogów. Coprawda, historia muzyki zna małe ręce, które osiągały wyżyny wirtuozowskie. Bo przy wielkim talencie przeszkody fizyczne i fizjologiczne mogą być przezwyciężone. Ale to są wyjątki i nie będziemy ich w tym artykule rozpatrywać.

Instrumenty dęte w ogóle nie nadają się dla dzieci. W późniejszym wieku decyzja na jeden z tych instrumentów musi być uzależniona od płuc i stanu zębów. Jeśli są słabe — trzeba zrezygnować.

Z wyborem instrumentu dla dziecka łączy się również bardzo ważny — moment materialny. Pierwszy instrument dobrze jest kupić tańszy. Nawet wówczas, gdy rodzice dysponują pieniędzmi i mogą sobie pozwolić na większy wydatek, wskazana jest oszczędność. Dziecko bowiem, gdy zapali się do nauki, zacznie wykazywać indywidualne upodobania, i według swego własnego smaku będzie marzyć o nowym instrumencie.

Wiadomą jest rzeczą, że zarówno chłopcy jak i dziewczęta wyróżniają **fortepian.** Jest to zupełnie zrozumiałe: tastatura fortepianu jest tak przejrzysta i regularna, że czyni przyswojenie sobie podstawowych pojęć muzycznych rzeczą zupełnie łatwą. Dla żadnego instrumentu nie napisano tylu utworów, jak właśnie dla fortepianu, a utwory wszelkich innych typów wymagają przeważnie akompaniamentu fortepianowego. Wszelkie koncerty na różne instumenty, cała literatura orkiestrowa, operowa i śpiewacza, istnieją w specjalnie opracowanych transkrypcjach fortepianowych. Fortepian można także nazwać najbardziej... towarzyskim instrumentem. Kto dobrze akompaniuje i gra, będzie zawsze dobrze witany w każdym towarzystwie, czy to dla popisów „dla słuchu", czy „do tańca". W późniejszych latach pianista zawsze będzie poszukiwany jako partner do tria, kwartetu czy kwintetu kameralnego. I jeszcze jedna olbrzymia zaleta tego instrumentu: stanowi on idealne przygotowanie do nauki na każdym innym instrumencie.

Jeżeli idzie o wiek, w którym należy rozpocząć lekcje gry fortepianowej, to najlepszy wydaje się, na podstawie licznych doświadczeń, okres między 8-ym a 12-ym rokiem życia.

Są dzieci, które wykazują zainteresowanie więcej niż jednym instrumentem. Jest to zjawisko, które należy popierać, ale którego nie wolno sztucznie wywoływać. Dziecko, które poznaje się z drugim instrumentem będzie wykazywało zawsze większe odczucie barwy głosu i większy zmysł do kombinacyj tonów, niżeli dziecko, znające tylko jeden instrument. Jeśli idzie o instrument, naśladujący wiele innych, to wskazać trzeba na **organy.**

Organy, których rozpiętość tonowa jest olbrzymia, nie były dotąd dostępne do użytku prywatnego, zarówno dzięki swojej wysokiej cenie, jak i dzięki rozmiarom. W ostatnich jednak latach fabryki produkują organy, których cena nie o wiele jest wyższa od ceny fortepiana. Także w wymiarach dostosowane są one do przeciętnych mieszkań. Jeżeli dziecko wykazuje zainteresowanie tym instrumentem, to warto ponieść nawet wyższe koszty.

Naukę gry na **skrzypcach** należy rozpocząć bardzo wcześnie. Jest z tym instrumentem zupełnie jak z nauką języków obcych, które tak łatwo sobie dzieci przyswajają. Skrzypce dają wspaniałe możliwości w powiązaniu z innymi instrumentami. Istnieje piękna literatura na kwartet smyczkowy w składzie: dwie pary skrzypiec, wiolonczela i altówka oraz na różne kombinacje trio i kwintetów.

Koszt skrzypiec jest dla początkującego stosunkowo niewielki, podobnie zresztą jak koszt wiolonczeli.

Obój i róg nigdy nie są wybierane przez dzieci. Niemniej oba te solowe instrumenty mają w orkiestrze piękne partie. Nie są to instrumenty ani tanie ani łatwe, ale gra na nich jest prawdziwą przyjemnością zarówno dla grającego jak i dla słuchacza, nawet przy najprostszych melodiach. Dla dzieci, które wiedzą czego chcą, i o zrównoważonym, umiarkowanym temperamencie, oba te instrumenty godne są polecenia, ale dopiero od 14-go roku życia.

Kornet, waltornia, trąbka i puzon wywołują zainteresowanie dzieci, ponieważ instrumenty te kroczą na czele maszerujących orkiestr. Rodzice nie powinni zniechęcać do tych instrumentów, ale nie wolno też zapominać, że pod względem muzycznym nie dają one dziecku tej korzyści, którą zapewniają instrumenty smyczkowe, czy choćby instrumenty dęte drewniane.

Wreszcie trzeba wspomnieć o **saksofonie.** Ten par excellence spółczesny instrument cieszy się zainteresowaniem zarówno chłopców, jak dziewcząt. Istnieje w dużej skali od basu do sopranu, ale najlepsze są saksofony tenorowe. Saksofon ma tyluż wrogów, co i zwolenników. Niewątpliwie, jest to instrument efektowny, ale o możliwościach ograniczonych.

Jeśli wasze dziecko wybrało już sobie instrument i poczyniło pewne postępy, starajcie się, ażeby utworzyło ze swymi towarzyszami trio, kwartet lub kwintet. Gra zespołowa zwiększa umuzykalnienie, a z drugiej strony wytwarza zamiłowanie do życia domowego, na czym tak bardzo ojcom i matkom zależy. Dom, w którym dzieci uprawiają muzykę, zyskuje na kulturze.

Dr. M. E. Wilson.

„Czy chce pan pojąć tę kobietę za żonę?"

Niezwykła przygoda drużby, który stał się panem młodym

Różne przygody zdarzyły się szoferom, ale chyba po raz pierwszy kierowca taksówki otrzymał od pasażera... żonę. Właściwie dostał ją nie od pasażera, lecz od pastora, stratę (czy naprawdę stratę?) poniósł przecież pasażer.

Stało się to w Belfaście. Młody p. Krzysztof Craig postanowił poślubić pannę Cunningham. W dzień ślubu dowiedział się w ostatniej chwili (bieda nie miał doświadczenia, za drugim razem będzie już wiedział), że potrzebny mu jest drużba. Skąd miał go wziąć?

Przyjechał do kościoła tylko z narzeczoną. Nie zaprosił na ślub żadnego znajomego. A tu naraz trzeba szukać drużby. Na szczęście, taksówka, która przywiozła państwa młodych do kościoła, jeszcze nie odjechała. Pan Krzysztof nie wiele myśląc zwrócił się do szofera:

„Może pan zechce być moim drużbą? Zapłacę panu według licznika za stracony czas, a ponadto dam spory napiwek".

Szofer przyjął propozycję, która wydała mu się korzystną. Nie wiedział, co go czeka.

Wszedł z narzeczonymi do kościoła. Po chwili zjawił się tam pastor. Ceremonia trwała krótko. Pastor ogromnie się śpieszył, miał mało czasu.

Szybko wyrecytował kilka modlitw, a następnie zapytał... szofera:

— Czy pan chce pojąć tę kobietę za żonę?

Szofer spojrzał na niego ze zdumieniem. To pytanie tak go zaskoczyło, że wprost zapomniał języka w gębie. Zanim zdążył przyjść do siebie, ujrzał, że pastor, którego ta krótka zwłoka rozgniewała (strasznie się śpieszył), patrzy na niego surowo. A po chwili padł rozkaz:

— No, mów pan nareszcie. Niech pan powtórzy za mną: tak.

Szofer zmieszał się do tego stopnia, że machinalnie powtórzył:

— Tak.

A co robił tymczasem pan Krzysztof Craig? Dlaczego nie wyjaśnił pastorowi, że zaszła pomyłka?

Jak się rzekło, p. Krzysztof nie znał się na tych sprawach: nie tylko sam żenił się po raz pierwszy, ale i cudzego ślubu jeszcze nigdy nie widział. Przypuszczał więc, że tak właśnie powinno być: jeden bierze żonę, a drugi gada za niego...

Dopiero kiedy nowożeńcy mieli podpisać się w księdze, pastor zrozumiał co zmajstrował. Był zrozpaczony, ale klamka już zapadła: panna Cunningham została żoną szofera.

Jak się to skończy?

P. Craig czeka na decyzję biskupa, który może unieważnić małżeństwo.

Ale kto wie, czy kiedy biskup zajmie się tą sprawą, nie będzie już za późno. Szofer jest podobno przystojnym chłopcem.

Papyrus Ramzesa

Humoreska

Łagodny zmierzch opadał na wybrzeża Nilu. Płomienie zachodzącego słońca odbijały się w leniwych wodach świętej rzeki i spowijały ją w purpurę. Wysokie palmy wyciągały swe ramiona kształtu wachlarzy i rzucały cień na świątynię. Anubisa, z której dochodziły odgłosy uroczystego śpiewu kapłanów. Młody Ramzes przechadzał się brzegiem rzeki, a samotność i czar wieczoru, który tak znakomicie mógłby służyć za tło miłosnego spotkania, wzbudzały jego smutek. Wśród drzew snuły się cienie zakochanych par a tylko on był sam.

Tu oto, w tym miejscu przed kilku dniami ujrzał po raz pierwszy najpiękniejszą z pięknych.

I od tej pamiętnej chwili co wieczór wędrował w okolice świątyni Anubisa, w nadziei, że spotka ją znowu. Ale napróżno.

„Kocham cię" — szeptał namiętnie młody [illegible] „kocham cię i muszę ci mówić o mojej miłości.

I nagle, uderzywszy się w czoło pobiegł do swego domu i kazał sobie podać zwój papyrusa. Ukląkł na mozajkowej podłodze i począł pisać list do ukochanej. Z początku lękał się nieco, że piękna Iris nie zrozumie może jego obrazkowego pisma. Ale gorąca miłość dodała mu odwagi. I tak powstał list.

Zanurzył pędzelek w czarnym płynie i zaczął:

„Słodka dziewczyno!" — Ramzes miał coprawda mierne zdolności rysunkowe, ale z największym pietyzmem starał się wyrysować postać dziewczyny i nadać jej rysom możliwie sympatyczny wygląd.

„Od pierwszego wejrzenia..."

Namalował oko z możliwie namiętnym spojrzeniem.

„Zakochałem się i myśl moja ulatuje ku tobie"...

Jak wyrazić ten poetyczny zwrot? Ramzes wyrysował lecącego ptaszka.

„Błagam cię, gdy księżyc wzejdzie"...

Narysował klęczące nogi i księżyc.

„... tam, gdzie święty Nil zatacza łuk..."

To było łatwe. Ramzes narysował zygzakowatą linię.

„... przybądź do świątyni Anubisa..."

Zakochany narysował znane wszystkim oblicze bożka.

„... abym mógł ci złożyć u stóp moją wieczną miłość".

Ramzes wymalował siebie samego w głębokim ukłonie.

Kiedy żmudna robota została zakończona, śmiały młodzieniec egipski wręczył list niewolnikowi:

— Zanieś ten papyrus czcigodnej córce sędziwego Psametícha! I czekaj na odpowiedź!

W kilka chwil potem śliczna Iris odczytała w następujący sposób hieroglify Ramzesa:

„Ohydna babo, ślepa na jedno oko, wyskubana gąsko, ponieważ jesteś kulawą lunatyczką, a chudą jesteś jak wąż, przyjdź do świątyni błagać Anubisa o łaskę. Ja modlę się za ciebie".

— O, gałgan, — syknęła Iris — Zaraz mu napiszę, co myślę o nim.

Wzięła pędzelek i na tym samym papyrusie napisała:

„Ja może jestem gęsią, ale nie jestem taką mumią, jak ty, gruboskórny nosorożcu, który jeszcze poczujesz moją rękę na swym policzku".

Służący oddał odpowiedź swemu panu, który rozwinąwszy papyrus i odczytawszy list Iris wpadł w prawdziwy zachwyt. Kilkakrotnie odczytywał te odpowiedź: **„Również i moje myśli wybiegają wciąż do Ciebie. Wolę jednak przybyć do świątyni Apisa i tam dam ci moją dłoń". — — —**

Od tego czasu minęły cztery tysiące lat. Papyrus Ramzesa został odnaleziony przez sławnego egiptologa, który po dwudziestu latach wytężonej pracy rozwiązał wreszcie tajemnicę wiekowych hieroglifów i w wielkim naukowym dziele odsłonił zdumionej i zachwyconej ludzkości piękno staroegipskiej poezji w nich zawarte. Oto przekład uczonego:

„Oh, Ozyrysie, który znużony przepływasz rzekę na kwieciu lotosu odprowadzany szumem skrzydeł Ibisa, świętego ptaka.

Składam ci w darze bochen świeżego chleba, abyś zdala trzymał ode mnie węża zazdrości.

Oh, wielki Anubisie, odprowadzany świętym Ibisem, przed którym chylę czoła i któremu [illegible] ciało, własna zarżnięte [illegible]"

Achilles CAMPANILLE.

PRÓBA ZAUFANIA

Nowela amerykańska

Bill Farand przeląkł się — jego przeszłość mogła ujawnić się każdej chwili i zrujnować wszystko, co on sobie pieczołowicie przygotował. Dlaczegóż to właśnie jego kazał inspektor wezwać do siebie?

— Mam dla ciebie robotę — rzekł inspektor — jutro jest dzień wypłaty, a nasz strażnik, jak wiesz, miał wczoraj bójkę w canyonie i leży z trzema połamanymi żebrami w szpitalu. Chciałbym, żebyś ty dzisiaj towarzyszył naszemu kasjerowi.

Farand był zaskoczony i zmieszany:

— Ja... ja... wolałbym nie przyjąć tej roboty.

— Dlaczego? Ty jesteś przecież najlepszym strzelcem w naszym obozie. Czyżbyś się lękał?

— Nie! — oczy Faranda nabrały surowości. — Chodzi tylko o to, że nie chcę wziąć na siebie zbyt ciężką odpowiedzialność. Pan był zawsze w stosunku do mnie bardzo porządny, i ja nie chcę narażać pana na przykrości.

Corley spojrzał na niego z uśmiechem poprzez rogowe okulary:

— Ach, tak. Nie myśl, że nie wiem co czynię. Wiem przecież doskonale, że odsiedziałeś uprzednio dwa lata w St. Quentin. Czy dlatego nie wolno mi obdarzać cię zaufaniem. Każdemu człowiekowi może się zdarzyć, że zbłądzi, — a ja nie należę do tych, którzy nie wskażą drogi zbłąkanym. A więc idź i wykaż mi, że mnie nie zwiedziesz.

W godzinę później jechał Bill Farand obok kasjera Salena. Byli uzbrojeni po zęby. Przez cały czas nie zamienili między sobą ani jednego słowa. Jechali milcząc i Farand czuł cały ciężar odpowiedzialności, która spadła na niego przez przyjęcie tej roboty. Gdy przed rokiem opuszczał zakład karny w St. Quentin, poprzysiągł sobie, że już nigdy w życiu nie postawi fałszywego kroku — i nic nie mogło go od tej decyzji odwieść.

Zgrzani i wyczerpani przybyli w południe do Greggstown.

— Ile czasu potrzeba ci dla podjęcia pieniędzy z banku? — zapytał Farand — poszedłbym chętnie napić się czegoś u Eddiego.

— Czasu dość, to potrwa przeszło kwadrans.

Farand wszedł do baru, ale nim jeszcze dotknął ustami kielicha, gdy usłyszał głosy, które go uderzyły jak ciosy kilofa. Przy stoliku w kącie sali siedział Red Hillings, koniokrad, a obok niego Jim Gertner, włamywacz. Z obu tymi kompanami dzielił Bill celę w St. Quentin.

Bill Farand szybko wypił zamówioną wódkę, zapłacił i chyłkiem wyszedł z lokalu. Z nadzieją, że żaden z kompanów nie dostrzegł go, pospieszył w stronę banku. Właśnie kasjer opuszczał bank. Przytroczyli woreczki z pieniędzmi do siodeł, wskoczyli na konie i wkrótce Greggstown było już poza nimi. Farand był szczęśliwy, ale jeszcze ciągle niepokój jakiś wkradał się do jego serca i mózgu. „Żeby już być w kantorku u Corleya — pomyślał. — Gdyby się cokolwiek zdarzyło, Corley będzie cierpiał z powodu swej nieudanej próby, a mnie, zbiega z więzienia, będzie uważał za niegodziwego zbrodniarza".

Droga się zwęziła, i za Simsville przeszła w ścieżkę tak ciasną, że obaj jeźdźcy nie mieścili się już razem. Z obu stron otaczały ich potężne bloki skalne. I Bill nie mógł oprzeć się dławiącemu uczuciu, że właśnie tu w stopniu najsilniejszym grozi im niebezpieczeństwo. Jego przeczucia miały się sprawdzić!

Dwa strzały przeszyły ciszę. Kasjer Salen zwalił się ciężko z konia. Jeszcze jedna salwa i koń Faranda zgiął się. Z pod wspaniałego łba zwierzęcia wytrysnął strumień krwi. Koń Salena, pozbawiony jeźdźca, objuczony workami z pieniędzmi, zawrócił i skierował się w stronę Greggstown. Farand gwizdnął i koń w biegu zatrzymał się. Nie zważając na niebezpieczeństwo pobiegł do zwierzęcia, zerwał z niego cenne worki, i wleciał za załom skalny, z strzelbą gotową do strzałów.

W pobliskiej gęstwinie zrobił się ruch i wyłonił się z niej człowiek z białą chustą, zawieszoną na karabinku.

— Nie ruszaj się, Hillings — zawołał w rozwścieczeniu Farand — bo zastrzelę cię.

— Odrzuć twoją pukawkę, Farand, chcę ci coś zaproponować.

— Gadanie jest niepotrzebne, kulki są ważniejsze. Czy chcesz iść w ślad za kasjerem, którego sprzątnąłeś? Jeżeli nie to uciekaj!

— Po co ta irytacja? Jesteś nierozsądny, Farand, — przecież nie masz najmniejszej szansy wydostania się stąd żywcem. Gertner stoi z strzelbą nad tobą, i w momencie gdy wychylisz swój łeb, przedziurawi go. A jeśli będzie miał pecha i chybi, wtedy ja strzelę.

— Pytam ostatni raz... — wołał Farand w pasji.

— Nie bluffuj. Wiem, że mnie nie sprzątniesz tak na zimno, znam cię zbyt dobrze. Słuchaj, podzielmy pieniądze na trzy części, a ty będziesz mógł powiedzieć swojemu inspektorowi, że napadli cię bandyci.

— Liczę do dziesięciu, Hillings — jeżeli nie znikniesz, strzelam! Nie chcę mieć nic wspólnego z twymi łajdactwami. — Raz!

Hillings cofnął się i wołał w stronę swego kompana:

— Gertner, zagrzej no go.

W załom, kryjący Faranda, biły raz po raz kule. Gertner, który pojął, że marnotrawi swoje ładunki, poszedł wyżej, tam gdzie góry pokryte były piargami. Gertner był kontent: jak lawina spadały w stronę Faranda drobne kamyki. Strącić większy głaz, a typ będzie żywcem zagrzebany. Przy pomocy kolby zaczął obłamywać głaz. Farand zorientował się w grożącym mu niebezpieczeństwie. Zmiana pozycji groziła znowu wysunięcie msię w pole obstrzału. W ostatniej chwili jednak zdecydował się wyskoczyć z ukrycia. W tym samym momencie z góry zsunął się olbrzymi głaz. Starcie z ziemią wywołało wielką chmurę kurzu, która na chwilę przysłoniła osaczonego Faranda. Tę chwilę wyzyskał Farand, aby skierować lufę swej strzelby w stronę Gertnera: padł strzał i Gertner runął w przepaść.

— Teraz jesteśmy sami — dał się słyszeć głos Hillingsa — i tylko w dwójkę możemy podzielić się łupem. Bądź rozsądny, Farand! Czy wolisz, abym ja sam zabrał cały łup? Inspektor zaniepokojony waszą długą nieobecnością przyśle swych ludzi. Stwierdzą, że kasjer jest zabity i z pewnością ciebie posądzą o mord. Już ja będę o to dbał! — w tej samej sekundzie w której ty wyskoczysz z załomu, gdy przyjdą tamci ludzie, ja ci wpakuję kulkę w łeb, nim jeszcze zdążysz otworzyć usta.

Pogróżki te wywarły wrażenie na Farandzie. Inspektor z pewnością już wysłał swych ludzi, — i z pewnością uwierzy w każde kłamstwo o zbiegu z St. Quentin.

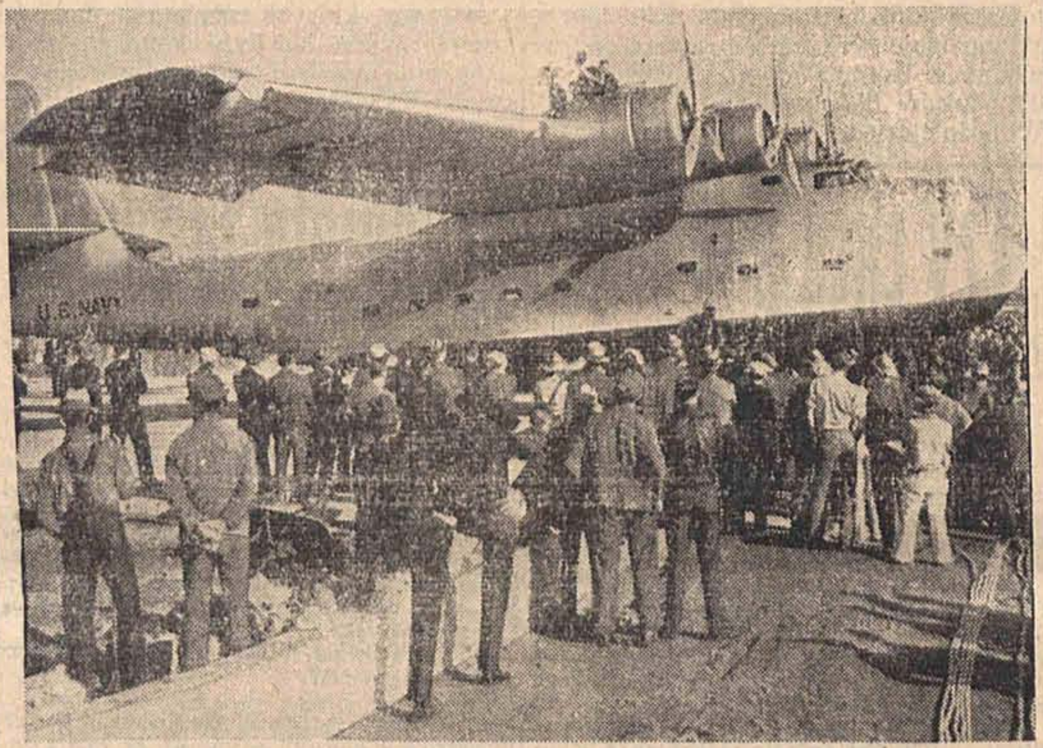
Zaczynało zmierzchać. Cisza między obu przeciwnikami miała w sobie coś przytłaczającego. Nagle rozległ się triumfujący śmiech:

— Słyszysz Farand? Założę się, że zbliżają się jeźdźcy Corleya, którzy są już na twoim tropie. Już nie wiele czasu ci zostało, by podzielić się ze mną łupem. No?

Głuche stąpanie kopyt końskich stawało się istotnie coraz wyraźniejsze. Mózg Faranda pracował z wytężeniem. W ostatecznej rozpaczy postanowił Ferand strzelić w bok skalny, wznoszący się nad ukryciem przeciwnika. Jeżeli skała rozbije się i rozłupie nad głową Hillingsa będzie on skończony. Była to jedyna, ale równocześnie największa szansa Faranda. Wziął cel na muszkę i strzelił. Rozległ się zdławiony okrzyk. Hillings wychylił się z swego ukrycia, zatrzepotał rękami i padł. Bill ostrożnie wyszedł ze swego ukrycia i schylił się nad niedającą znaków życia postacią.

— Hallo, Bill — usłyszał Farand głos inspektora, który właśnie nadjechał i wyskoczył z siodełka. Zorientował się w sytuacji, wyciągnął dłoń do Faranda i rzekł: — przez krótki czas byłem w kłopocie. Obawiałem się, że zrobiłem głupstwo, obdarzając cię takim zaufaniem. Jestem szczęśliwy, że się omyliłem.

M. Coons.



T. zw. „dreadnought" — najwyższa jednostka powietrzna. Gigantyczny samolot ten stanowi chlubę marynarki amerykańskiej.

Ze wspomnień szkolnych

Skonfiskowany „Old Shatterhand"

Dla nas, 26-ciu uczniów trzeciej gimnazjalnej istniał jeden tylko ulubiony autor — był nim Karol May. Niezwykłe przygody bohaterów jego książek, zapierały nam dech w piersiach. Niestety jednak Karol May nie był objęty programem szkolnym, a książki jego uchodziły nawet za zakazane. Mimo to czytaliśmy namiętnie wszystkie jego dzieła podczas pauz w szkole.

Pewnego razu Janek Kaliński przyniósł do szkoły książkę Maya pod tytułem „Old Shatterhand". Książkę udało mu się otrzymać w wypożyczalni. Czytaliśmy ją wspólnie na pauzach, a podczas lekcyj rozmyślaliśmy w dalszym ciągu o przygodach Old Shatterhanda i jego przyjacielu Winnetou.

Pewnego razu, gdy czytaliśmy wspólnie zakazaną książkę — wszedł do klasy nasz wychowawca. Był to człowiek surowy który nie znał żartów ani pobłażania.

Na pytanie co tutaj robimy, odpowiedział ktoś z nas, że właśnie zastanawiamy się nad twierdzeniem Pitagorasa. Tymczasem Janek rzucił książkę pod katedrę w błogiej nadziei, że srogi belfer nie zauważy jej.

Stało się jednak inaczej. Wychowawca znalazł książkę, spojrzał na nas srogo i zabierając swój łup, skazał wszystkich na dwie godziny karceru.

Zapowiedź kary przyjęliśmy ze spokojem, który przyniósłby zaszczyt samemu Winnetou, wodzowi czerwonoskórych. Bardziej bolała nas strata książki, którą przeczytaliśmy z ledwie do połowy, urywając właśnie w najciekawszym miejscu. Trzeba było również ratować Janka, który wziął książkę z wypożyczalni. Właściciel wypożyczalni mógł bowiem udać się ze skargą do ojca Janka, względnie zwrócić się do władz szkolnych.

Po odsiedzeniu dwugodzinnej kary, pozostało nas trzech przyjaciół w szkole. Schowaliśmy się pod ławki i czekaliśmy do zmroku. O zmroku rozpoczęła się wyprawa.

Droga do pokoju nauczycielskiego prowadziła obok pokoju wychowawcy, który mieszkał w budynku szkolnym. Zdjęliśmy obuwie i w skarpetkach maszerowaliśmy ostrożnie przez korytarz. Na szczęście pokój nie był zamknięty na klucz. Panowały tutaj ciemności, albowiem światło było od kilku dni zepsute. Janek zapalił świeczkę i w drżącym blasku nikłego płomyczka, poczęliśmy przeszukiwać szuflady stołu.

Jest. „Old Shatterhand" leżał na wierzchu stosu książek.

W tej samej chwili usłyszeliśmy odgłos kroków. Ktoś szedł do pokoju nauczycielskiego. Stanęliśmy przy drzwiach i w chwili, gdy nauczyciel wchodził do pokoju, wybiegliśmy na korytarz. Było ciemno, więc nas z pewnością nie widział. Sprytny człowiek zorientował się jednak szybko i schwytał jednego z uciekinierów. Na szczęście los spadł na Karolka Brzęckiego, najsilniejszego chłopca z całej klasy i wielkiego zucha. Zbiegliśmy co sił w nogach, ze schodów, a za nimi biegł już Karolek, który wyrwał się z rąk nauczyciela. Karolek był najbardziej poszkodowany. Wyrywając się, trafił na ostre paznokcie profesora, które wyryły trzy głębokie bruzdy na lewym policzku chłopca. Niewątpliwie wychowawca pozna po szramie kim był nieproszony gość w pokoju nauczycielskim.

W piwnicy szkolnej odbyliśmy szybko naradę wojenną. Wieczorem zwołano nagłe zgromadzenie wszystkich kolegów, a następnego dnia udaliśmy się normalnie do szkoły.

Gdy wychowawca wszedł do klasy, panowała grobowa cisza. Srogi profesor spojrzał na nas groźnie i podszedłszy do Bronka Ratnisza, który siedział na pierwszej ławce, chwycił go mocno za ramię i wyciągnął na środek klasy. Na lewym policzku Bronka czerniły się trzy świeże blizny.

Profesor spojrzał raz jeszcze w kierunku klasy i zbladł... Puścił ramię Bronka i wyszedł z pokoju. Na policzkach wszystkich dwudziestu sześciu chłopców, czerwieniły się identyczne trzy szramy, pochodzące z zadrapania ostrym przedmiotem. Proszę nie myśleć, że były malowane. O nie! Każdy z nas miał głębokie rany na lewym policzku.

„Old Shatterhanda" przeczytaliśmy do końca w ogrodzie ojca jednego z kolegów.

I. R.

Incognito

Gubernator Banku Angielskiego nie lubi reklamy (bo jej nie potrzebuje). P. Montagu Norman unika też dziennikarzy jak ognia. Ostatnio jednak nie udało mu się prześlizgnąć przez sieci, zastawione przez reporterów paryskich.

Pan Norman podróżował incognito pod nazwiskiem Mr. Skinnera. Na statku jeden z dziennikarzy rozpoznał gubernatora najpotężniejszego banku świata i z głupia frant podszedł do niego, przeprosił grzecznie i zapytał:

— Czy pan nie jest przypadkiem sławnym poetą Skinnerem?

— Przepraszam, a z kim mam przyjemność, — zapytał spokojnie p. Norman.

— Ja jestem gubernatorem Banku Angielskiego — odparł dziennikarz, — ale na miłość Boską, niech pan tego nikomu nie mówi...

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 6 stycznia do dnia 12 lutego

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

8.00 Audycja poranna. — 9.00 Regionalna transmisja z Gostynia: reportaż, msza św. — 10.30 Muzyka z płyt. — 12.03 Poranek muzyczny, transmisja z Filharmonii w Łodzi. Chór „Echo" pod dyr. K. Prosnaka. — 13.10 „Złota kaczka" (z „Legend Warszawy"), recytacje prozy. — 13.30 Muzyka obiadowa: „Maskarada". — 14.45 Audycja dla wsi. — 15.45 „Wszystkiego po trochu", audycja dla dzieci. — 16.05 Koncert muzyki tatarskiej. — 17.00 Podwieczorek przy mikroofnie z Wilna. — 19.00 II Wieczór piosenek Berangera. „Pożegnalny rapsod" w przekładzie Norwida. — 19.35 Muzyka taneczna z płyt. — 21.15 „Tajoj", wesoła audycja ze Lwowa. — 22.00 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki (V audycja). — 22.20 Muzyka Bacha, recital I. Dubiskiej.

WARSZAWA II.

14.45 Nowe nagrania utworów Beethovena. 16.10 Zespół Henryka Kowalskiego. 88.00—1.00 Muzyka taneczna (płyty).

BERLIN.
357 m. — 100 kW.

6.30 Poranek muzyczny. — 10.00 Koncert rozrywkowy. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka lekka. — 16.00 Koncert popołudniowy.— 18.00 Muzyka z płyt. — 19.45 „Cyrulik Sewilski" opera Rossiniego. — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

BRUKSELA.
484 m. — 15 kW.

18.45 Recital wiolonczelowy. — 21.40 Muzyka lekka

BUDAPESZT
550 m. — 120 kW.

12,30 Koncert ork. operowej — 15.45 Koncert wojsk. 17.40 Muzyka węgierska. — 18.50 Recytacje. — 20,00 Teatr wyobraźni. — 21.35 Muzyka cygańska. — 22.15 Jazz. — 24.00 Koncert radioorkiestry.

DEUTSCHLANDSENDER.
1571 m. — 60 kW

10.00 Poranek świąteczny. — 12.00 Transmisja z Lipska. — 14.30 Koncert solistów. — 17.30 Słuchowisko. — 20.00 Muzyka rozrywkowa. — 23.10 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

DROITWICH.
1500 m. — 150 kW

18.20 Koncert radioork. — 19.05 Cyrano de Bergerac — słuchowisko. — 22.05 Muzyka rozrywkowa. —

HILVERSUM.
301 m — 120 kW

18,00 Nabożeństwo. — 21.10 Koncert rozrywkowy. — 22.15 Płyty.

LONDYN.
342 m. — 50 kW.

18.00 Muzyka kameralna. — 19.05 Muzyka rozrywkowa. — 22.05 Koncert symfoniczny w wykonaniu radioork.

MEDIOLAN.
369 m — 50 kW

17.00 Koncert symfoniczny: Uw. „Oberon" (Weber); Symfonia Nr. 1 (Szostakowicz); Omaggio a Vivaldi (La Rosa Parodi); Dwa nokturny (Debussy); Kniaź Igor (Borodin) — 20.30 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Nareszcie sami" operetka Lehara. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO
1154 m — 60 kW

13.00 Koncert ork. — 18.40 Recital fortepianowy — 20.10 Audycja dla młodzieży — 21.20 Koncert rozrywkowy. —

PARYŻ
1648 m — 80 kW

18.15 Koncert ork. — 20.20 Płyty. — 23.05 Muzyka taneczna.

PRAGA
470 m. — 120 kW.

17.35 „Alfred" opera Dworaka — 19.05 Muzyka taneczna. — 20.00 „Król włóczęgów" operetka Frimla. — 22.35 Płyty.

SZTOKHOLM
426 m — 55 kW

16.00 Koncert solistów — 17.05 Koncert. — 19.30 Koncert ork.: Suita (Frumerie); Romans F-dur (Sibelius); Rapsodia norweska Nr. 4 (Svendsen); Bachanalia (St. Saens). — 22.15 Kabaret —

STRASSBURG
349 m — 100 kW

18.00 Koncert symfoniczny. — 20.30 Płyty.— 21.30 Koncert popularny. — 24.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART
523 m — 100 kW

12.00 Koncert południowy. — 14.30 Muzyka z płyt — 15.30 Koncert chóru — 20.00 Muzyka rozrywkowa 24.00 Koncert nocny: Utwory Haendla i Brahmsa.

WIEDEŃ.
507 m — 120 kW

11,45 Koncert ork. — 12.55 Koncert życzeń.— 15.40 Kwintet C-dur Mozarta. — 18.00 Wesoła muzyka ludowa. — 19.30 Recital skrzypcowy Cecylii Hansen: Koncert G-moll (Vivaldi-Nachez); Agadio A-moll (Bach-Siloti): Taniec węgierski H-moll (Brahms); Kaprys Es-dur (Paganini-Vogirch); Rondo (Bazzini); — 21.05 Melodie z operetek wiedeńskich. — 22.35 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 „Z pieśnią po kraju".— 16.15 Koncert orkiestry wojskowej. — 17.00 „Roentgen i roentgenologia", pogadanka. — 17.15 Fragmenty z opery dziecięcej „Zapóźno" K. Prosnaka. Transmisja ze studia Wystawy Radiowej w Łodzi. — 18.10 „Uczmy się polskich tańców". — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Audycja żołnierska. — 19.30 Dyskutujmy: „Kino i teatr". Wygł. Cękalski. — 20.00 Muzyka taneczna z filmów. — 22.00 Koncert Orkiestry Symfonicznej P. R. Muzyka duńska

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.10 Muzyka wokalna 14 i 15-go stulecia. — 15.00 „Muzeum Archeologiczne" — reportaż Zenona Skierskiego. — 15.15 Muzyka lekka w wykonaniu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. — 18.00 Recital fortepianowy Jadwigi Szamotulskiej. 22.15—24.00 Muzyka taneczna (płyty)

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Pieśni i muzyka fortepianowa. — 18.00 Koncert. — 19.10 Marsze i walce z płyt. — 22.30 Muzyka lekka.

BRUKSELA.

18.00 Muzyka z płyt. — 19.15 Pieśni.—21.00 Operetka. — 23.10 Kabaret.

DEUTSCHLANDSENDER.

10.00 Dzieci śpiewają. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert rozrywkowy. — 18.30 Płyty. — 20.00 Muzyka rozrywkowa. — 21.15 Recital fortepianowy: Sonata (Jentsch); Walce i mazurki (Chopin); Polonez Es-dur (Chopin). — 22.30 Recital fortepianowy. — 23.00 Muzyka rozrywkokwa.

DROITWICH.

18.00 Koncert kwintetu. — 19.20 Recital śpiewaczy. — 21.30 Słuchowisko: „Hrabia Monte Christo" wg. Dumasa. — 22.35 Koncert radioork. — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

18.55 Muzyka z płyt. — 20.40 Muzyka rozrywkowa. — 22.50 Koncert solistów. — 0.10 Muzyka z płyt.

LONDYN

19.00 Koncert ork. tangowej. — 20.30 Recital śpiewaczy. — 21.00 Koncert ork. indyjskiej. — 22.20 Muzyka rozrywkowa. — 23.25 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

17.15 Muzyka taneczna. — 19.40 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Koncert z udziałem Giacomo Lauri Volpi (tenor). — 22.10 Muzyka rozrywkowa. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

18.25 Recital fortepianowy. — 22.15 Muzyka kameralna.

PARYŻ.

18.00 Transmisja z kabaretu „Lido". — 20.20 „Piękne dni" słuchowisko. — 21.15 Koncert wieczorny. — 22.05 Muzyka rozrywkowa. — 23.05 Recital skrzypcowy Henrysia Szerynga.

PRAGA.

13.40 Muzyka z płyt. — 16.10 Muzyka lekka. — 19.15 Pieśni ludowe. — 21.15 Koncert wiolonczelowy Dvoraka w wykonaniu P. Casalsa (płyty). — 22.35 Płyty.

SZTOKHOLM.

17.40 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Muzyka taneczna. — 22.00 Płyty. —

STRASSBURG.

18.15 Koncert solistów. — 21.30 „Laura i Petrarca" sztuka Riperta. Muzyka Hahna. — 23.30 Wiadomości.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 15.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Muzyka z płyt. — 19.15 Koncert rozrywkowy. — 22.30 Muzyka lekka.— 24.00 Koncert nocny z Frankfurtu.

WIEDEŃ.

12.20 Koncert południowy. — 14.00 Jan Kubelik (płyty). — 15.40 Audycja dla pań.—19.25 Koncert. — 20.35 Muzyka rozrywkowa. — 21.10 Utwory Schuberta. — 22.20 Muzyka taneczna.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Yelle d'Aranyi gra (płyty). — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 „Zagadka historyczna", audycja dla dzieci. — 16.20 Koncert rozrywkowy ze Lwowa. — 17.15 Nasza marynarka gra, koncert Orkiestry Marynarki Wojen. — 17.50 „Źli i dobrzy ojcowie wśród ptaków", pogadanka. — 18.35 Audycja dla wsi. — 18.55 „Nieśmiertelne książki": „Tristan i Izolda", wygł. Boy-Żeleński. — 19.30 „Z piosenką i tańcem przez Polskę". Transmisja do Włoch. — 20.10 Koncert Chóru Katedralnego ks. W. Gieburowskiego. — 21.00 Muzyka taneczna. — 21.55 „Sylwetki kompozytorów polskich": Ludomir Różycki.

WARSZAWA II.

14.10—15.10 Francuskie orkiestry symfoniczne. — 15.25 Trio Polskiego Radia. — 18.00 Muzyka lekka (płyty). — 19.05 Koncert solistów. Wyk.: Hanna Dicksteinówna — fortepian, Sabina Szyfmanówna — sopran. — 22.00 „Loteria" — monolog Józefa Czyścieckiego — wypowie Jerzy Kordowski. 22.15 Piosenki w wykonaniu Hanki Ordonówny (płyty). 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club". 23.30—24.00 Muzyka taneczna (płyty).

BERLIN

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Melodie z oper (płyty) — 15.00 Koncert ork. Buscha. — 16.30 Koncert ork. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. 20.00 Wesołe melodie. — 22.30 Koncert muzyki tanecznej.

BRUKSELA

18.00 Muzyka z płyt. — 20.30 Dziennik wieczorny. — 21.00 Festival współczesnej muzyki belgijskiej. Divertissement symfoniczne (Vreul); Pieśń nad pieśniami (Ryelandt); Koncert fortepianowy Es-dur (Ysaye); Poemat bohaterski (Van Purme); Fantazje na skrzypce i ork. (Barbier). — 23.10 Koncert życzeń.

DEUTSCHLANDSENDER

6.30 Koncert poranny. — 10.30 Audycja dla dzieci. — 12.00 Koncert południowy. — 15.15 Melodie z oper i filmów dźwiękowych — 18.00 Współczesna muzyka kameralna. — 21.15 Wesoła audycja muzyczna. — 22.30 Sonata C-dur Mozarta na skrzypce i fortepian — 23.00 Muzyka rozrywkowa.

DROITWICH

18.00 Koncert sekstetu. — 19.25 Koncert radioork. — 22.35 Muzyka włoska z okresu 1550—1650. — 23.20 Utwory Pucciniego i Giordana. —

HILVERSUM

18.00 Muzyka lekka. — 20.35 Koncert ork. — 23.20 Muzyka cygańska.

LONDYN.

18.00 Audycja dla dzieci. — 20.50 Utwory fortepianowe Skriabina i Medtnera. — 22.00 Music Hall. — 23.25 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

17.15 Recital fortepianowy. — 19.30 Koncert. 21.00 Koncert symfoniczny: Uwertura i suita (Bach); Symfonia (Haydn); Sakuntala (Alfano); Koncert A-moll na wiolonczelę i ork. (St. Saens) Potępienie Fausta (Berlioz); Symfonia C-moll (Parelli); Leonora, uwertura Nr 3 (Beethoven).

OSLO

18.00 Muzyka z płyt. — 19.30 Recital skrzypcowy. — 20.30 Koncert ork. — 22.15 Koncert chóru.

PARYŻ

18.05 Koncert z płyt. — 20.43 Muzyka rozrywkowa. — 21.25 Płyty. — 22.05 Teatr wyobraźni.

PRAGA.

12,11 Muzyka z płyt. — 14.00 Audycja niemiecka. — 15.15 Pieśni Czajkowskiego. — 17.30 Recital fortepianowy. — 18.20 Utwory Fluckiego. 20.15 Teatr wyobraźni. — 22.15 Muzyka z płyt.

SZTOKHOLM

18.00 Muzyka z płyt. — 19.30 Recital fortepianowy Heleny Morsztyn. — 20.30 Program rozrywkowy. — 22.00 Koncert ork.: Rapsodia norweska Nr. 1 (Halvorsen); Trzy utwory (Rangstroem); Modlitwa i taniec w świątyni (Grieg); Pieśni (Rangstroem); Aida, fragmenty (Verdi).

STRASSBURG

18.15 Recital fortepianowy. — 19.30 Koncert ork. — 21.15 Wiadomości. — 21.30 Transmisja z opery. —

STUTTGART

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Audycja dla kobiet. — 19.15 Płyty. — 21.00 Koncert wieczorny: Warjacje (Pepping); Koncert E-moll (Chopin); Temat z warjacjami (Woyrsch). — 22.35 Muzyka lekka. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ

12.00 Muzyka z płyt. — 14.00 Muzyka symfoniczna (płyty). — 17.05 Koncert rozrywkowy. — 19.40 Pieśni. — 20.10 Barwne melodie.— 21.30 „„Śmierć Empedoklesa" — słuchowisko wg. Hoelderlina. — 22.20 Utwory Verdiego. — 23.00 Śpiewają bracia Mills (płyty). —

ŚRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Duety na instrumenty dęte (płyty). — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 „Chwilka pytań", pogadanka dla dzieci starszych. — 17.15 „Bracia Dunieccy i S-ka", lekka audycja muzyczno - słowna. — 17.50 „S. O. S. ratujcie nasze dusze", pogadanka. — 18.10 Piosenki z nowych filmów (płyty). — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.20 Koncert Chóru Męskiego Mieszkańców Domu Akademickiego. — 19.35 „Rozwój neotomizmu w Polsce", odczyt. — 19.50 „W 18-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza", przemówienie gen. Stanisława Kwaśniewskiego, prezesa Ligi Morskiej i Kolonialnej. — 20.00 Muzyka taneczna z płyt. — 21.00 Koncert chopinowski. — 21.45 „Charles Baudelaire", kwadrans poetycki. — 22.00 Kabaret muzyczny (z Krakowa). Opracował Henryk Wakszlak.



Dzieci japońskie gniotą ryż na ciasto, które wysyła się dla żołnierzy, walczących na froncie chińskim.

WARSZAWA II.

13.00 Nowoczesna muzyka austriacka (płyty dla znawców). 14.05 Parę informacyj. — 14.15 Na swojską nutę. Wykonawcy: Mała Orkiestra PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i „Czwórka Radiowa". — 15,20 Wiązanka z oper i operetek w wyk. Zespołu Stefana Rachonia. — 18.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Jarosław Goebel-Tarnawa — bas. Ludwik Kurkiewicz — klarnet. prof. Ludwik Urstein — akomp. 18.50 Muzyka lekka (płyty). — 22.15 Muzyka taneczna (płyty) 23.00—24.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego (Transm. do Niemiec).

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 9.30 Płyty . — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 15.35 Drobiazgi muzyczne. —18.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.45 Symfonia Nr. 5 (Bruckner). — 21.30 Walce. — 22.30 Muzyka rozrywkowa. —

BRUKSELA.

18.00 Koncert kawrtetu. — 19.15 Muzyka jazzowa. — 21.00 Koncert ork. symfonicznej: Utwory Ravela. — 22.20 Koncert skrzypcowy Mendelssohna. — 23.10 Płyty.

BUDAPESZT.

12.05 Koncert solistów. — 17.30 Muzyka cygańska. — 18.50 Koncert radioork. — 20.00 „Faust" opera Gounoda. — 23.40 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 15.15 Tańce i pieśni polskie.— 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Recital śpiewaczy. — 19.10 Wesoła audycja muzyczna. — 21.30 Melodie z oper. — 22.30 Trio fortepianowe (Ferdynand Pruski). — 23.00 Muzyka rozrywkowa.

DROITWICH.

18.20 Muzyka taneczna. — 19.40 Koncert solistów. — 21.15 Koncert symfoniczny. — 23.15 Muzyka taneczna orkiestry Payne'a. —

HILVERSUM.

18.00 Audycja dla młodzieży. — 20.40 Koncert wokalny. — 22.00 Muzyka z płyt. — 23.00 Recita lfortepianowy. — 23.40 Płyty.

LONDYN

18.00 Audycja dla dzieci. — 20.30 Tygodnik radiowy. — 21.15 Koncert rozrywkowy. — 23.25 Muzyka taneczna. — 0.30 Płyty.

MEDIOLAN.

17.15 Muzyka taneczna. — 19.40 Muzyka rozrywkowa. — 20.30 Koncert. — 21.35 Recital skrzypcowy. — 22.30 Muzyka taneczna.

OSLO.

19.30 Muzyka rozrywkowa. — 20.15 Koncert. — 22.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

18.05 Melodie z operetek Lehara. — 20.00 Aktualności. — 21.10 Piosenki Mistinguett. — 22.10 Muzyka rozrywkowa. — 23.10 Muzyka taneczna.

PRAGA.

11.05 Muzyka rozrywkowa. — 14.40 Płyty.— 16.10 Koncert ork. — 17.50 Płyty. — 20.05 Koncert czeskiej ork filharmonicznej: Symfonia D-dur (Bach); Totenkinderlieder (Mahler); Gołębica, poemat symfon. (Dworak); Rapsodia hiszpańska (Ravel). 22.35 Sonata Fis-moll Brahmsa. —

SZTOKHOLM.

17.05 Muzyka lekka. — 19.30 Koncert chóru. — 20.30 Wesoła audycja muzyczna. — 22.00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

18.15 Muzyka lekka. — 20.30 Muzyka rozrywkowa. — 21.30 Koncert symfoniczny. — 23.10 Pieśni francuskie. —

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert popołudniowy z płyt. — 18.00 Koncert popularny. — 19.45 Koncert życzeń. — 22.30 Program wymienny portugalsko - niemiecki. — 24.00 Koncert nocny z Frankfurtu.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert muzyki rozrywkowej. — 14.00 Płyty. — 15.15 Audycja dla dzieci. — 17.30 Współczesna muzyka austriacka. — 19.25 „Fidelio" opera Beethovena. — 22.20 Muzyka taneczna.

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 „Moniuszko", poranek muzyczny dla gimnazjów. — 11.40 Paganini na fortepianie. (Płyt). — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 „Rozmowa muzyka z młodzieżą". —16.15 Pieśni i tańce Śląskie z Katowic — 17.15 Koncert solistów. — 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. — 19.00 Słuchowisko: „Krzysztof Kolumb na morzu Sargasowym". Napisał Lucjan Szenwald. — 20.15 „Kuligiem do morza", fantazja na tematy polskie. Muzykę opracował Palester. — 21.00 Muzyka taneczna. — 21.45 „Kazimierz Wóycicki, badacz formy poetyckiej". — 22.00 Koncert kameralny.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). — 15,25 Polska muzyka salonowa w wykonaniu Zespołu Pawła Rynasa. — 18.00 Muzyka lekka (płyty)— 19,05 Koncert solistów. Wykonawcy: Anthea van Weck — śpiew. Stanisław Staniewicz — fortepian. Akomp. prof. Ludwik Urstein. 22,00 „Dwóch przyjaciół o Dalekim Wschodzie" — Dialog w opracowaniu Witolda Grabiańskiego. 22.15—24.00 Muzyka taneczna (płyty).

BERLIN.

6.30 Koncert poranny. — 8.30 Koncert z Królewca. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17,00 Wesoła muzyka. — 18,00 Melodie z operetek. — 20,00 Muzyka taneczna. 22.30 Muzyka lekka.

BRUKSELA.

18.00 Muzyka kameralna. — 19.15 Pieśni dawne i współczesne. — 20.15 Solo na harmonii. — 21.00 Koncert radioork. — 22.30 Muzyka lekka.— 23,10 Koncert.

BUDAPESZT.

13.30 Koncert radioork. — 17.30 Koncert Orkiestry Budapeszteńskiej: Uw. „Karnawał" (Glazunow); Suita (Vannay); Warjacje (Kovats); Mała suita (Pongracz). — 19.15 Muzyka cygańska.— 21.15 Sonaty fortepianowe Beethovena w wykonaniu E. Dohnanyiego: Sonata C-moll; Sonata G-dur; Sonata Es-dur. — 22.05 Muzyka jazzowa.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 15.15 Utwory Regera. — 18.00 Recital skrzypcowy: Taniec hiszpański (de Falla); Burleska (Suk); Kaprys (Duenschede); Warjacje na temat węgierski (Hubay). — 20.00 Koncert ork. dętej. — 21,15 Utwory Ravela. — 22.30 Preludia i fugi Bacha.

DROITWICH.

18.00 Muzyka taneczna. — 19.40 Muzyka organowa. — 22,20 Muzyka taneczna. — 23.20 Koncert solistów.

HILVERSUM.

18.25 Koncert solistów. — 20.50 Koncert chóru. — 22.00 Muzyka z płyt.

LONDYN.

19.00 „Panowie w cylindrach" — radiofilm.— 21.30 Koncert rozrywkowy. — 23.25 Muzyka taneczna. — 0.30 Muzyka z płyt.

MEDIOLAN.

17.15 Koncert wokalny. — 19.30 Muzyka rozrywkowa. — 20.30 Koncert. — 21.00 „Manon" opera Masseneta z udziałem Beniamino Gigli: —

OSLO.

18.30 Solo na saksofonie. — 20,00 Dawne tańce. — 20,35 Muzyka norweska. — 22,15 Koncert orkiestry.

PARYŻ.

18.00 Muzyka z płyt. — 19.30 Recital organowy. — 22.15 Pieśni. — 23.00 Płyty.

PRAGA.

12.35 Koncert ork. wojsk. — 14,00 Audycja niemiecka. — 17.50 Audycja niemiecka. — 19.45 Teatr wyobraźni. — 21.15 Koncert sekstetu. — 22.40 Płyty.

SZTOKHOLM.

17,30 Utwory fortepianowe Brahmsa: Rapsodia G-moll; Intermezzo B-dur; Rapsodia Es-dur. 18,05 Płyty. 19.30 Włoska muzyka operowa i rozrywkowa. — 21.00 Kabaret. — 22.00 Muzyka rozrywkowa.

STRASSBURG.

19,30 Recital śpiewaczy. — 21.30 Muzyka rozrywkowa. — 22,30 Koncert ork. kameralnej.

STUTTGART.

12,00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa z płyt. — 16.00 Koncert popularny. 18.00 Audycja dla młodzieży. — 19.45 Pieśni (płyty). — 21,30 Symfonia B-dur (Schumann).— 22.30 Muzyka lekka. — 24.00 Koncert nocny: Suita „Obrazki wschodnie" (Unger); Pieśń (Uuger) Rapsodia gallijska (Anders-Gudenberg); Pieśń (Zoellner); Elegia (Kaun).

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 13.45 Muzyka symfoniczna. — 15.15 Koncert na bałałajkach. — 17,20 Recital wiolonczelowy. — 22.20 Koncert ku pamięci Karola Szymanowskiego. Pieśni Szymanowskiego w wykonaniu Stanisławy Korwin-Szymanowskiej (sopran); Pieśni na sopran z tow. fortepianu; Dwie pieśni ludowe; Cztery pieśni dziecięce; Dwie pieśni Muezina; Dwie pieśni do słów Micińskiego.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Utwory Karola Goldmarka. — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 „Nad albumem znaczków pocztowych", audycja dla dzieci. — 16.15 Koncert Orkiestry Wileńskiej. — 17.00 „Świat się zmienia — kobieta się zmienia", pogadanka. — 17.15 Recital śpiewaczy Giny van de Veer (Ameryka). — 18.10 „Barkarole" (płyty). — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 „Rozum i głupstwo", komedia Perzyńskiego. — 19.35 Walce w wyk. orkiestry mandolinistów. — 20.00 Koncert symfoniczny, transm. z Filharmonii Warsz.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). — 14.10 Koncert Orkiestry PR. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udz. Ewy Bandrowskiej-Turskiej. 15,20 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Zespołu Mieczysława Winowskiego i Mieczysława Wróblewskiego. 18.00 Sonaty fortepianowe Beethovena — 6-ta audycja (płyty). Wykonawca: Artur Schnabel. 18.40 Muzyka lekka (płyty) 19,25 Utwory skrzypcowe w wyk. Antoniego Szafranka. 22.00 „Zapomniany autor" (Ignacy Dąbrowski) —szkic literacki Władysława Koryckiego. 22.15 Melodie marynarskie (płyty) 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club". — 23.30—24.00 Muzyka taneczna (płyty).

BERLIN

6.30 Poranek muzyczny. — 9.30 Płyty. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 15.35 Drobiazgi muzyczne. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.10 Koncert życzeń. — 21.00 „Tańczymy wszyscy" komedia Kurtza. — 22.30 Muzyka rozrywkowa. —

BRUKSELA

18.00 Muzyka lekka. — 19.18 Koncert życzeń. — 21.00 Koncert ork. symfonicznej. — 23.10 Płyty. —

BUDAPESZT.

12.05 Koncert ork .— 13.30 Muzyka cygańska. — 17.35 Koncert galowy. — 20.00 Koncert muzyk włoskiej. — 22.25 Muzyka cygańska. — 23.05 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Rozmaitości muzyczne. — 16.00 Koncert życzeń. — 18.00 Recital fortepianowy A. Erfurtha: Sonata Fis-dur (Beethoven); Z pamiętnika (Reger). — 21.00 Tajemnica Zuzanny — intermezzo muzyczne Wolf - Ferriariego. — 23.00 Muzyka rozrywkowa. —

DROITWICH

18.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.40 Muzyka organowa. — 20.30 Koncert radioork. — 22.40 Brytyjska muzyka filmowa. —

HILVERSUM.

18.00 Muzyka z płyt. — 20.40 Program uroczysty z okazji urodzin potomka królewskiego. — 21.40 Koncert ork. — 23.40 Muzyka z płyt.

LONDYN

19.00 Koncert sekstetu. — 21.15 Koncert radioork. — 22.20 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

16.00 Recital fortepianowy Aleksandra Borowskiego: Trzy preludia chorałowe (Bach); Trzy preludia i fugi; Fantazja i fuga G-moll w opr. Liszta (Bach); Sonata Petrarki Nr. 104; Nad źródłem; Heroide elegiaque; Karnawał w Peszcie (Liszt). — 19.30 Muzyka rozrywkowa. — 21.50 Koncert. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

18.20 Muzyka z płyt. — 19.35 Muzyka norweska. — 22.15 Muzyka kameralna.

PARYŻ.

19.45 Recital skrzypcowy. — 21.30 Koncert symfoniczny. Dyryguje Inghelbrecht: Warjacje na temat Haydna (Brahms); Koncert skrzypcowy (Czajkowski); Golgota (Ibert); Symfonia (Barraine); Impresje włoskie (Charpentier). — 23.45 Płyty.

PRAGA

12.35 Koncert z płyt. — 14.00 Koncert solistów. — 16.50 Kwartet D-moll (Haydn). — 18.10 Audycja niemiecka. — 21.20 Koncert radioork. „Otello" uwertura (Dvorak); Warjacje symfoniczne (Dindy). — 22.20 Płyty.

SZTOKHOLM.

19.30 Muzyka z płyt. — 21.00 Słuchowisko. — 22.00 Program rozrywkowy. —

STRASSBURG.

18.15 Muzyka kameralna. — 19.30 Muzyka lekka. — 20.30 Audycja alzacka. — 24.00 Transmisja z Paryża.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.00 Koncert rozrywkowy. — 18.00 Pieśni. — 19.15 Wesoła audycja muzyczna. — 22.30 Muzyka z płyt. — 24.00 Koncert nocny z Frankfutru.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 15.15 Recital śpiewaczy A. Hecht (sopran). — 17.35 Recital fortepianowy.—19.35 Koncert Wiedeńskiej Ork. Symfonicznej pod dyrekcją O. Kabasty: Druga suita symfoniczna (Kornauth); Symfonia hiszpańska (Lalo); Don Juan, poemat symfon. (R. Strauss); Symfonia Nr. 5 C-moll (Beethoven). — 21.55 Muzyka taneczna.

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Miniatury fortepianowe (płyty). — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 Słuchowisko dla dzieci „Pół godziny na jachcie „Zawisza Czarny". — 16.15 Legendy i bajki, w wyk. Ork. Adama Hermana. — 17.15 Koncert solistów: Szumpich (tenor), Nagujewski (wiolonczela), Neumiller (skrzypce), Ryder (fortepian). — 18.15 Orkiestra Barnabasa v. Geczy (płyty). — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. — 20.00 Koncert muzyki ludowej w wyk. Kapeli Dzierżanowskiego. — 21.00 „Wesele Figara", opera Wolfganga A. Mozarta. Transmisja z teatru „La Scala" w Mediolanie.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy (płyt) 14.10 Preludium Chopina w wyk. Alfreda Cortot, 15.15 100 taktów muzyki w wykonaniu Zespołu Stefana Rachonia. 18,00 Koncert solistów, 18.50 Muzyka lekka (płyty), 22.00 „Z najnowszych tonów poezji" — kwadrans recytacji w opracowaniu Władysława Sebyty. 22,15 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry PR pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i „Trójka Radiowa" (refreny), 23.15— 24.00 Muzyka taneczna (płyty)

BERLIN.

6.30 Koncert poranny. — 8.30 Koncert z Królewca. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 15.30 Ballady w wykonaniu chóru. — 18.00 Muzyka orzrywkowa — 19.10 Płyty. — 21.00 Koncert ork. wojsk. — 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

BRUKSELA.

18.15 Muzyka rozrywkowa. — 20.15 Muzyka z płyt. — 22.30 Radiokabaret. — 23.10 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 Koncert wagnerowski z płyt.

BUDAPESZT.

12.05 Koncert solistów. — 13.30 Płyty. — 17.30 Muzyka cygańska. — 19.00 Koncert radio ork. — 20.00 Narzeczona z Hamburga — operetka Z. Vincze. — 22.15 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Muzyka kameralna: Kwartet (Haydn); Tańce wiejskie (Knab); Pieśni (Rasch); Włoska serenada (Wolf); — 20.00 Wesoła audycja. — 22.30 Koncert fortepianowy Es-dur (Bach). — 23.00 Muzyka rozrywkowa.

DROITWICH.

18.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.45 Koncert radioork. — 21.00 Muisc Hall. — 22.40 „Don Juan" opera Mozarta. — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

18.25 Koncert chóru dziecięcego. — 21.15 Koncert rozrywkowy. — 23.35 Muzyka lekka.

LONDYN.

18.00 Audycja dla dzieci. — 20.30 Koncert radioork. — 23.30 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

16.00 Koncert symfoniczny z Rzymu. — 19.30 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Słuchowisko. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

18.00 Muzyka z płyt. — 19.20 Koncert. — 21.10 Koncert. — 22.15 Koncert ork.

PARYŻ.

18.00 Audycja muzyczna. — 19.30 Muzyka katalońska. — 21.30 Koncert muzyki symfonicznej. — 22.50 Kabaret. — 24.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.

12.35 Koncert ork. wojsk. — 14.00 Wesoły week-end — audycja muzyczna. — 21.20 Melodie z operetek. — 22.30 Jazz

SZTOKHOLM.

15.00 Koncert ork. — 17.05 „Trzech muszkieterów", słuchowisko wg. Dumasa. — 18.20 Dawna muzyka taneczna. — 20.00 Kabaret. — 22.30 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

18.00 Koncert symfoniczny. — 20.30 Muzyka lekka. — 21.30 Koncert symfoniczny. —

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Wesołe popołudnie. — 19.45 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Wesołe melodie i parodie. — 22.30 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert karnawałowy z płyt.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 13.15 Melodie operowe. — 14.00 Płyty. — 15.15 Koncert ork. mandolinistów. — 18.15 Muzyka kameralna. — 19.10 Z przeszłości muzycznej Wiednia. Orkiestra pod dyrekcją Kabasty. — 20.00 Wesoła audycja muzyczna. — 21.45 Piosenki wiedeńskie. — 22.55 Muzyka rozrywkowa.

WESOŁY KOS

Szalony karnawał



Ostrożność karnawałowa

— Proszę, niech pan wytatuuje mi mój adres na ramieniu.



Pierwsze śniadanie

Przerażenie pokojówki w ranek po balu maskowym.

Amerykanka

Przewodnik oprowadza amerykańską wycieczkę po egipskim oddziale Luwru. Zatrzymali się przed sfinksem z granitu.

— Nadzwyczajne — rzekła jedna ze zwiedzających.

— Ten sfinks ma z górą pięć tysięcy lat — objaśnia przewodnik — możliwe, że oglądał go już Mojżesz.

— Mojżesz? — zapytała jedna z Amerykanek — nie miałam pojęcia, że on też przyjeżdżał do Paryża. (kb)

Dobry interes

— Mój tata zarabia pieniądze na błędach, popełnianych przez innych ludzi!

— Domyślam się wobec tego, że jest adwokatem.

— Nie, ma fabrykę gumy do ołówków!

Autentyczne

Po odczytaniu wyroku, skazującego wybitnego pisarza, Oskara Wildego na pięć lat więzienia, obrońca podszedł do swego klienta i powiedział:

— Bardzo żałuję, mistrzu, że nic nie mogłem dla pana więcej uczynić.

— Ależ proszę pana — odpowiedział z uśmiechem Wilde — pięć lat w zupełności mi wystarcza. (kb)

W ten sposób

Sprytny malarz batalistyczny, Lallememad towarzyszył podczas wojny austriacko-pruskiej, w roku 1866, generałowi austriackiemu Benedkowi. Po pogromie wojsk austriackich pod Sadową, Lallememad udaje się do komendanta wojsk austriackich i oświadcza mu, że zamierza wrócić do Wiednia.

— Ale cóż znowu? Przecież pan zrobiłeś umowę na cały przeciąg wojny — rzecze generał.

— Tak jest, ekscelencjo — odpowiada malarz —ale ja się zobowiązałem malować bitwy, a nie odwroty. (kb)

Logika

— Papo, dlaczego nie masz na głowie ani jednego włoska?

— Rozumiesz, moje dziecko, pracuję tak ciężko, że po prostu moja głowa nie ma ani chwili wypoczynku i z tego względu włosy nie mogą mi rosnąć!

— Ach tak, teraz rozumiem, dlaczego mamusia nie ma wąsów!

Pod dobrą datą

Pewien lokator, będąc pod dobrą datą, powracał nad ranem z knajpy i zataczając się, mruczał na korytarzu:

— Diabli wiedzą, które to drzwi, u licha, pasują do mego klucza?!... (kb)

W biurze meldunkowym

— Obecne miejsce zamieszkania? — pyta urzędnik.

— W tej sprawie właśnie przyszedłem. Mieszkam już nie na Składowej 10, lecz na Rynkowej 16.

— Data urodzenia?

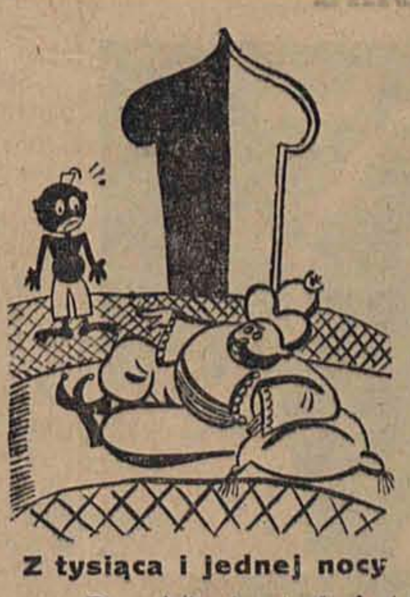
— Data urodzenia bez zmian, panie referencie!

W pociągu

Elegancka pani w wagonie skończyła czytać luksusowy tygodnik. Kupiec poprosił o pożyczenie.

— Proszę bardzo, ale to francuski.

— Nie szkodzi, ja potrzebuję owinąć resztki śniadania... (kb)

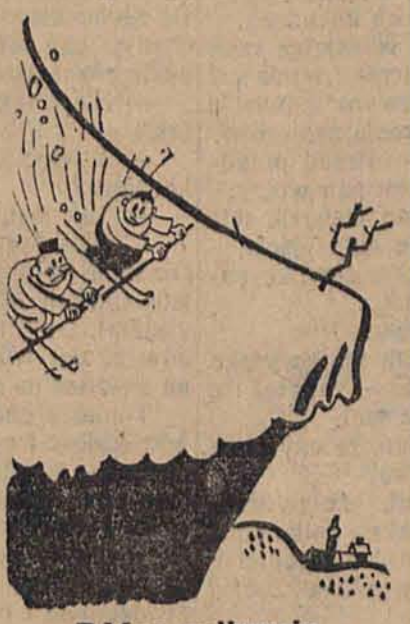


Z tysiąca i jednej nocy

— Przynieś mi natychmiast czarodziejski dywan, chcę wyjechać.

— O, mądry kalifie, nie mamy już więcej tego dywanu. Nie zapłaciliśmy ostatniej raty i dlatego odebrano go nam.

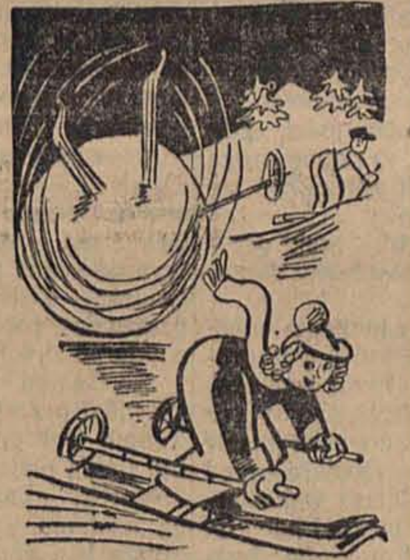
W góry, w góry



Późne odkrycie

— Co się robi, gdy narty ciągną i nagle zbliża się człowiek do przepaści?

— A skąd ja to mam wiedzieć? Myślałem, że pan jest instruktorem i dlatego tak śmiało jechałem za panem.



Wyższa szkoła

— Słyszę, Jasiu, że tak szybko jeździsz za mną. Teraz jestem już zupełnie dumna z ciebie.

Dobry lekarz

Lekarz: — Bądź pan spokojny! Do zdrowia pan powróci. Proszę mi wierzyć, ja miałem tę samą chorobę co i pan, a jednak zdrów jestem.

Chory: — Doktorze! Niech mi pan powie, u którego lekarza pan się leczył? (kb)

Dzieci

Do cukierni wchodzi pięcioletnia dziewczynka.

— Czy mogę prosić o czarne ciasteczko?

— Nie, dziecko, nie mamy czarnych ciastek, może sobie wybierzesz jakieś inne, — mówi zdziwiona sprzedawczyni.

— Nie, proszę pani, nie mogę. Nasz kanarek umarł i jestem w żałobie...

Znajomy

— Rok temu spotkaliśmy się z panem w tej samej restauracji.

— Możliwe, chociaż ja pana nie poznaję.

— Ja pana też nie, tylko mój parasol. (kb)

SKARB ŻÓŁTEJ MRÓWKI
Tajemnice Chińskich Mórz

15) Powieść

Przed mieszkaniem bezrobotnego marynarza Jim Hazeldena, poszukującego wraz z Chińczykiem Wong-ti pracy, tajemniczy Chińczyk ginie przebity nożem swych współwyznawców, ale daży jeszcze wręczyć Anglikowi zwój, przesłany przez brata Hazeldena, zamieszkałego w Chinach. Hazelden udaje się do Chin.

— Czy potrafiłbyś rozpoznać niektórych z tych napastników?

— Ludzie z Kowloon... mówić po kantońsku... Jednego z nich Won-ti znać...

— Skąd się wzięła krew na balkonie?

— Wong-ti rzucić nóż, gdy się zbudzić nagle. Być może, że Wong-ti trafić kogoś... ale nie wiedzieć na pewno.

Sambar wrócił z bandażami... Po chwili w pokoju pojawił się szczupły i wysoki oficer policji, Collet.

— Czy boy powiedział już cośkolwiek? — zapytał szybko, widząc Wong-ti w wprawnych rękach Sambara.

— Wydaje mi się, że nie — odparł niepewnie Delavane. — Usiłował podobno wszcząć alarm, spostrzegłszy napastników, lecz uporali się z nim natychmiast, jak pan widzi...

— Czy nikt nic nie słyszał? — zapytał Collet ze zdziwieniem. — Pan mieszka, zdaje mi się, o dwa okna dalej?... Czyż nie tak, doktorze?

— Istotnie... — odparł Niemiec. — Gdyby pan jednak chciał się pofatygować do mego pokoju, zrozumiałby pan niewątpliwie, dlaczego nic nie słyszałem. Rzucili tlącą się gałkę opium na talerzyk, stojący tuż pod mym nosem. Całą noc wdychałem w siebie tę przeklętą truciznę.

— Wong-ti mówił, że byli to ludzie z Kowloon i że rozmawiali kantońskim dialektem — rzekł Delavane.

Collet kiwnął głową.

— I ja tak myślałem — rzekł.— To wasz szacowny przyjaciel, Fu-Czang.. Nowa jego sprawka Well, wysłałem z dwanaście łodzi patrolujących na kanale; zwrócą już uwagę na każdy podejrzany szczegół! Posłałem człowieka na pokład okrętów wojennych z zapytaniem, czy ich nocne straże nie spostrzegły krajowców, krążących dokoła lub usiłujących podstępem lub skrycie przedostać się na pokład. Jeśli udało im się przedostać go do Kowloon, będzie diablo trudno nawiązać z nim jakikolwiek kontakt. Od tych ludzi nie można wydostać słowa, któreby mogło zaszkodzić któremuś z nich. Obawiam się natomiast, że oni nie będą sobie robili skrupułów co do stosowania swych metod badawczych wobec jeńca...

— Czy myśli pan o torturach? — zapytał Delavane z przerażeniem w głosie.

— Mam głębokie przeświadczenie, że jeśli Hazelden nie powie, i to bardzo szybko, co stało się z jaspisowym zwojem — dadzą mu te diabły poznać za życia przedsmak piekła... Znam tych fanatyków. Widziałem niektórych z nich przy pracy... to jest jak rozprawiali się z białym, który odważył się wmieszać w ich sprawy...

— Ale przecież my nie możemy tu siedzieć z założonymi rękami, podczas gdy on jest tam... u nich! — wykrzyknął Delavane.

— Spójrz na mnie, stary druhu! — rzekł oficer. — Na nic się nie zda robienie sobie jakichkolwiek wyrzutów tylko z tego tytułu że nie porywamy się na rzeczy niemożliwe. Jeśli Hazelden znajduje się w Kowloon, to jest on w miejscu, na które nie rozciąga się nasza jurysdykcja. Zrobię wszystko, co będzie w mojej mocy, aby zmusić władze krajowe do działania... Wie pan jednak jak to wygląda. Uważają się za dostojników i nie cierpią, gdy policja nasza miesza się do ich spraw. Telefonowałem do wszystkich wysoko postawionych osobistości w Kantonie, któreby mogły nam pomóc... To wszystko na razie, co można było zrobić. Pozostaje jedyna nadzieja, że Fu-Czang nie zdążył jeszcze przybyć do Kowloon'u. Napastnicy będą musieli w takim razie wstrzymać się z badaniem Hazeldena do czasu jego przybycia... Jeśli natomiast ten szatan już przybył, nie dałbym grosza za życie Hazeldena... Idę do portu... może tam uda mi się zasięgnąć języka.

Nie zdążył wyjść, gdy przybył Tom Benson, oficer marynarki wojennej z pokładu Sussex'a. Benson dowiedział się już na okręcie o porwaniu i natychmiast pośpieszył na brzeg z dziesięciu silnymi, przybranymi w niebieskie bluzy, marynarzami.

Tom Benson był to człowiek o twarzy buldoga i sile bawołu. Jego długie ręce sięgały aż po kolana, jak łapy goryla. Krótko mówiąc, Benson należał do najniebezpieczniejszych ludzi w całej angielskiej marynarce, a to nie jest mało... Oczywista, niebezpiecznym był tylko wtedy, jeśli go ktoś zaczepił. Z usposobienia był łagodny jak baranek, dopóki coś nie wytrąciło go z równowagi. Sześciu towarzyszących mu marynarzy można było śmiało zaliczyć do tej samej kategorii, nie obrażając nikogo z nich. Trudno byłoby znaleźć sześciu silniejszych od nich zuchów.

— Cóż pańscy towarzysze wraz z panem zamierzają robić? —zagadnął oficer policji Collet, gdy Benson roztoczył przed nim swój plan przetrząśnięcia Kowloonu, oraz wszystkich tych spelunek, gdzie mógł znajdować się Hazelden.

— Proszę nie zapominać — dodał Benson ponuro — że tam w porcie znajduje się stu albo dwustu takich samych, jak my, marynarzy, którzy staną murem gdy przyjaciel ich jest w niebezpieczeństwie... Skóra cierpnie na samą myśl o tym, że Hazelden tkwi teraz w pazurach tych żółtych łotrów!

— Mój przyjacielu — rzekł spokojnie Collet. — Bardzo to chwalebnie z pańskiej strony, że reagujecie tak żywo na nieszczęście swego przyjaciela. Obawiam się jednak, że wystąpienie nasze przyczyni się do powstania pewnego zamieszania na brzegu, które nikomu nie wyjdzie na zdrowie. W rezultacie pan i pańscy towarzysze zostaną wydaleni z granic portów chińskich, i co za tym idzie surowo ukarani. Może pan przyjąć moje zapewnienie, że policja administracji robi i będzie robiła wszystko, co jest w jej mocy, aby wydobyć Hazeldena z rąk zbirów.

— All right — rzekł Benson stanowczo — a więc, albo pan z policją podejmuje się go odnaleźć, albo uczynimy to my, to jest ja z moimi towarzyszami! Niech pan to sobie zapamięta! A jeśliby zaczęli wyczyniać z Hazeldenem swoje małpie sztuki i jeśli sprawcy wpadną w nasze ręce — zrobimy jeszcze dzisiejszej nocy takie piekło w Kowloon, że popamiętają nas na wieki!

(Dalszy ciąg nastąpi)

Szofer i jego pan

Nowela



Jesteś kochanym, złotym chłopcem — szczebiotała złotowłosa Lili, trzymając pod rękę Herberta, Burresa, który sprowadzał ją z wyłożonych dywanem marmurowych schodów.

— Więcej złotym, niż kochanym — rzucił cynicznie i rzeczowo Herbert Burras, który zdawał sobie doskonale sprawę, że swoją władzę nad kobietami zawdzięcza nietylko swej urodzie. Dyrektor przedstawicielstwa wielkiej firmy angielskiej wiedział, że jego majątek pozwala mu kupić co tylko zechce.

Z dala dobiegały jeszcze dźwięki rozlewnego tanga, gdy portier otwierał eleganckie wrota wykwitnego lokalu.

Na podjeździe czekał wspaniały wóz, znany doskonale w całym mieście. Szofer wydawał się całkowicie pochłonięty lekturą.

— W czym pan tu grzebie? — zapytał Burres.

— Co to za książka? — Lili starała się także wykazać swe zakłamane zainteresowanie lekturą szofera.

Pokazując okładkę książki wycedził szofer Stefan Tomasik uprzejmie:

— „Portret Doriana Graya" Oskara Wilde'a.

— Hm, — zdziwił się Burres — i to nawet w oryginale. — Nie mówił mi pan dotąd, że zna pan angielski.

— Znam doskonale — rzekł automatycznie szofer.

— Interesująca historia — szepnęła Lili poufnie do Herberta, gdy już siedzieli w samochodzie — ja tej książki nie czytałam nawet po polsku. Podoba mi się w każdym razie ten szofer.

— Nie interesuję się nim. Jest u mnie od miesiąca, i najważniejsze dla mnie, że jest dyskretny.

Lili zrozumiała sens odpowiedzi swego przyjaciela i pomyślała o wszystkich swych rywalkach. Angielski przemysłowiec był znany z swych miłostek, i jego szofer musiał rzeczywiście odznaczać się niebylejaką dyskrecją i taktem.

— Jesteś pożeraczem serc — grymasiła Lili — to wstrętne.

— Rachunki między mną a kobietami są prowadzone wzorowo. Daję im to, czego pragną: suknie, wystawne kolacje luksusowe wycieczki. A że jestem nie tylko bogaty, ale elegancki i przystojny urozmaicam sobie czas jak mi najwygodniej i najprzyjemniej.

Orkan pocałunków przerwał ten dialog lowelasa z jedną z swoich kochanek.

Nazajutrz rano Burres wydawał w swym gabinecie zlecenia szoferowi.

— Przed południem jest pan wolny.

Stefan Tomasik skierował się do wyjścia.

— Jeszcze chwilkę, panie Tomasik.

— Słucham.

— Czy pan ma wyższe wykształcenie? — zapytał trochę niezręcznie szef.

— Niby dlatego, że czytałem wczoraj tę książkę?

Tomasik odczuł, że pytanie, którym odpowiedział na zadane mu pytanie, mogło dotknąć jego chlebodawcę, i aby zatrzeć wrażenie, zaczął sam opowiadać.

— Moim marzeniem było studiować historię sztuki. Niestety, odbyłem tylko dwa semestry. Mój ojciec zmarł niespodzianie, a spadek po nim starczył mi akurat na to, aby uczęszczać do szkoły szoferskiej.

— Oryginalny przeskok — zauważył Burres.

— Jedyny możliwy. Udzielać lekcyjek, zabiegać o stypendia, jadać przy cudzych stołach — nie, to nie było dla mnie. Wybrałem sobie zawód, który daje mi wolność i pewną niezależność.

Burresowi brakło odpowiedzi, gdy jednak tegoż dnia jechał samotnie drogą wiejską, kazał szoferowi zatrzymać się przy jednym z zajazdów.

— Wejdźmy na piwko — rzekł przemysłowiec — jestem usposobiony do pogawędek.

Przemysłowiec był zdumiony inteligencją i wykształceniem, które w improwizowanej rozmowie wykazał jego szofer. Charakterystyczne było, że przez cały czas rozmowy, nie dopuścił szofer do żadnego zwierzenia. Dopiero przed paru dniami zauważył Burres w kieszeni samochodu fotografię pięknej kobiety, rasowej i eleganckiej. Fotografia była wykonana w wytwornym zakładzie i umiejętnie uwydatniała urodę modelu. Czy mogła to być kochanka Tomasika? Ten szofer wprowadzał Burresa w coraz większe zdumienie.

— Mówimy o tylu ciekawych rzeczach — przerwał niecierpliwie przemysłowiec filozoficzny wywód szofera o literaturze angielskiej — ale dziwi mnie niezmiernie, że pan, pięknoduch i esteta, nie odezwał się ani słówkiem dotąd o kobietach.

Tomasik pozostawił swego pana bez odpowiedzi.

— No jak tam z panem — uśmiechał się zachęcająco Burres — żonaty, zakochany, czy też zajęty miłostkami? A może rozczarowany, rozwiedziony?

— Nic z tego wszystkiego, mr. Burres.

— A więc idealista i platonicznie zakochany?

— Tak jest, mr. Burres.

— Niektóre kobiety bardzo to lubią. Dla mnie byłoby to okropne. Jestem egoistą („wiem o tym", mówiły oczy Tomasika), i nie miałbym żadnych względów nawet wówczas, gdyby spodobała mi się żona mego przyjaciela.

Tomasik chciał powiedzieć, że „bezwzględność i egoizm rosną równocześnie z kontem bankowym", ale zamiast tego powiedział:

— Nawet największy egoizm może się rozbić w zetknięciu z losem.

— Los, cóż to jest los? Mój los zależy odemnie i od mojej woli. Moje otoczenie to kukły w grze, którą prowadzę.

— Nie wszyscy są kukłami — odparł stanowczo Tomasik.

Burres wyciągnął zegarek. Było późno i pojechali do miasta.

Nazajutrz samochód stał przed wykwintną restauracją, w której Burres najchętniej jadał. Burres odchylił zasłonę z okna, przy którym siedział, — i okiem wytrawnego znawcy ujrzał piękną postać kobiecą. Zgrabna dziewczyna w szerokim sportowym płaszczu stała przy jego samochodzie, i rozmawiała z szoferem Tomasikiem. Na twarzyczkę, zaróżowioną od jesiennego chłodu, opadały loki. — Ta sama co na fotografii! — olśniła Burresa nagle myśl — żywsza i ciekawsza, niż zapowiada podobizna, wypracowana przez zawodowego upiększacza. — Dziewczyna dała szoferowi paczuszkę, pożegnała się z nim czule i znikła po chwili.

— Co za wspaniały typ — Burres nie mógł przestać myśleć o nieznajomej, i mimo woli porównał ją z bezmyślną Lili i całą plejadą próżnych i banalnych tancerek, aktoreczek i bogatych panien na wydaniu, z którymi się zadawał. — Muszę ją poznać.

Po trzech dniach kierownik wywiadu „Argus" otrzymał czek, wzamian za co wydał dyrektorowi Burresowi wyczerpujący kwestionariusz. Można się było z niego dowiedzieć, że panna Maria Rogan liczy 19 lat, mieszka na ulicy Kasztanowej, że zatrudniona jest jako stenotypistka w konsorcium węglowym, że cieszy się doskonałą opinią, i że widuje się ją w towarzystwie szofera Stefana Tomasika, który odwiedza także jej rodzinę.

Od tego dnia nabrał Burres specjalnego zamiłowania do samotnych spacerów w tej dzielnicy miasta, gdzie mieściły się biura konsorcjum węglowego. Zwalniał wówczas szofera, twierdząc, że czuje potrzebę samodzielnego prowadzenia maszyny.

Maria Rogan była bardzo zdziwiona, gdy zatrzymał się przed nią samochód, prowadzony zazwyczaj przez jej narzeczonego, i wychylił się z niego szef Stefana, który pozdrowił ją życzliwym, z cudzoziemska wypowiedzianym „dzień dobry". Tuż w pobliżu znalazła się kawiarnia — Herbert Burres znał dobrze miasto, w którym przebywał od roku — a w kawiarni przytulna nisza. Na stole pojawił się sekt, a Herbert pozwalał sobie na karkołomne żarty, na które Maria próbowała odpowiadać wesołymi uśmiechami. Sekt czynił uroczą dziewczynę trochę nieprzytomną, i Maria w oszołomieniu chyliła główkę na ramię Burresa.

Wystarczyła jednak nadmierna śmiałość Burresa, a przytomność wróciła, i Maria szybko, aby zwalczyć pokusy, których się obawiała, porwała płaszcz i uciekła.

— Głupia — powiedział do siebie Burres i nalał sobie kieliszek sektu.

★

— Do papierni za miastem — zadysponował Burres nazajutrz szoferowi.

Papiernia, która nabywała od Burresa maszyny, mieściła się w odległości dwuch godzin od miasta. Konferencja przeciągnęła się, i kiedy trzeba było wracać do miasta, dzień już gasł.

— Ostrożnie przy przejeździe kolejowym — zaznaczył Burres — tam są niebezpieczne skręty.

Tomasik skinął głową.

Gdy z obu stron otoczył ich gęsty las, było już zupełnie ciemno. W świetle reflektorów połyskiwały, jak ostrzeżenia, białe kamienie. Strzałka licznika kołysała się nerwowo: 80 — 90 — 95 — 100...

Właśnie zbliżał się skręt, a za nim tor kolejowy. Burresowi serce biło gwałtownie. W szalonym pędzie minęli tor, i w pół minuty później nadjechał express. Burres uspokoił się nieco, ale zbliżali się znowu do następnego skrętu. Szofer nie zahamował, i Burres czuł wyraźnie jak prawe koła, przednie i tylne, zatrzymały się nad przepaścią. Gwałtowny ruch sterem — i znowu jechali prostą drogą.

Gdy przybyli do miasta, Burres wysiadł i wyrywając nerwowo włosy z swego płaszcza, zwrócił się do szofera:

— Czy pan wie, że narażał pan moje życie?

— Wiem, mr. Burres.

— To jest bezczelność.. ja zakazuję panu... — miotał się Burres.

Stefan Tomasik zbliżył się do swego pana:

— To było świadome i rozmyślne.

— Pan oszalał!

— Nie. Chciałem panu tylko udzielić dwuch nauk. Pierwsza to ta, że gdyby doszło do katastrofy, zginęlibyśmy obaj. Stąd morał, że różnice między ludźmi są tylko wobec życia, wobec śmierci nie ma żadnych. Drugi zaś morał z tej akrobatyki samochodowej — Stefan Tomasik uśmiechnął się — odnosi się do egoizmu w sprawach miłosnych...

Nie wyrzekłszy ani słowa, skierował się mr. Herbert Burres w stronę swego domu. Tomasik zaś, jak na porządnego szofera przystało, rozpoczął obserwację wozu, aby sprawdzić czy nie poniósł jakiejś szkody.

H. L.

Niedźwiedzia mama



Niedźwiedzica z Zoo w Whipesnades (Anglia) jest szczęśliwa z swego parodniowego potomka. Na ilustracji widzimy, jak pyskiem przenosi troskliwie swego „szczeniaczka".

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Wydawca: Wydawnictwo „Republika" Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64.

Bohaterska śmierć Marii-Antoniny

księżniczki austriackiej, córki Marii-Teresy i małżonki Ludwika XVI. — Sąd, wyrok i ostatni list-testament królowej

Postaci historyczne miewają swe okresy wzlotów i upadków, podobnie jak ludzie żywi. Są okresy, w których śpią w pomroce dziejów, a pył zapomnienia okrywa wielkie foliały poświęcone ich życiu i czynom. Są inne okresy, w których **nagle zupełnie, często bez widocznej przyczyny — następuje wielki wzlot dawno zmarłego bohatera, władcy lub uczonego.** Potomni, jakby sobie przypomnieli, że żył kiedyś — poczynają o nim pisać, portrety jego ukazują się na łamach zarówno najpoczytniejszych na świecie dzienników jak i czasopism specjalnych, literaci poświęcają dawno zmarłemu i czasami i zapomnianemu — powieści biograficzne, romanse historyczne itd. Odradza się, powstaje na nowo i staje się prawie nam współczesną owa postać, czasami z przed paru a niekiedy z przed kilkunastu wieków...

Ostatni rok był **rokiem Marii Antoniny**, księżniczki austriackiej, córki Marii Teresy i małżonki Ludwika XVI. Ukazało się bardzo wiele książek, poświęconych tej w pierwszym okresie swego życia tak płochej i wietrznej, a w ostatnim okresie **tak bohaterskiej i pełnej patosu postaci;** praca Stefana Zweiga — tłumaczona na kilka języków — spopularyzowała królowę w całym świecie i uczyniła ją niemal bliską nam wszystkim; na scenie jednego z teatrów paryskich **żyje Maria Antonina i zdobywa sympatie tego samego ludu paryskiego, który tańczył na widok jej głowy, padającej pod gilotyną; w Hollywood** wreszcie przygotowuje się film **o życiu nieszczęśliwej królowej,** z **Norma Shearer w roli tytułowej.**

Następuje równocześnie jakby

rewizja tej postaci

historia ją skrzywdziła, i historia dziś naprawia swój błąd.

Maria Antonina okupiła całe swe lekkomyślne życie **heroizmem swego zgonu i swych dni ostatnich.** O ważkości tej mimowolnej pokuty, świadczącej o wielkości charakteru królowej historia do niedawna jakby zapomniała. Dziś właśnie na te momenty kładą historiografowie szczególny nacisk, i w obliczu ich dzisiejszych dociekań urasta postać nieszczęśliwej królowej do wyżyn niemal nadludzkich.

Ostatnie rozdziały książki Zweiga, o śmierci królowej, są może najmocniejsze, a niemal obiektywny ton, z jakim pisarz przez cały czas do czytelników przemawia, staje się na ostatnich stronicach wielkiego tomu tym tragiczniejszy w wyrazie. Każde słowo królowej, gdy była sądzona, gdy przesiadywała w więzieniu Temple a potem w Consiergerie — jej **list-testament, pisany tuż przed śmiercią** — to są dokumenty niezwykłego hartu, prawdziwej arystokracji ducha — jakie nagle niemal objawiły się w tej dotąd rozkapryszonej żyjącej tylko dla zabaw kobiecie.

W Wiedniu został odnaleziony niedawno list, pisany ręką królowej. **Jej list-testament.** Za „Paris Soir" podajemy fragmenty tego sensacyjnego dokumentu. Przedtym jeszcze przyjrzymy się tej kobiecie w jej ostatnich chwilach:

Przed trybunałem rewolucyjnym

Szesnastego października 1793 roku, o godz. czwartej nad ranem, **trybunał rewolucyjny pod przewodnictwem Hermana — kreatury Robespierra, zakończył obrady. Padł już rozkaz, by oskarżona została znów wprowadzona na salę obrad.**

Maria Antonina z **domu Lotaryńsko-Austriackiego, wdowa po Ludwiku XVI, królu Francji ma zostać ścięta na gilotynie jeszcze tegoż dnia.**

Rozprawa rozpoczęła się poprzedniego dnia o godzinie 8 rano. Proces, z krótkimi przerwami, trwał tedy pełnych dwadzieścia godzin. Robespierre informował się o przebiegu obrad prawie co kwadrans. Zmęczenie ogarniało podsądną, sędziów i publiczność, a w miarę jak zapadała noc, na sali stawało się coraz zimniej.

Oto już przysięgli wrócili. **Każdy z nich ma wypowiedzieć swe zdanie publiczne i każdy z nich jest doskonale świadom, że jeśli wypowie się na rzecz oskarżonej — skaże się przez to sam na gilotynę.**

Toteż dawny markiz rzekł: **„Winna".** Handlarz napojami, lekarz, cyrulik, muzyk, drukarz, ślusarz i kapłan zastraszony — **wszystkich ich sześćdziesięciu bez wyjątku rzekło dobitnie: „Winna".**

Nieruchoma Maria Antonina wysłuchała wyroku. Bez **lęku, bez gniewu i bez chwili słabości. Nie spojrzała ani razu na sędziów, nie spojrzała ani razu na lud. Pełna stoicyzmu, wyprostowana w swych sukniach żałobnych, opuściła salę, w której ogłoszono koniec jej życia.**

... Jest już w swej celi. Ma chore oczy. Nie widzi dobrze.

— **Czy mogłabym dostać trochę światła?**

Na stole stawiają dwie świecie. To dowód wielkiej łaski.

— **Czy mogłabym dostać papieru i atramentu**

Dozorca Bault, dotąd niezwykle ostrożny, nie odmawia tej ostatniej prośbie królowej.

Tuż obok żandarmi grają w kości, palą, plują i klną.

Ale Maria Antonina nie należy już do świata żywych. Nie ma takiego hałasu, któryby mocen był kazać jej myślom oderwać się od spraw już nadziemskich. **Jest pełna skupienia — absolutnego, niepojętego dla ludzi żywych.**

„Dopiero w nieszczęściu człowiek czuje, kim jest i jakim jest" — rzekła **niedawo.**

W obliczu śmierci

uzyskuje królowa wyzwolenie zupełne. Obrazy z jej życia przesuwają się przed oczami jej ducha — wyraźnie i w kolejności najwierniejszej.

Ogrody i salony Schoenbrunnu — przybycie do Francji — lud wiwatujący: małżonka delfina ma przecież tak piękne oczy i jest taka młoda: łuki tryumfalne, iluminacje, dywany, diamenty, hołdy na dworze. Przecież to wszystko działo się jak w baśni... Zamęźcie. Trianon. Przyjaciółki: księżniczka Lamballe, hrabina de Polignac... Plotki, piosenki uszczypliwe, pamflety. I oto poczynają ją coraz częściej nazywać Austriaczką.... A potym ta przykra sprawa z naszyjnikiem... Potym już kalumnie, oszczerstwa i zdrada najbliższych... Wreszcie rozruchy... Bandy ludzi wrzeszczących pod oknami w październiku... Schronienie w Radzie Przybocznej... Okropne masakry wrześniowe... Śmierć króla... Porywają jej syna... Syn śpiewa Carmagnole, klnie jak ostatni człowiek z tłumu. A oto i noc z 2 na 3 sierpnia 1793 roku...

Pod eskortą dwudziestu żandarmów przewożą ją do Consiergerie. Więzieniem jej jest piwnica. Dozorcy nie odstępują jej ani na krok. Piwnica jest lodowato zimna i wilgotna. A ona, niedawno jeszcze twórczyni mody w całym świecie, nie posiada teraz innej odzieży jak dwie zniszczone suknie: białą i czarną.

Maria Antonina w tej celi żyje i nie skarży się. Tego jest za wiele.

Wystarczają jej proces. Oto zeznania Heberta w śledztwie:

— **Niepomna tego, że była matką, niepomna granic, jakie sama natura wyznacza, wdowa Capet miała odwagę dopuszczać się z Capetem, swym synem i według zeznań tegoż Capeta — nieprzystojności, na myśl o których i na** sam dźwiek ich nazwy — trzeba drżeć z obrzydzenia i przerażenia.

I gdy przed trybunałem przedstawiono jej zeznanie podpisane przez dziecko — jeden z przysięgłych zadaje jej pytania.

— **Natura sprzeciwia się udzielaniu odpowiedzi na takie pytania, stawiane matce** — rzekła. **Apeluję do wszystkich tutaj obecnych.**

Z oczu jej popłynęły łzy.

Chaveau - Lagarde próbuje ją bronić, ale doprowadza do tego, że **sam zostaje aresztowany.** Sędziowie przysięgli obradowali ponad cztery godziny, choć przecież dobrze wiedzieli, jaką opinię wydadzą...

...Królowa pochyla się nad białym papierem i pisze do Elżbiety, siostry króla, opiekunki swych dzieci, swój

ostatni list-testament

„Piszę do Ciebie, siostro, ten ostatni swój list. Zostałam skazana, ale nie na śmierć haniebną, gdyż ta czeka tylko przestępców, lecz bym zjednoczyła się z Twym bratem. Jak i on niewinna — ufam, że okażę równą moc w ostatnich chwilach. Jestem spokojną spokojem, jaki daje czyste sumienie. Żal mi bardzo, że muszę opuścić me biedne dzieci; wiesz, że pragnęłam żyć tylko dla nich i dla Ciebie, moja dobra i pełna łagodności siostro. Tyś, która dla przyjaźni poświęciła wszystko, by być z nami — w jakiej ciężkiej sytuacji pozostawiam Ciebie. Dowiedziałam się z mowy obrończej w procesie, że ma córka została od Ciebie oddzielona. Biedne dziecko. Nie śmiem do niej pisać: nie otrzyma pewnie mego listu, nie wiem nawet czy ten Twych rąk dojdzie. Przyjm dla nich obojga me błogosławieństwo. Niech oboje pamiętają com w [illegible] nie przestawała nigdy wpajać: że zasady moralne i ścisłe wykonanie obowiązków są pierwszą podstawą życia którego szczęściem będzie ich przyjaźń i wzajemne zaufanie.

Matka jeszcze raz napomina dzieci, by się kochały i by trwały obok siebie. Potym przypomina słowa króla:

„Niechaj mój syn nigdy nie zapomni ostatnich słów swego ojca: „Niech nie stara się nigdy pomścić naszej śmierci".

Chciałabym teraz wspomnieć o sprawie bardzo dla mnie przykrej. Wiem, jak wiele zmartwień przyczynia ci to dziecko. Daruj mu, Siostro, pomyśl o jego wieku i pomyśl, jak łatwo jest kazać dziecku mówić co tylko się zapragnie, nawet takie rzeczy, których ono samo nie rozumie. Przyjdzie dzień, mam nadzieję, kiedy syn mój odczuje w całej pełni ile warta była Twa dobroć i Twa tkliwość wobec niego."

Skazana na śmierć królowa zdraza się potym ze swych ostatnich myśli siostrze swego męża.

Umiera jako wierna katoliczka, wierzy w odpuszczenie swych grzechów i że jej Bóg w swej dobroci daruje winy Odpuszcza wszystko złe tym, co są temu winni. Żegna jeszcze raz dzieci i przyjaciół wiernych.

Przestaje pisać, bo już ją siły opuszczają.. Rodzący się dzień znaczy się jasnymi smugami na ścianach lochu.

Na miejscu kaźni

Jest godzina siódma rano 16 października 1793 roku. Maria Antonina wdziewa lekką białą suknię. Wydaje się jeszcze chudsza, niż przed tym. Na szyję zakłada chusteczkę muślinową, a na głowę — biały czepek, by przykryć siwiznę.

O ósmej rano przybywa do jej lochu kapłan. Ale królowa nie ufa już nikomu. Pojednała się z Bogiem już sama. Żegna się z dozorcą. Dziękuje jemu i jego matce za usługi, jakie je wyświadczali.

Klęczy u swej pryczy, gdy do jej celi wkraczają oficjał sądowy Fabricius, dwaj sędziowie przysięgli i kat Sanson. Odkrywają głowy. Przystępują do odczytania wyroku, choć królowa uważa, że ta lektura jest zbyteczna.

Gdy Fabricius kończy, zbliża się do skazanej Sanson — kat:

— **Podajcie ręce!**

Zaniepokojona, królowa bezwiednie cofa się o dwa kroki:

— **Czy mi chcecie związać ręce? Przecież nie związano ich Ludwikowi XVI.**

Sanson waha się.

— **Spełń swój obowiązek! — roz**kazuje mu jeden z sędziów.

Kat ściąga jej ręce wtył, na **plecy.** Związuje je mocno, boleśnie. Maria **An**tonina powstrzymuje łzy.

— **A teraz — włosy!**

Sanson zdejmuje czepek, obcina **włosy** i chowa je do kieszeni...



Maria Antonina jedzie na miejsce kaźni.

Jest godzina 11, gdy otwiera się drzwi Conciergerie. Skazana idzie krokiem pewnym i zdecydowanym, otoczona całą kompanią żandarmów. Siły zbrojne były w ostrym pogotowiu. Na dzisiejszym placu Concorde ustawione były armaty, a ruch na ulicach, przez które przejeżdżał wózek, został wstrzymany.

Sanson prowadzi Marię Antoninę na sznurku. Królowa wchodzi na wózek. Siada na poprzecznej desce. Ruszają.

Na jej twarzy nie ma ani przygnębienia, ani dumy, ani lęku...

Wózek jedzie powoli

— **Precz z tyranią!** — krzyczy lud.

Na rogu ulicy St. Honore **David ma czas, by ją naszkicować.**

Grammont, eskortujący wózek, **nie** przestaje wymachiwać szpadą:

— **Oto niecna Antonina, moi przyjaciele, koniec z nią!**

Na miejscu egzekucji jest czarno **od** ludu.

Skracają sobie czas, aż padnie głowa królowej, śpiewami i tańcami.

Odmawiając wszelkiej pomocy, wyprostowana, **z podniesioną głową, wdowa Capet wstępuje po stopniach szafotu. Upływają cztery minuty. Kaci rzucają ją na deskę. Nóż spada.**

Sanson chwyta krwawiącą głowę za włosy i pokazuje ją ludowi.

— Niech żyje Republika! Precz z tyranią!

Jest kwadrans po południu. Tłum się rozchodzi: pora na obiad.

Spryskana wapnem — skrzynia ze zwłokami została po kilku dniach złożona w wspólnym dole cmentarza de la Madeleine. (g)

Wykłady o powodzeniu w życiu

„Wzbudzaj w każdym wiarę w jego siły i zdolności". — Jak się uśmiechać i podobać ludziom. — Sam profesor jest jednak... bardzo nieszczęśliwy

„Carnegie Institute of Effective Speaking and Human Relations"...

Założycielem tego **„instytutu skutecznego przemawiania"** nie jest jednak zmarły dawno miliarder Carnegie, ale **pan Dale Carneggie,** człowiek, z którego książki już na tym miejscu podawaliśmy niektóre cytaty — dziś w Ameryce **prorok powodzenia i wiary w swe własne siły.**

Rzecz napisana przez Dale Carneggiego nosi tytuł: **„Jak zjednywać sobie przyjaciół i wywierać wpływ na ludzi".** W ciągu niespełna roku książka rozeszła się śród żądnych powodzenia i majątku młodych Amerykan w milionie egzemplarzy. Książka jest jakby podręcznikiem, jakby konspektem wykładów, które pan Dale prowadzi we wzmiankowanym na wstępie instytucie.

Nowy prorok Stanów Zjednoczonych liczy sobie lat 50. Był bardzo ubogi, **jest niski, niezgrabny i niepokaźny.** Pracował początkowo jako agent pewnego domu, produkującego konserwy. Popisywał się wymową przy interesach wcale dobrze i zdołał coś nie coś zaoszczędzić. W pociągu spotkał kiedyś aktora, który oświadczył mu, że **ma dobry głos i wymowę,** i że mógłby się poświęcić scenie.

Carneggie zabiera się do studiowania wymowy, staje się **dobrym mówcą i lichym aktorem, i skłania dyrekcję YMCA do zorganizowania u siebie katedry wymowy.** Dziś nie brak tego rodzaju wykładów niemal we wszystkich oddziałach tego towarzystwa, rozproszonych po całym świecie.

Po wojnie Carneggie wypływa ostatecznie: **staje się już nie profesorem wymowy, ale profesorem powodzenia.**

Główna zasada mistrza zamyka się w haśle:

„Z kimkolwiek mówisz, wzbudzaj w nim przekonanie o jego własnej wartości. Uczyń go zadowolonym, staraj się go uszczęśliwić, a on zrobi dla ciebie wszystko, co będzie mógł".

W szkole w Nowym Jorku ma Carneggie obecnie **1500 „uczniów powodzenia".**

Ten człowiek ma szczególny sposób reklamowania swego „Instytutu". Wynajmuje jedną z największych sal w Nowym Jorku, opłaty za wstęp nie pobiera i organizuje **wieczory „o powodzeniu w życiu".** Ten niegdyś aktor, występuje na estradę i ogłasza na wstępie:

— Potrzeba mi dziesięciu tchórzów... Ale powiadam: tchórzów patentowanych! Takich, co jeszcze nigdy nie przemawiali publicznie, co mają wytarte spodnie na kolanach, są marnie ubrani i nie wyglądają jak ministrowie. Proszę, by takich dziesięciu ladies i gentlemens wyszli na estradę.

Dziesięciu ryzykantów — prędzej czy później — się znajduje.

Carneggie wyjaśnia szanownej publiczności, że **ci państwo opowiedzą zaraz, co ich skłoniło do przybycia na wieczór.** Opowiedzą, oczywista w sposób... opłakany.

Istotnie, jeden przez drugiego bełkoczą ci ludzie i opowiadają, że sprowadziła — jednego **chęć podwyższenia obrotu w swym handlu jarzynami,** drugiego — **chęć nakłonienia swego bankiera, by mu pożyczył 300 dolarów,** jeszcze innego — **słabe obroty w ubezpieczaniu ludzi na życie itd. itd.**

Carneggie **chwali każdego mówcę.** I potem odrazu — po ich wszystkich wynurzeniach, **sam opowiada to samo, co tamci.** Oczywista, że czyni to z wielką swadą, z gestami aktora itd. Rezultat jest taki, że **ludzie tłumnie zapisują się do szkoły. Mistrz uczy się kłaniać, podawać rękę i uczy ludzi mówić...**

Sam Carneggie, twórca nauki o powodzeniu — **powodzenie uzyskał.** Jest dziś bardzo bogaty.

Nie jest tylko szczęśliwy: rozwiódł się z żoną, nie ma ogniska domowego i gdy nikt z uczniów go nie widzi — **przestaje się uśmiechać, jak innym nakazuje...** (g)

Czy żona zdradza pana

Jak postępują mądre kobiety i głupi mężczyźni.—Dekalog zdrady kobiecej. — Fr. Molnar w roli znawcy kobiet

Głośny dramaturg węgierski, Franciszek Molnar, autor przeszło dwudziestu sztuk teatralnych, które w tryumfalnym pochodzie przeszły przez wszystkie niemal sceny europejskie, przed kilku dniami obchodził **60-lecie swych urodzin.** Obchodził je w Wiedniu, w towarzystwie swej obecnej żony, słynnej aktorki Lilly Darwas, obchodził ję tak, **jakgdyby świętował we 30-lecie.** Elegancki w każdym calu, przystojny, z nieodłącznym monoklem w oku, sprawia jeszcze wrażenie młodzieńca. Zresztą ożenił się po raz ostatni **dopiero przed trzema laty.** I opowiada o sobie, że właściwie nie wolno mu się starzeć — **ma on chęć napisania jeszcze conajmniej dziesięciu sztuk teatralnych.**

— Czy ludzie, którzy znają charakter mej twórczości wyobrażają sobie, że tego rodzaju sztuki może pisać starzec?— zapytał on dziennikarzy, którzy przybyli złożyć mu życzenia.

Molnar uważany jest za specjalistę w dziedzinie **psychologii kobiecej.** Molnar sam nazywa siebie żartem **radcą prawnym w sprawach kobiecych.** Nie ulega wątpliwości, że jest on znawcą w tych sprawach. Świadczą o tym wymownie typy kobiece w jego sztukach. I oto rzecz ciekawa — człowiek, który tak doskonale zna psychologię kobiecą, **wpada często jak laik** — o tym z kolei świadczą jego nazbyt liczne małżeństwa. Dokładna liczba nie jest znana. **Podobno Franciszek Molnar żenił się i rozwodził dokładnie siedem razy. Lilly Darvas jest jego ósmą żoną.**

— Kocham kobietę — oświadczył on. **Uważam, że we wszystkich wielkich centrach kulturalnych należałoby postawić pomniki naszej pramatce Ewie, pierwszej kobiecie na świecie. Prawda, wskutek jej lekkomyślności straciliśmy raj, ale kobieta stokrotnie wynagrodziła nam tę stratę.**

* * *

We wszystkich sztukach Franciszka Molnara **kobiety zdradzają swych mężów.** Niektóre bezpośrednio po ślubie, inne — w kilka lat po ślubie. Ale zdradzają wszystkie. Gdyby się na tym opierać, możnaby wysnuć wniosek, że **skłonność do zdrady jest zasadniczym rysem psychologii kobiecej.**

— Kobieta odziedziczyła tę cechę od naszej pramatki Ewy. Oczywiście, Ewa nie zdradzała Adama, była wzorem cnót niewieścich, ale tylko dlatego, że nie było wówczas innego mężczyzny. Jej prawnuczki już mogły sobie na to pozwolić. I czynią to w całej rozciągłości i z największą satysfakcją. — mówi Molnar. — Najciekawsze jest to, że mężczyźni, mimo tysiącletniego doświadczenia, w **dalszym ciągu pozwalają się zdradzać.** Jakgdyby rodzili się rogaczami. Jest to tyż jakgdyby **dziedziczna cecha.** Mężczyzna ślepo ufa kobiecie, poważnie traktuje jej przysięgi i zaklinania, **głupieje na widok jej uśmiechu, głupieje tak dalece, że nie widzi nawet rzucającej się w oczy zdrady.** Przecież stwierdzoną jest rzeczą, że zdradzony mąż najpóźniej dowiaduje się o wszystkim, o tym, o czym wiedzą już wszyscy dokoła.

Jako specjalista w dziedzinie psychologii kobiecej, **Molnar twierdzi, że rozumie istotę zdrady.** Twierdzi, że kobieta, która zdradza swego męża, zachowuje się tak, że trzeba być tylko tak zaślepionym, jakim przeważnie jest mąż by tego nie dostrzec. Nie ulega wątpliwości, że obserwując zachowanie się kobiety, **można natychmiast określić, czy jest wierna swemu mężowi, czy też go zdradza**

Tych cech charakterystycznych jest bardzo wiele. Najważniejsze dadzą się ułożyć w dekalog. Powinien stać się on **alfą i omegą każdego mężczyzny** — wtedy mężczyźni przestaną pozwalać siebie oszukiwać. Oto one, według recepty Molnara:

1. Kobieta, która ma wobec męża nieczyste sumienie, nagle staje się bardziej dokładną i punktualną, aniżeli dotąd. Zaczyna dbać o to, by obiad i kolacja były podawane punktualnie, gniewa się na służącą za najmniejsze spóźnienie i czyni łagodne wymówki mężowi, gdy ten nie zjawia się punktualnie na obiad.

2. Po powrocie z miasta kobieta jest mocniej ale mniej dokładnie umalowana, aniżeli była przy wyjściu z domu. Malowała się bowiem w pośpiechu, bez tych wygód jakie ma w domu.

3. Kobieta zaczyna nagle skarżyć się na mnóstwo spraw, które rzekomo ma do załatwienia: musi być u krawcowej, w kilku sklepach, u dentysty, została zaproszona na posiedzenie jakiegoś komitetu dobroczynnego, musi odwiedzić przyjaciółkę, która nagle zachorowała.

4. Staje się nagle bardzo uważna w stosunku do męża, dopytuje się stale, jak on się czuje, czyni mu delikatne wymówki, że się zapracowuje, radzi koniecznie wziąć urlop i wyjechać na wypoczynek. Sama pozostanie w domu: ona wszak nie pracuje, czuje się zupełnie zdrowa, szkoda pieniędzy i t.d.

5. Staje się nagle zapominalską: u krawca zapomina swą torebkę, u przyjaciółki zostawia branzoletkę i t.d. Musi po to szybko pojechać, by nie zginęło. Dawniej nigdy niczego nie zapominała.

6. Zaczyna staranniej się ubierać, przyczym większą znacznie uwagę zwraca nie na strój zewnętrzny, lecz na swoje dessous.

7. O swym przyjacielu mówi w obecności męża niemal z pogardą. To nie mężczyzna. Nie rozumie ona, jak jakakolwiek kobieta może pokochać takiego człowieka. Śmieszny typ.

8. Zaczyna wiele pisać. Dawniej nie miała cierpliwości do napisania kilku słów, nagle pisze wiele, bardzo wiele. Przeważnie w czasie nieobecności męża w domu, ale gdyby był on nieco uważniejszy, nie ukryłoby się to przed nim.

9. Dawniej gniewała się, gdy mąż chciał czytać adresowane do niej listy. Teraz sama go niemal do tego zaprasza. Proszę, czytaj, nie mam żadnych tajemnic przed tobą, nie mam czego ukrywać. Listy od przyjaciela oczywiście przychodzą nie na adres domowy.

10. Najbardziej sympatyczny objaw zdrady: kobieta staje się zazdrosną o swego męża. Udaje albo staje się doprawdy zazdrosną, poprostu dlatego, że myśli sobie — skoro ja to robię, to kto wie, co on robi? Na złodzieju czapka gore. Męczy męża zazdrością, urządza mu sceny nawet wówczas, gdy niechcący spojrzy on na kogoś, nawet wówczas gdy właściwie nie ma powodów do zazdrości. Głupi mężczyzna cieszy się — „ona mnie bardzo kocha". Nieprawda — to jest najwymowniejszy dowód, że kobieta zdradza. I im bardziej jest zazdrosną, tym więcej przyjaciół posiada.

Oto dekalog zdrady kobiecej, Franciszek Molnar zamierza przystąpić do pracy nad rozprawą o istocie zdrady. Będzie to jedyny jego utwór niesceniczny. Przeznaczony — jak mówi autor — dla mądrych kobiet i głupich mężczyzn.

N. Tss.

HASSE ZETTERSTROEM.

Nowe mieszkanie

W październiku przeprowadziłem się do nowego mieszkania. Oczywiście, dla mnie było ono nowe, ale dla Dalstroemów, którzy mieszkali w nim prawie sześć lat, było ono stare. Gdy wróciłem wieczorem do domu, nie zastałem nikogo. Rodzina moja wyszła. Nie zdziwiłbym się bynajmniej, gdyby mi powiedziano, że przeniosła się do hotelu.

Byłem więc sam w nowym, ciemnym mieszkaniu. Trudno opisać uczucie, jakie ogarnia człowieka wśród obcych ścian i nieporozstawianych mebli. Stanąłem pośrodku pokoju, przyglądając się jednej ze ścian, gdzie wisiał telefon. Telefon Dalstroemów. Obok aparatu widniała kartka z numerami, używanymi w każdym przyzwoitym domu: węglarz, sklepikarz, fryzjer, krawcowa, poza tym jakiś „Antoś" i jakaś „Tesia".

Zastanawiałem się nad tym kobiecym imieniem, gdy nagle zadzwonił telefon. Zdjąłem słuchawkę i powiedziałem: — „Hallo!", na co męski głos odpowiedział mi:

— Panie, pan jest skończonym łotrem!

Nie jestem przyzwyczajony do tego rodzaju powitań. Instynktownie odstąpiłem na krok od telefonu i bąknąłem:

— To pewnie omyłka...

— Omyłka?!... To mi się podoba!... Czekam cały dzień w domu na pieniądze, które pan miał mi przysłać przed południem, a pan mi teraz powiada: — „To pewnie omyłka!"... Uprzedzam pana, że jeśli do jutra nie będę miał tych pieniędzy, to ja z panem inaczej pogadam!

To rzekłszy, powiesił słuchawkę, a ja stałem przy aparacie, oniemiały. Nie mogłem nawet zadzwonić do niego i powiedzieć, że połączył się fałszywie; gdyż właściwie wcale nie był fałszywie połączony.

Udałem się do kuchni. Ledwo jednak stanąłem na progu, gdy znowu zadzwonił telefon.

Ożywiony, kobiecy głos zakomunikował mi:

— Wiesz?... Wygrałam na loterii karnawałowej etażerkę!... Taaaak się cieszę!

— Ja też się taaaak cieszę... Czy to jest mahoniowa etażerka?

— Nie... Z drzewa orzechowego... O wiele ładniejsza... Jakie masz plany na dzisiejszy wieczór?

— Ja?... Nie mam żadnych...

— W takim razie może wskoczę do ciebie... Emmy pewnie nie ma...

— Nie, Emmy nie ma...

— W takim razie przyjdę kuchennym wejściem...

Po pięciu minutach nowy telefon. Inny kobiecy głos:

— Wyobraź sobie — on twierdzi, że nie jest ojcem tego dziecka!

— Co ty mówisz?... Przecież całe miasto wie, że jest inaczej... — odpowiedziałem.

— Wystarczy, że ja wiem!

— No, pewnie!... Przecież ty wiesz najlepiej, jako matka...

— Jaka matka?... Co ty wygadujesz?...

— To znaczy, chciałem powiedzieć, że byłaś dla tego dziecka lepsza, niż matka... Przecież ty masz takie dobre serduszko...

— Nie widziałam tego bachora na oczy... Czy Emma kupiła już borówki?

— Tak, wczoraj...

— Ile płaciła?

— 75 groszy za litr... Ale piękne, ani jednej zepsutej...

— Oszalałeś?... 75 groszy za litr?... Ja płaciłam trzydzieści!... Czy mogłabym pomówić z Emmą?... Widzę, że jesteś znowu trochę wstawiony...

Wobec takiej obrazy, powiesiłem słuchawkę. W kilka minut potem wróciła moja rodzina.

Po chwili znowu rozległ się dzwonek.

Żona moja oczywiście zdjęła słuchawkę. Powiedziała „Hallo!" i już w następnej sekundzie twarz jej rozjaśniła łuna radości. Zakryła trąbkę telefoniczną ręką i szepnęła do mnie:

— On powiedział do mnie: — „Moja najdroższa"...

Przez chwilę przysłuchiwała się z rozpromienioną twarzą potem odrzuciła nagle słuchawkę, mówiąc:

— Wziął mnie za jakąś Emmy i chce się ze mną spotkać dziś w foyer kina...

W tej chwili ktoś zapukał do drzwi kuchennych. „To pewnie ta dama z etażerką".. — pomyślałem, wbiegając do kuchni. Otworzyłem drzwi. W sieni stała dość przystojna, młoda kobieta. Gdy mnie ujrzała, zarumieniła się bardzo, bąknęła coś i szybko zbiegła na dół.

Gdy wróciłem do pokoju, zastałem naszą służącą przy telefonie. Marysia krzyczała:

— Panie, jeżeli mi pan jeszcze raz coś podobnego zaproponuje, to ja to powiem mojemu narzeczonemu, a uprzedzam pana, że on waży 130 kilo!...

Wyrwałem słuchawkę z rąk Marysi, zadzwoniłem do centrali i kazałem niezwłocznie, ale to n i e z w ł o c z n i e zdjąć aparat!...

[illegible]. I.S.

Ze świata filmu

Cuda charakteryzacji

Anna Neagle, wybitna aktorka angielska, wcielająca się w różne okresy życia panującej przez 70 lat królowej Wiktorii.



Gdy Mélies odkrywał krainę czarów...

Żałobny tydzień kinematografii: Georges Mélies, Emil Cohl, Gösta Ekman

Zmarł w Paryżu, przeżywszy lat 80, **Georges Melies.**

Nazwisko to, brzmiące dziś dla większości widzów i bywalców obco, należy do jednego z najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych pionierów kinematografii.

Kiedy w r. 1895 **bracia Lumiere zademonstrowali swój** wiekopomny wynalazek, Melies był pierwszym który zwrócił nań swą uwagę i pojął jego niezmierzone możliwości. Melies też został pierwszym producentem, pierwszym reżyserem, scenarzystą, operatorem, dekoratorem i aktorem większości filmów, które powstały w zaraniu kinematografii.

August Lumiere, do którego zwrócił się Melies, 36-letni wówczas dyrektor teatru „Houdin", odmówił wszelkich pertraktacyj:

— Mój wynalazek — mówił Lumiere — nie jest przeznaczony do sprzedania — dla pana taka tranzakcja oznaczałaby ruinę. Kinematograf będzie bowiem tylko przez krótki czas ciekawostką, ale nie ma on żadnej przyszłości handlowej przed sobą.

Melies ofiarowywał tysiąc, dziesięć tysięcy, 50 tysięcy franków. Rzucał na szalę całą swą fortunę, majątek, dom, rodzinę, szczęście.

Po wielomiesięcznych targach i walkach Melies zdobył wynalazek Lumiere'ów i rozpoczął produkcję filmów, które demonstrowane były na jarmarkach, w budach, panopticach, a dopiero po pewnym czasie w specjalnie na ten cel przeznaczonych, prymitywnych salach. Pierwsze filmy to scenki uliczne, autentyki zdarzeniowe, ale już w r. 1897 Melies wprowadza pierwszych aktorów do atelier fotograficznego, gdzie operuje światłem. To były narodziny **„studia", pierwszego „in the world",** — i w ten sposób powstało podłoże dla dramatów, komedyj i wszelkiego rodzaju inscenizacyj.

Olbrzymi sukces osiąga w r. 1898 Melies nakręcając **10 krótkich filmów,** zawierających epizody z pasjonującej wówczas wszystkich sprawy Dreyfusa. Oto „Samobójstwo pułkownika Henry", oto „Wyspa Diabelska" oto „Spotkanie Dreyfusa z żoną", oto „Degradacja"...

Później powstają pięciominutowe krwawe dramaty miłosne, komedie, których treść polega na tym, że bohater spadł ze schodów, albo że został oblany wodą z sikawki. Powstaje film fantastyczny, jakieś banialuki o biegunie północnym, dziecięce freski historyczne itd. itd. Wszystkie te prymitywne produkcje demonstrowane są dzisiaj dla rozśmieszania widzów — w historii kina zachowane jednak zostaną, jako rewolucyjne wyczyny.

Warto zaznaczyć, że Melies stworzył dużą ilość filmów kolorowych. Były one kolorowane odręcznie, klatka po klatce.

Historycy kinematografii nie zapomnieli o Meliesie. Wspominają go często i poświęcają mu wiele miejsca. Te z jego taśm, które się zachowały, przechowywane są starannie w muzeach. Archiwa zbierają reprodukcje jego fotosów. Na akademiach, urządzanych w Paryżu, składano mu hołdy. — Pod względem materialnym nie wykazała jednak ludzkość względem Meliesa wdzięczności: pionier kinematografii zmarł w nędzy w jednym ze szpitali paryskich.

★

Niemal równocześnie, w tym samym 80-ym roku życia, w innym szpitalu paryskim, także w nędzy, zmarł Emil Cohl, również jeden z pionierów kinematografii.

Cohl uchodzi powszechnie za ojca filmu rysunkowego. Przyznają mu to wszyscy, nietylko rodacy — ale także Anglicy i Amerykanie. **Walt Disney** w swych publikacjach wspomina często Cohla.

„Żywe rysunki", które Cohl — jako pierwszy — jeszcze przed laty trzydziestu utrwalił na taśmie przyniosły mu duża sławę. W tym czasie jednak nie doceniono waloru filmowego „kreskówek". Cohl, pozbawiony finansisty, zarzucił swoje prace. Trzeba było czekać wiele lat, aż pojawił się **Fleisher,** a za nim **Disney** i inni, bez których dziś nie można sobie wyobrazić programu kinowego.

⁂

Fatalny los sprawił, że w tym samym tygodniu świat filmowy wdziewa trzecią żałobę.

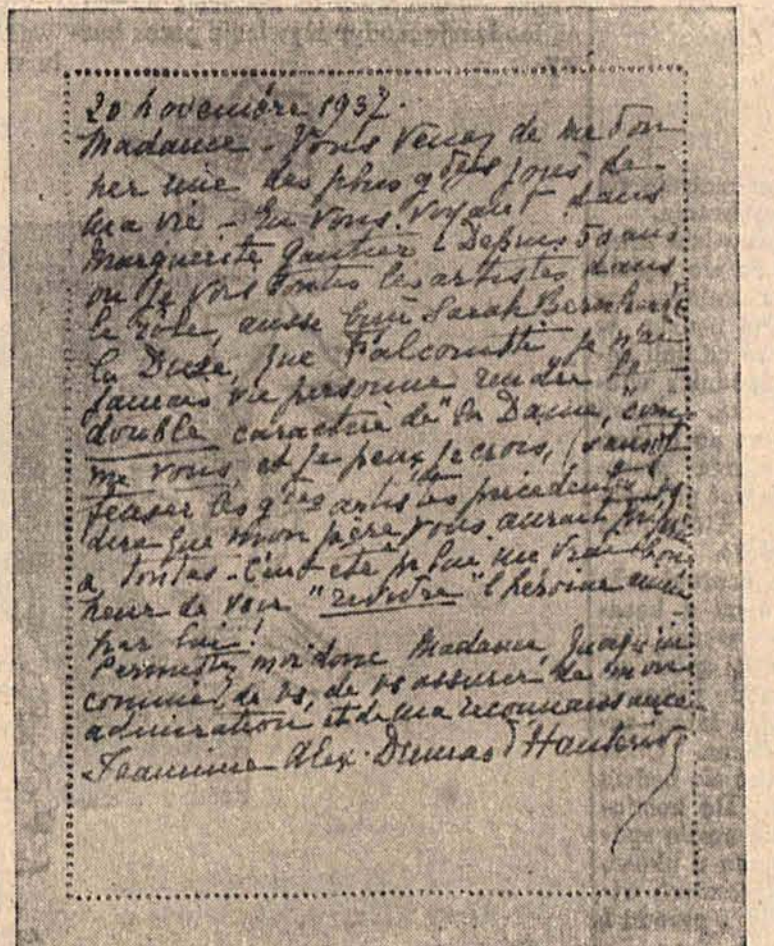
W Sztokholmie zmarł, przeżywszy lat 47, **Gösta Ekman.** Talent tego artysty i internacjonalizm filmu niemego sprawiły, że sława jego wyszła daleko poza granice ojczystej Szwecji. Przed 12-tu laty Ekman przybył do Berlina na wezwanie genialnego **Murnau'a** (dziś już także nieżyjącego) i odegrał rolę tytułową w niezapomnianym **„Fauście".** W ten sposób Ekman stanął na czele wspaniałej obsady, którą stanowili: **Emil Jannings** (Mefisto), **Camilla Horn** (Małgorzata), **Wilhelm Dieterle** (Walenty). Grał jeszcze w całym szeregu filmów niemieckich a m. in. w **„Damie bez zasłony" z Lil Dagover,** później nadeszły do nas jego kreacje szwedzkie **(„Noc przed straceniem", „Ostatni uśmiech błazna"),** ale w pamięci widzów został Ekman przede wszystkim, jako „Faust"

Skandynawski teatr zaliczał go do swoich najwybitniejszych jednostek. Głęboki odtwórca ról klasycznych, czarował także w współczesnych sztukach salonowych. Był bardzo aktywny, dał się poznać, jako świetny reżyser teatralny i filmowy, ostatnio był od paru lat dyrektorem teatru „Oskar" w Sztokholmie.

(w)

Córka Alexandra Dumas

porównuje Gretę Garbo z najgenialniejszymi aktorkami ostatnich czasów



20 novembre 1937.

Jeannine Alex. Dumas d'Hauterive

Greta Garbo otrzymała niedawno list z Paryża, gdzie teraz dopiero wyświetlana jest znana już u nas „Dama Kameliowa", który zalicza do najcenniejszych dowodów uznania, jakie kiedykolwiek otrzymała. Jest to list od córki autora „Damy Kameliowej" — Jeannine Alexandre Dumas d'Hauterive.

Powyżej zamieszczamy reprodukcję oryginału tego listu, a niżej podajemy przekład:

„Pani,

Dzięki Pani doznałam jednej z największych radości w mym życiu — ujrzałam Ją w roli Margerity Gautier.

Widziałam już — na przestrzeni pięćdziesięciu lat — dużo aktorek w tej roli, i **Sarę Bernhardt, i Eleonorę Duse, i Falconetti** — ale nigdy nie widziałam tak oddanego **dwoistego** charakteru tej damy, jak to Pani uczyniła.

Myślę, że mogę, bez chęci urażenia tych wielkich artystek, o których wspomniałam, powiedzieć Pani, że mój ojciec na pewno wybrałby Jej kreację, jako najlepszą. Dałoby mu to dużo prawdziwego szczęścia, gdyby mógł ujrzeć bohaterkę, którą kochał, **znów przywróconą do życia.**

Proszę mi więc pozwolić — jakkolwiek jestem nieznana Pani — wyrazić mój szczery podziw i wdzięczność.

(podpisano)

Jeannie Alex.-Dumas d'Hauterive.

Odpowiedzi Redakcji

P. L. W., Łódź, — Artystka pracuje obecnie w Berlinie, adresem jej jednak służyć nie możemy. Najnowsze jej filmy: „Madame Bovary" i „Tango Notturno". Krążą pogłoski o zamierzonym przez nią przyjeździe do Warszawy.

Fundusz filmowy wchodzi w życie

Jak stwierdzają sfery poinformowane, ostateczny projekt funduszu filmowego został już przygotowany i należy się spodziewać, że w czasie najbliższym ukaże się rozporządzenie, które wprowadzi opodatkowanie produkcji zagranicznej, a tym samym pchnie na nowe tory rozwój polskiej produkcji filmowej.

Jeśli wierzyć pogłoskom, projekt przewiduje obciążenie importu filmowego ryczałtem w wysokości 1 zł. od metra taśmy. Ponieważ metraż przeciętnego filmu waha się w granicach 2000 do 3000 metrów, koszt sprowadzenia filmu zagranicznego wzrósłby znacznie. W związku z tym utwierdza się przekonanie, jakoby biura amerykańskie nosiły się z zamiarem zasadniczego zredukowania liczby filmów sprowadzanych do Polski, a nawet zupełnej rezygnacji z naszego rynku. Oczywiście, nie należy pogłosek tych brać dosłownie. Świadczą one jednak o tym, jak wrogo usposobione są zagraniczne biura wynajmu do idei funduszu filmowego.

Wedle prowizorycznych obliczeń fundusz filmowy przyniesie ma około 300 tysięcy złotych rocznie. Z sumy tej 1/3 byłaby przeznaczona na szkolnictwo filmowe oraz na subsydiowanie akcji kinofikacji szkół powszechnych i średnich, a reszta poszłaby na popieranie produkcji filmowej. Ponieważ w chwili obecnej produkuje się w Polsce około trzydziestu filmów rocznie, prosty rachunek wykazuje, że suma przypadająca na 1 film byłaby stosunkowo nieznaczna. Należy się również liczyć z tym, że nawet w tym wypadku, jeśli amerykanie gróźb swych nie spełnią i pozostaną na rynku polskim, import filmów zmaleje, a tym samym zmniejszy się suma dochodów z funduszu. Równocześnie wzrośnie liczba filmów krajowych (zarówno z uwagi na fundusz, jak i celem pokrycia zwiększonego skutkiem zmniejszenia się ilości filmów zagranicznych zapotrzebowania rynku krajowego), a tym samym wartość subsydium zmaleje. Należy wobec tego stwierdzić, że specyficzne warunki, w jakich znajduje się Polska, nie przemawiają za wprowadzeniem generalnej zasady subsydiowania produkcji filmowej, przynajmniej wówczas, jeśli jedynym pokryciem finansowym tej akcji mają być dochody z funduszu filmowego.

Równocześnie wypada zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo, grożące naszemu życiu filmowemu na wypadek, jeśli opłata na fundusz filmowy obciąży w równej mierze wszystkie filmy zagraniczne, a więc zarówno lepsze (pod względem artystycznym), jak i gorsze. Ponieważ filmy o poziomie wyższym bardzo często zawodzą pod względem kasowym, wprowadzenie generalnej stawki na fundusz filmowy mogłoby się odbić fatalnie na poziomie produkcji importowanej. Powyższe luźne uwagi zmierzają do uzasadnienia jedynej naszym zdaniem nadającej się do przyjęcia zasady: **należy obciążyć podatkiem gorsze filmy zagraniczne i tymi dochodami premiować lepsze filmy krajowe.**

Zasada ta wymaga jeszcze sprecyzowania, a praktyczne jej przeprowadzenie nastręczać może wiele trudności, niemniej jednak jest ono możliwe. Nad oceną filmów czuwać powinno specjalnie w tym celu powołane ciało, działające równolegle do cenzury. Jeśli jednak cenzura bada film pod kątem widzenia interesów politycznych państwa oraz moralności publicznej, nowy organ kontrolujący zająć się powinien wyłącznie oceną wartości artystycznej. W ten sposób powstałoby coś w rodzaju Rady Artystycznej Filmu Polskiego, w skład której wchodziliby przedstawiciele organizacyj kulturalnych i artystycznych, pozostających w jakimkolwiek związku z filmem i legitymujących się całkowitą niezależnością zarówno materialną jak i moralną.

Fundusz filmowy byłby w takich warunkach skutecznym narzędziem premiowania zarówno producentów, jak i realizatorów i scenarzystów. Nie wolno zapominać o tym, że po ujednoliceniu stawek podatku widowiskowego zlikwidowane zostały ostatecznie wszelkie narzędzia regulowania poziomu filmów. Jakie wyniki dała tego rodzaju polityka, nie trudno ocenić: tegoroczna produkcja krajowa pozostaje w przygniatającym stopniu pod znakiem tandety.

W obliczu doniosłych zmian ustawodawstwa filmowego należy wszystkie te sprawy mieć na uwadze

ŚWIAT MODY

W modzie zbliża się już wiosna

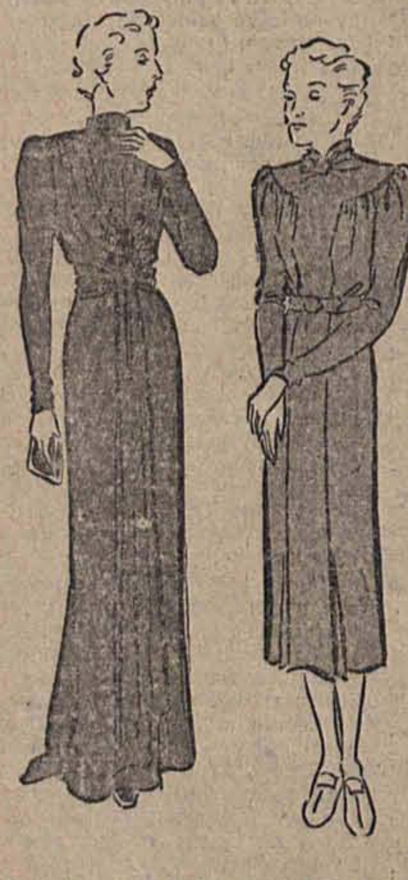
Dominować będą jaskrawe barwy, hafty i wyszycia. — Krynoliny w stylu hiszpańskim.—Abecadło na kapeluszach

W początkach lutego mówimy już o **modzie na sezon przejściowy.** Coprawda będziemy mieli jeszcze okazję do pisania na temat trwającego ciągle karnawału, na temat nowych modeli futrzanych, gdyż twórcy mody nie spoczywają i tworzą coraz to nowe kreacje. Ale przewidująca pani pragnie już zorientować się, co **będzie nosiła w demi-sezonie pragnie sprawdzić, które ze strojów zeszłorocznych, ze starych fatałaszków będzie mogła jeszcze zużyć.**



Nowa moda przynosi nam **tysiące efektownych szczegółów.** Będą to więc hafty, arabeski rozmaitych rodzajów, kolorowe szlaki, barwne wyszycia, czarujące garniturki.

Tkaniny o barwach subtelnych i żywych często będą tkane w nowe i oryginalne wzory, pomysłowe zaś zestawienia barw i rodzajów materiałów tworzą **szerokie pole dla bogatej fantazji mody.**



Suknie na **przedpołudnie i suknie** sportowe opatrzone są niewielkimi kołnierzami i rewersami. Dwurzędowe zapięcie, kieszenie i kieszonki rozmaitego kształtu, stebnówki, marszczenia, kolorowe suwaki, klipsy i guziki — oto co jest przewidziane w programie mody dla sukien powyższego typu. **Krótką suknię nosić będzie pani przez cały dzień, nawet przez pewną część wieczoru.** Jest ona obcisła, najczęściej ma krytą fałdę lub grupę fałd, zeszytych albo zestebnowanych od góry. Zręczne fartuszki, lekko drapowane, zdobią eleganckie modele tualet popołudniowych, na których często figurują także szerokie szarfy lub paski. Skrócony stanik lekko zaznacza kształt biustu — tu też koncentrują się najważniejsze szczegóły przybrania.

Linia stanu nie jest wprawdzie ustalona, ale z góry wiadomo, że nie będzie znajdowała się w swym naturalnym położeniu. Umieszczać się ją będzie w dwóch miejscach — pierwsze na linii bolera i to dość krótkiego. Spódnica wtedy jest wąska, obcisła i krótka. Jeżeli przesuwa się linię stanu aż do bioder, tryumfuje sweter, który wymaga szerokiej, fałdowanej, a często nawet plisowanej spódnicy i dość długiej. Która linia zwycięży — pokaże przyszłość.

Koronkowe bolerko do czarnej sukni jest faworyzowane narówni z kasakami. Jak już wspomnieliśmy wyżej, linia „sweter" domaga się szerokiej spódnicy. Tym tłumaczyć należy modę plisowanych spódnic z żorżety, która latem zapewne będzie bardzo popularna. Obok plisowanych spódnic spotykać się będzie układane w fałdy, dookoła. Do kostiumów jednak nadal będzie się nosiło spódnicę gładką, często krojoną z ukosa, choć na wielu modelach wiosennych widuje się szerokie kontrafałdy z przodu i z tyłu.

Lucile Paray lansuje na ostatnim pokazie mód w Paryżu **różową taftową tualetę ze stanikiem bez ramion, zakończonym wysoką, taftową sztywną kryzą,** idącą wachlarzowato w górę i nadającą szyi, ramionom i głowie kształt wiotkiego kielicha kwiatu.

Chanel prezentuje również różową krynolinę z fioletową sztywną szarfą.

Patou popisuje się niezrównanymi kreacjami sukien. Szczególnie piękny jest **komplet, składający się z sukni w ukośne pasy czerwonych i zielonych kwiatów, uzupełniony** białym, gładkim płaszczem oraz taki sam komplet wykonany w odwrotny sposób: **suknia biała, a płaszcz kwiecisty.**

Lucien Lelong prezentuje tualety, żywcem wyjęte z bajki Oskara Wilde **„Urodziny infantki".** Szara krynolina z muślinu, z szeroką, różową szarfą, opinającą piersi i talię oraz spływającą do tyłu dwoma trenami.

Maggy Ruff prezentuje **style antyczne.**

Wielobarwność mody stanowi jej wielką cechę dodatnią, gdyż pozwala na rozmaitego rodzaju przeróbki. Pokaz całego szeregu sukien upewnił nas jeszcze bardziej w tym mniemaniu.

Dwie suknie czarne posiadały boki, zarówno sukni jak i rękawów wykonane w odmiennym kolorze. Przy jednej można stosować tkaninę beige, a w drugiej wciąż modny odcień fuchsja. Na granatowej sukni — kołnierz, olbrzymie rewersy, szeroka szarfa podwójnie przewiązana w pasie i opadająca dwoma koń cami aż na dół spódnicy, wykonane są z czerwonego jadwabiu.

Czarna tualeta Wortha z przodu posiada jakby **fartuch z serduszkiem z tkaniny żółtego koloru.** Zielone i czerwone bolerka, szale pomarańczowe i żółte, wielobarwne szarfy, karczki oraz wstawienia — wszystko to wskazuje na jedną tendencję mody: **ożywienie przez barwy.**

sobny rozdział stanowią **toczki z przypiętymi** bądź różnokolorową **frendzlą,** podpięte bukiecikiem kwiatków, przypadną do gustu każdej niemal pani. O-



koronkową woalką, albo poprostu obfitym pękiem różnokolorowych wstążek.

Woalki, jak już donosiliśmy, zajmują ważne miejsce w modzie. **Woalka z tiulu w czarne, olbrzymie grochy, upięta**



To samo zamiłowanie kolorów cechuje również modne kapelusze, które są pierwszymi jaskółkami każdej nowej mody. Jest cały szereg miłych kapeluszy w **formie bretonek, z kokardami z tyłu.** Ślicznie prezentują się kapelusze z jasnego filcu, przybrane wstążką gros-grain w dwóch kolorach. Płaskie, wypukłe kapelusze z czarnej, błyszczącej słomy,

bvwa na kształt mantyli hiszpańskiej, czasem spada zmarszczoną falbanką z koronki, innym razem zwiesza się z jednego boku i jak fryza obchodzi wokoło szyję.

Bodaj najzabawniejszym pomysłem mody jest **abecadło na kapeluszu.** Niektóre z tych kapeluszy wyglądają efektownie, nprz. popielaty kapelusz z białą literą „i" i czarną kroppką nad nią.

Na zakończenie dzisiejszej naszej rewii mody kilka słów o obuwiu. Będziemy więc nosiły, gdy zrzucimy z nóg śniegowce i deszczowce, znów sportowe pantofle na słupkowym, bardzo niskim obcasie i świętym szpicu. Bronzowe granatowe, nawet zielone. Bardzo ładne są takie pantofle ze skóry cielęcej.

Spacerowy pantofelek oczywiście na obcasie nieco wyższym. Naogół jednak **przeważać beda niskie obcasy.**

Irena